instrukcja obsługi :)
- tryb pełnoekranowy: Ctrl + L
- wyjście z trybu pełnoekranowego: Esc
- powiększenie: Ctrl +
- pomniejszenie: Ctrl -



www.pullz.net issn 1733-1560 numer 1 luty/marzec 2005

mark broom

dieselboy
krime
kwazar
sounds from de undaground
bong ra
sebastian meissner
mik musik
nl groove

mpqdx

korg kaoss pad entrancer & krossfour

INTRO

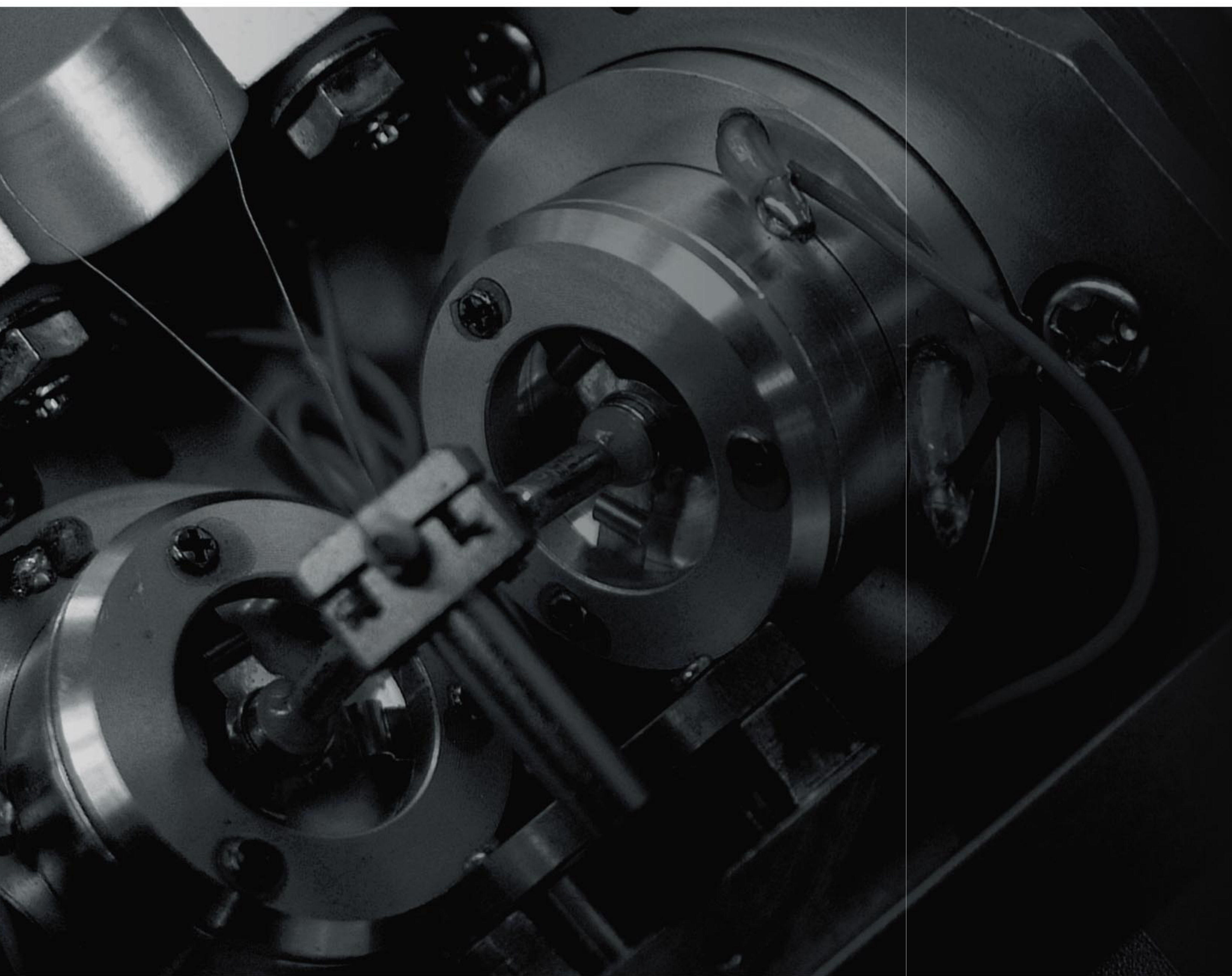
Poprzedni, zerowy numer Pullza został przez Was bardzo gorąco przyjęty. Znalazły się też słowa konstruktywnej krytyki, co jest także dla nas bardzo istotne. Cieszymy się, że w Polsce jest nadal spora grupa aktywnych fanów nowoczesnej elektroniki. Mamy nadzieję, że i tym razem Was nie zawiedziemy. A co w środku?

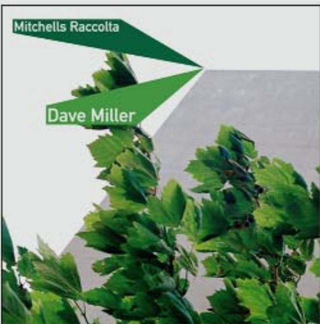
Proponujemy między innymi wywiady z ***Artifical Intelligence*** *(twórcy przestrzennej muzyki tanecznej, stylistycznie odpowiadającej zarówno Andy'emu C jak i LTJ Bukemowi),* ***Bong-Ra*** *(dla jungle rzucił granie na basie),* ***Dieselboy'em*** *(jeden z najbardziej utalentowanych DJów dnb w USA),* ***Krimem*** *(chyba nie trzeba przedstawiać),* ***Markiem Broomem*** *(producent i DJ znakomicie poruszający się w klimatach tribal techno, abstract techno, breakbeat, idm, downtempo, minimal, tech house, deep house),* ***Sebastianem Meissnerem*** *(eksperymentuje z klikami i field recordingiem),* ***Wojtkiem Kucharczykiem*** *(szef oficyny Mik.Musik!). W sekcji Potencjometr przedstawiamy sylwetkę* ***Kwazara****, bardzo dobrze zapowiadającego się DJa z* ***Bass Brigade*** *(w-wa). O holenderskim, "tłoczącym" brzmieniu house i labelu* ***Rootz*** *rozmawialiśmy z* ***Aleksem Romano*** *i* ***Olavem Basoskim****. W labelratorium znajdziecie historię MPDQX, skandynawskiej grupy labeli wydających głównie progressive trance. VJów z pewnością zainteresuje test procesora efektów* ***Korg Kaoss Pad Entrancer*** *i miksera video* ***Korg Krossfour****. W kolejnej lekcji Reasona omawiamy możliwości modułów* ***Dr:rex****,* ***SubTractor*** *i* ***Matrix****.*

Począwszy od tego numeru, pojawiać się będzie ***Sounds from de Undaground****, gdzie będziemy prezentować różne brzmienia, bez faworyzowania i podziałów, bez sugerowania co dobre, a czego nie należy słuchać. Dla każdego coś elektronicznego :)*

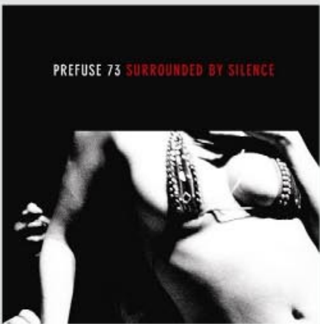
Przyjemnej lektury.

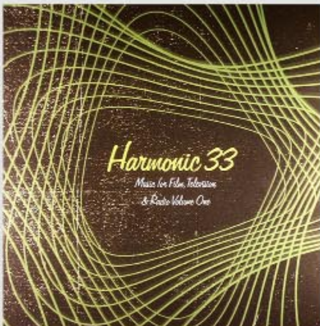
Grzegorz Banaś, gbanas@pullz.net















Debiutancki album Dave'a Millera

Pod koniec marca ukaże się "mitchells raccolta", debiutancki album Dave'a Millera.
Minęły już ponad dwa lata od wydania znakomicie przyjętej, pierwszej EPki na Background Records. Album jest połączeniem wszystkich wpływów, z jakich Dave czerpie inspirację na przestrzeni ostatnich lat. Z jednej strony nie będzie to jazz, dub, house, minimalism, hip hop, breakbeat czy ambient, ale z drugiej będzie słychać wyraźne nawiązania do tych gatunków. Podobnie jak Four Tet, Farben czy Madlib, częste zmiany orientacji muzycznej Dave'a pozwalają mu kreować nowe style. Wydaniu albumu będzie towarzyszyć seria występów w całej Europie.

Vajer Records

Vajer Records to nowy label Pehra Herba (Mankind, Sway, Backdraft, Spiteful).
Pierwsza płyta, "John EP", wyszła dzięki pomocą Cari Lekebuscha. Została znakomicie przyjęta między innymi przez Jeffa Millsa, Adama Beyera, Chrisa Liebinga, Carla Coksa czy Johana Bacto. Kolejna - stawiająca na bardziej surowe, szwedzkie brzmienie - "Metan EP", będzie dystrybuowana już przez Jaxx Records. Oprócz nagrań Herba, znajdą się na niej produkcje Johana Bacto (Mankind, Zync, Skunkworks, Countdown,etc..) i Hertza.

Prefuse 73

24 marca pojawi się Surrounded By Silence, nowy album Prefuse73 (aka Scott Herren). Wydawnictwo to będzie zawierać głównie materiał przygotowany we współpracy z Ghostface and El-P, Aesop Rock, Masta killa + GZA (!), DJ Nobody, Beans, Broadcast, Cafe Tacuba, Tyondai braxton, Claudia + Alejandra Deheza, The Books, Camu, Pedro oraz Kazu.

Dirtbox

21 marca wychodzi Dirtbox, nowa EPka Dave'a Clarke'a. Oprócz oryginalnej wersji, która pochodzi z albumu Devil's Advocate, na płycie znajdzie się remiks DJa Hella oraz przygotowany przez duet Technasia, wysokooktanowy remiks nagrania Way Of Life.

Music for Film, Television and Radio Vol. 1

Harmonic 33 aka Mark Pritchard (Jedi Knights, Reload, Global Communications) i Dave Brinkworth wydali Music for Film, Television and Radio Vol. 1.
Album nawiązuje do początków muzyki elektronicznej lat 60. i 70., a przede wszystkim do produkcji KPM, Telemusic, Bosworth, De Wolfe and Chappell, Dicka Hymana i Jean-Jacques Perrey'ego. Wyczuwalna jest także inspiracja Johnem Barrym, Ennio Morricone czy Lalo Schifrinem. Music for Film, Television and Radio Vol. 1 nie jest jednak zestawem nagrań wykorzystujących sample klasyków. To nowe aranżacje pełne przestrzeni i brzmień charakterystycznych dla ulubieńców Pritcharda i Brinkwortha.

Selekcja Johna Digweeda

Wydawane przez Azuli Records kolekcje "Choice", przygotowywane są przez najbardziej wpływowych DJów. Do tak legendarnych artystów jak Jeff Mills, Louie Vega, Derrick Carter, Francois Kevorkian, Tony Humphries, Danny Tenaglia, X-Press 2 czy Frankie Knuckles dołącza teraz John Digweed.
Składanka ukaże się w kwietniu i będzie dużą niespodzianką dla tych, którzy obserwowali Johna przez ostatnie lata i dość dobrze znają preferowane przez niego brzmienia. Pojawi się bowiem na niej sporo nieznanych dotąd nagrań, których Digweed ma wiele w swej kolekcji płyt, budowanej konsekwentnie od 1982 roku.

Vital Harmony EP

11 lutego w łódzkim klubie Cube odbyła się premiera winyla "Vital Harmony EP" Wontera [Overdose Temptation Recordings : Łódź]. Jest to pierwsze polskie wydawnictwo hardcore'owe i jednocześnie pierwsza płyta wydana przez nowy label. Co ciekawe płyta została zasponsorowana właśnie przez klub Cube - INICJATYWĘ POPIERAMY!
Od 10 marca rozpoczyna się dystrybucja winyla poza granicami naszego kraju. Trzymamy kciuki! W Polsce dystrybucja przez Skylark. Zachęcamy do odwiedzenia www.overdose.pl

Dance Music Awards

11 marca na terenie targów CeBIT (konkretnie w hali 27) w Hanoverze (Niemcy), odbędzie się wielka impreza połączona z finałem Dance Music Awards. Specjalnymi gośćmi będą Moby, New Order i Eric Prydz. Pojawią się także między innymi: Paul van Dyk, Alter Ego, Tom Novy, Tiësto, 2raumwohnung, Chris Liebing, Mylo, Deep Dish, Bush II Bush, Michi Beck, Erick Morillo, Mia., The Disco Boys, Global Deejays, DJ Hell, Tiefschwarz, Moguai, Tomcraft, Alexander Kowalski, Anthony Rother, Tocadisco, Northern Lite, Tillmann Uhrmacher, Hooligan, Culture Beat, Die Raketen Locodice, Mike Lit, Mark Spoon, Shapeshifters, Tom Wax, Steve Angello, Gabriel le Mar, Chrissi D., DJ Errik.

Dubble D na 20:20 Vision

"Reachin Out" to nazwa pierwszego z serii pięciu albumów, które zaplanował na 2005 rok label 20:20 Vision. Pochodzący z Manchesteru producent i perkusista Dubble D aka Danny Ward prezentuje na nim swe bardzo szerokie spektrum muzyczne, łącząc jazz, house, hip hop, reggae i soul. Album jest efektem jego współpracy z tak znanymi twórcami i wykonawcami jak Flora Purim, Q-Ball, Curt Cazal, Nightmares On Wax.

Niewypłacalność CPL

Branża muzyczna nadal przeżywa kryzys. Po upadku Prime Distribution, Chris Liebing i Steffen Charles ogłosili powstanie CPL, firmy dystrybucyjnej która przejęła dużo labeli z Prime'a. Wydawało się, że wszystko jest na dobrej drodze...Niestety, 14 stycznia zostali zmuszeni do zamknięcia firmy i ogłoszenia niewypłacalności.

Buffalo Frequency

Buffalo Frequency to nowy londyński label, po którym możemy się spodziewać bezkompromisowych dark, electro, rave i breaków.
Pierwsza płyta, "Contact Jerusalem" Spinksa i Kabaty - bezlistosna mikstura bassu i syntezatorów znalazła się w kejsach Dave'a Clarke'a, DJa Hella, Arthura Bakera, Andrew Weatheralla, Craiga Richardsa, Mata Cartera, Exzakta, Richa Thaira, Eda DMX i The Hackera.

Więcej info: www.buffalofrequency.com

Koniec labela ID&T

Holenderska firma ID&T podjęła decyzję o zamknięciu labela. Chce się bardziej skoncentrować na własnej rozgłośni radiowej i organizacji imprez klubowych oraz festiwali.

Label ID&T jest odpowiedzialny za wypromowanie między innymi Marco V czy Rank 1. Dick De Groot, dotychczasowy A&R Manager, zdecydował o utworzeniu nowego labela "Be Yourself Music", który reprezentował Marco V, Rank 1, Benjamina Batesa, Paul Van Dyka (tylko w krajach Beneluksu) i Marcela Woodsa.

W wywiadzie dla DJmag, De Groot stwierdził że decyzja o zamknięciu labela ID&T nie miała związku z obecnym kryzysem na rynku płytowym. "Label miał się bardzo dobrze i zarabialiśmy sporo pieniędzy ale ID&T jest także właścicielem magazynu i znanej rozgłośni radiowej. Pojawiały się konflikty interesów. Inne labele twierdziły, że radio i magazyn ID&T promują tylko swoich wykonawców. W oparciu o to podjęto decyzję o wydzieleniu labela z dotychczasowej struktury ID&T".

Cyber Mix

W marcu nakładem CMYK ukaże się dwupłytowy Cyber Mix. To zestaw miksów progressive deep trance i tribalu, dokonanych przez DJa Johana i DJa Nukema. DJ Johan to założyciel Cyber Records, labela dla którego nagrywali Armin, Yahel, Continuous Cool, Jaydee czy Moshic. DJ Nukem to także znana postać. Jego produkcje pojawiają się między innymi na Positiva, Bedrock, Global Underground, czy właśnie Cyber Records.

GU 027 - Miami

W kwietniu pojawi się kolejna kompilacja (3LP/2CD) z serii Global Underground.
Będzie to pierwszy "właściwy" album Danny Howellsa na tym labelu, dla którego przygotował już wcześniej składanki Nu-Breed i 24/7.
34-letni Danny stał się popularny jako warm-up DJ w imprezach Bedrocka. Potem doszły trzy rezydentury w Nowym Jorku, bardzo napięty kalendarz imprez i umiejętność "czytania" publiczności. Obecnie jest jednym z najlepiej rozpoznawalnych DJów na świecie.
GU 027 to zapis jego występów w Miami, jednym z najbardziej magicznych dla niego miejsc.
Pierwsza płyta CD będzie zawierać nagrania, które sprawdziły się znakomicie podczas wschodów słońca w "Terrace", podczas gdy druga została oparta na secie, który Danny zaprezentował w klubie "Space", w październiku 2004.
Wśród wykonawców na albumie znaleźli się między innymi: Tomas Barfot, Sneaker Pimps, Tantra, Silicone Soul, Mimosa, Atomphunk, Bent, Dennis Desantis, Codebase, Mateo Murphy, Bobby Peru, Astrax, Bryan Zentz.

Ostanie dni Tresora na... Leipzigerstrasse

16 kwietnia odbędzie się ostatnia impreza Tresora w klubie na Leipzigerstrasse (Berlin). W związku z tym w marcu i kwietniu odbędzie się wiele imprez podsumowujących dotychczasowe 14 lat. Jak można się było spodziewać line-upy będą bardzo konkretne. Potwierdzeni są między innymi: Kid Alex, Chris Liebing, Tanith, Peter Grummich, Alexander Kowalski, Der Dritte Raum, Daniel Rajkovic, The Advent, Mad Max, Abe Duque, Blake Baxter, Senze, Paul van Dyk, Phonique, Marusha, Justin Berkovi, Eric Sneo, Josh Wink, Dave Tarrida, Jay Denham, Steve Bicknell, Dr. Motte, Alan Oldham, Mike Grant, Stewart Walker, DJ Shufflemaster, Pacou, Dave Shokh, Massimo, James Ruskin & Regis, DJ Rush, John Acquaviva, Gary Martin aka Teknotika, Oscar Mulero, Angel Molina, Christian Wünsch, Scan 7, Joey Beltram, Richie Hawtin.

2020Vision



ID&T





Ableton Operator





Operator to nowy syntezator zoptymalizowany do pracy z Live 4.

Zamierzeniem programistów było przeniesienie na platformę Live potężnego syntezatora, który nawiązywałby do sprzętowych urządzeń. Podobnie jak Live, Operator jest prosty w użyciu, a przy tym oferuje niesamowite możliwości. Ogromna ilość presetów została podzielona na kategorie, co pozwala na szybki do nich dostęp. Dwa intuicyjne makro-kontrolery ("Time" i "Tone") mogą być używane do modyfikacji całości charakterystyki brzmienia. Najważniejsze parametry dostępne są na przednim panelu. Muzycy, którzy chcą ingerować w szczegółowe parametry, mogą używać centralnego wyświetlacza, dzięki czemu uzyskują dostęp do obwiedni, edytorów i zaawansowanych funkcji. Jądro Operatora oparte zostało na 4 oscylatorach i wielofunkcyjnym filtrze rezonansowym. Zestaw ten pozwala na syntezę subtraktywną i modulację częstotliwości (FM). Dodatkowo do szerokiego wachlarza fal sinusoidalnych, wiernie emulujących artefakty klasycznych syntezatorow FM, każdy z oscylatorow może także generować tzw. wirtualną analogową falę. Poza tym każdy może dostarczać sygnał audio na wyjście lub modulować inne oscylatory. Operator zawiera także sekcje filtrow, LFO i obwiednie wysokości. Każdy parametr może być sterowany poprzez zewnętrzny sterownik MIDI.
W Operatorze zintegrowano też lekcje z kompletem zdjęć i przykładami dźwiękowymi.

GForce

Firma M-Audio została wyłącznym dystrybutorem syntezatorów wirtualnych GForce. W sprzedaży dostępne już są: Oddity (ARP Odyssey), Minimonsta (Minimoog), impOSCar (OSCar) i M-Tron (Mellotron).

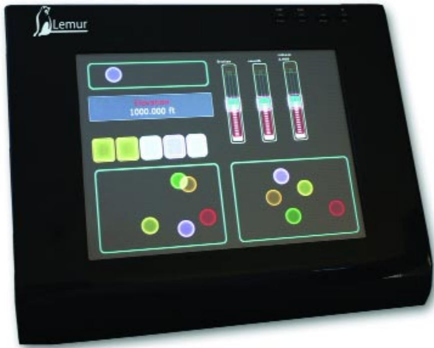






JazzMutant Lemur

W kwietniu pojawi się w sprzedaży kontroler JazzMutant Lemur . Przeznaczony jest przede wszystkim dla muzyków używających komputera w czasie występów na żywo. Lemur posiada 12" wyświetlacz LCD i ekran dotykowy, który pozwala na jednoczesne używanie do kontroli wielu palców.
Kontroler komunikuje się z komputerem za pomocą połączenia 100-baseT Ethernet. i protokołu OSC (Open Sound Control). OSC jest nowym standardem kontroli syntezy, cechującym się łatwą konfiguracją, 32 bitową rozdzielczością i niską latencją. OSC może być wykorzystany między do sterowania Cycling '74's Max/MSP, Reaktora czy Pd.



Konfigurowanie Lemura jest możliwe za pomocą specjalnego edytora, który może być uruchomiony w systemach Mac OS X, Windows XP i Linux. Użytkownik przenosi i upuszcza graficzne elementy kontrolne typu: suwaki, przyciski, dwuwymiarowe kontrolery, monitory statusu. Po załadowaniu tak utworzonego interfejsu, Lemur jest gotowy do kontrolowania aplikacji generującej dźwięk.
Zdefiniowane obiekty interfejsu można lepiej dopasować przez określenie parametrów friction, smoothing, fade-in i fade-out. Obiekty mogą także transmitować dane powstałe na podstawie złożonych operacji zmiennoprzecinkowych co pozwala ominąć ograniczenia typowych kontrolerów MIDI.

Chyba jedynym minusem tego urządzenia jest cena, która w USA będzie wynosić 2495 USD.

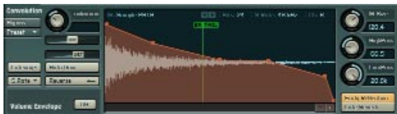
M-Audio Ozonic

M-Audio Ozonic to połączenie klawiatury, panelu sterującego i interfejsu audio. Połączenie z komputerem realizowane jest za pomocą FireWire. Czuła na siłę nacisku klawiatura posiada trzy definiowane strefy i 40 kontrolerów MIDI z możliwością dowolnego przypisania. Wbudowany interfejs audio 24-bit/96kHz posiada między innymi dwie pary wyjść, cztery wejścia, przedwzmacniacze mikrofonowe i gniazdo słuchawkowe.





Kontakt 2



W marcu wchodzi do sprzedaży Kontakt 2. To druga generacja wielokrotnie nagradzanego, flagowego samplera Native Instruments. Wyposażony został w nowy silnik (nielimitowana polifonia, 64-częściowy multi-timbral), obsługę dźwięku dookólnego (surround), unikalny Script Processor (KSP), zintegrowane efekty, nowe możliwości importowania banków w innych formatach.
Kontakt 2 posiada nową przeglądarkę z widokiem wyjść. Pozwala ona na wygodne przeglądanie routing kanałów i poziomów wyjść. KSP to w pełni programowalna funkcja przetwarzająca i generująca MIDI oraz zdarzenia kontrolne. Moduł KSP może być arpeggiatorem, sekwencerem krokowym, rejestratorem MIDI, generatorem akordów, wirtualną gitarą, symulatorem harfy lub czymkolwiek o czym pomyśli użytkownik.
Kontakt 2 posiada nowe efekty, m.in.: ultra-realistyczny reverb, symulacje głośników, mikrofonów i inne.
Rozszerzony został także interfejs użytkownika o wielokanałowy edytor pętli z udoskonaloną funkcją cięcia, rozszerzony edytor map, rozszerzony edytor grup, moduł multi-efektu i klawiaturę ekranową.
Nowe cechy Kontakt 2 to także "RAM Purge" (uwalnia duże obszary pamięci poprzez nieładowanie sampli, które nie są używane), bank zawierający 128 różnych instrumentów, dwa nowe filtry, nowa sekcja master z kontrola tempa i wysokości, szybkie przełączanie presetów, nielimitowana ilość kroków undo / redo.
Kontakt 2 dostarczany jest z nową biblioteką zawierającą dużą ilość brzmień studyjnych.



Minimoog Voyager

Rodzina syntezatorów Minimoog Voyager została w lutym uzupełniona o Electric Blue. Model ten cechuje się typowym dla Mooga ciepłym i tłustym brzmieniem. Posiada trzy bardzo stabilne oscylatory, dwa filtry i znakomite kontrolery obwiedni.

Powrót Urei

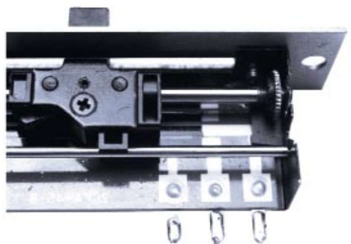
Za sprawą firmy Soundcraft na rynek mikserów DJskich powraca legendarna marka Urei. Legenda Urei narodziła się w latach 70. za sprawą miksera 1620, który był wykorzystywany między innymi w słynnym klubie Paradise Garage, w Nowym Jorku. Pierwsze trzy modele mikserów, które zostaną wprowadzone w 2005 roku, to 1620LE, 1601 i 1601S.
Urei 1620LE to limitowana edycja miksera bazującego na modelu 1620. Soundcraft zdecydował, że pozostawi te same płytki drukowane i komponenty, które decydowały o jego klasycznym brzmieniu. Niemniej jednak zmieniono trochę rozmieszczenie płytek drukowanych w celu obniżenia poziomu szumów. Podobnie jak pierwowzór, 1620LE posiada wyłącznie obrotowe potencjometry co docenią zwlaszcza DJe grający house. Dostępnych jest sześć kanałów wejściowych - dwa gramofonowe i cztery aux (trzy liniowe i jedno mikrofonowe), kontrolery poziomu wyjściowego House i Booth, dwustopniowa korekcja częstotliwości na głównym wyjściu. Ponadto mikser posiada pozłacane złącza w celu zapewnienia wysokiej jakości połączeń.
1601 to dwukanałowy mikser przewidziany dla turntablistów. Posiada trójstopniową korekcję częstotliwości na każdym kanale, filtry highpass do eliminowania przydźwięków i szumów pochodzących ze sceny, pętlę FX, niezależne wejście mikrofon / linia z dwustopniową korekcją. Każdy fader wejściowy, podobnie jak crossfader, posiada możliwość wyboru charakterystyki pracy. Dwa niezależne dziesięciosegmentowe wskaźniki LED umożliwiają optyczną kontrolę poziomów wejściowych i wyjściowych. Specjalna sekcja Exciter pozwala na wzbogacanie brzmienia na głównym wyjściu.
1601S to także dwukanałowy mikser, z tym że przeznaczony głównie do house, techno, breaków, d'n'b, r'n'b i innych klimatów. Niemal identyczny z 1601, posiada dodatkowo 32 krokowy sampler wysokiej jakości (96kHz, 24bit) sampler z dwoma bankami.



Użytkownicy mikserów serii 1601 mogą dokonać samodzielnej wymiany crossfadera, faderów wejściowych, CF monitor fadera, kontrolerów samplera, przełączników wejść i potencjometrów korekcji częstotliwości.

Crossfader Pro-X Fade

Firma Eclectic Breaks twierdzi, że opracowała najbardziej zaawansowany analogowy crossfader, który ma stać się "dostępnym dla większości DJów Rolls Royce'm faderów".
Potencjometr ten wykorzystuje prowadnice z tworzyw sztucznych, co znacznie zwiększa jego żywotność. Pro-X Fade posiada Tension Torque Control, dzięki któremu DJ może regulować opór przesuwu czyli przykładowo fader może chodzić tak ciężko jak w mikserze z początku lat 80. lub tak lekko jakby został nadmiernie nasmarowany.
Za pomocą łatwo dostępnych małych regulatorów można określić Cut-in Point i fader będzie pracował jak zwykły przełącznik lub standardowo, czyli umożliwi stopniową zmianę wzmocnienia.



Pro-X-Fade został tak zaprojektowany by można go było używać w większości popularnych mikserów Vestax, Numark, Stanton, Gemini i Allan & Heath. Posiada specjalne zabezpieczenia, które zapobiegają uszkodzeniom w trakcie pracy fadera lub podczas transportu miksera.

Wśród użytkowników, którzy entuzjastycznie wypowiadają się o tym przełomowym faderze są: Rob Swift, Infamous (Allies), J-Smoke (Allies), A-Trak (Allies), DJ Big Wiz (Def Jux/Steel Workerz).

sounds from de undaground

MK Fever & Justyna Dziegieć

Cykl artykułów, który właśnie rozpoczynamy ma prezentować różne brzmienia... bez faworyzowania i podziałów, bez sugerowania co dobre, a czego nie należy słuchać.
Muzyka klubowa to nie tylko drumandbass i house, ma wiele gatunków, które przenikają się, wywierają na siebie wpływ, lub zupełnie naturalnie, poprzez swoistą ewolucję, z połączenia wielu starych elementów powstaje zupełnie nowa jakość ...
Na to właśnie chcielibyśmy zwrócić szczególną uwagę, bez dobudowywania jakiejś ideologii.. muzyka jest dobra albo zła. Ale do jej zrozumienia potrzebna jest otwartość! Rozległość sceny i nachalna popularyzacja niektórych dźwięków, sprawiły, że inne brzmienia są mocno niedowartościowane! O nich chcemy mówić najwięcej!
Mamy nadzieję, że uda nam się zachęcić was do poszukiwań!!

naughty soundz

Speed garage styl, którego charakterystyczne cechy wykrystalizowały się w latach 96/97 w Wielkiej Brytanii. (Początkowo określany jako Sunday Scene - pojawiał się jedynie na niedzielnych imprezach :)) Niewątpliwie olbrzymi wpływ na odmienność brzmienia brytyjskiego od amerykańskiego miał fakt, że amerykański garage jest jedynie podgatunkiem house'u, natomiast UK garage stał się od początku autonomicznym stylem, który beatowo jest może bliższy house'owi, ale słychać w nim mocne wpływy innych soundów - przede wszystkim jungle i ragga. Prawdopodobnie przyczyn tego zjawiska możemy upatrywać w regresji muzyki jungle jaka miała miejsce w połowie lat 90., kiedy część producentów zajęła się d'n'b, a inni - prawdopodobnie ci, dla których d'n'b stał się zbyt mechaniczny (styl tech-step) - odnaleźli się właśnie w speed garage'u.

Speed garage łączy przyspieszoną rytmikę house z brzmieniem wywodzącym się z muzyki ragga / jungle / d'n'b

Niektórzy wyróżniają speed garage i UK garage jako odrębne style - i mają rację.
W stylu tym bardzo istotne jest konkretne, czasami nieco żartobliwe (czasami kojarzy się ze śmiesznymi melodyjkami z gier komputerowych) brzmienie. Każdy element - beat, bas - jest bardziej wyrazisty, mocniejszy i uwypuklony. Można odnieść ważenie, że styl ten bierze w nawias pewne składniki brzmienia i poprzez to specyficzne przerysowanie zyskuje całkiem zaskakujące i ciekawe efekty.

Z wielką przyjemnością zapowiadamy pierwszy polski winyl speed garage'owy wydany w UK! W następnym numerze, będziecie mogli przeczytać wywiad z jego twórcami… pr0t0nem i CJ Reignem!
Wiosną 2004 xPLosive i Martino_B przesłali DJowi Charma, prowadzącemu w londyńskim radiu Vybe FM audycję garage'ową produkcje CJ Reign'a i Pr0t0n'a (D-Vision). Część tracków bardzo mu się spodobała i rozpoczął promocję ich dokonań. W niedługim czasie, za pośrednictwem Internetu, zgłosił się właściciel angielskiego labelu Final Cutt - DJ Jabz. Zaproponował łódzkim producentom dwuletni kontrakt (wstępnie pdpisano umowę na trzy winyle). Pierwszy z nich o tytule 'European Vybes vol. 1' ma ukazać się już niebawem - na przełomie stycznia/lutego 2005. Utwory z epki są bardzo dobrze odbierane przez słuchaczy audycji: DJ'a Charma, Matta 'Jam' Lamonta, Jabza, Richiego Vee. Muzyka to szeroko pojęty garage, 4x4 (four to the floor), 2step - zarówno mocniejsze jak i spokojniejsze, funkowe brzmienia.

Mówiąc o powiązaniach nurtu amerykańskiego i brytyjskiego nie możemy pominąć Armanda Van Heldena - DJa/producenta, który co prawda doskonale poruszał się w wielu brzmieniach (house / trip hop), ale właśnie na lata 97/98 przypada jego okres fascynacji garagem. Zrobił wtedy wiele świetnych remixów m.in. CJ Bolland - "Sugar is Sweeter ", czy Janet Jackson - " Got till it's gone", Van Helden wypracował sobie charakterystyczny styl i jako znany na całym świecie DJ przyczynił się ogromnie do popularyzacji tego brzmienia... W sumie do dzisiaj zdarzają się nowe produkcje oparte na jego beatach, czy też ogólnie oceniane pod kątem występowania tzw. Van Helden sound.

Pomimo, że speed garage największą popularność zdobył w UK - można powiedzieć, że stał się stylem międzynarodowym. Nie sposób nie zauważyć znakomitych pionierskich podukcji Armanda Van Heldena (USA) czy popularności, którą zdobył w Europie dzięki artystom takim jak…

Nazwa 'UK garage' odnosi się całościowo do brzmienia brytyjskiego garage'u.

Zawiera w sobie różne podstyle (2step - breakbeatowa połamana wersja garage'u; Krime, sub low - nu skulowa, zbliżona brzmieniowo do hip hopu muzyka czarnych gett Londynu, czy też styl 4 * 4 - garage z klasycznym house'owym beatem, ale nie tak przerysowanym jak speed garage).

Całe szaleństwo zaczęło się w Londynie…Był nawet taki wczesny przebój speed garage'owy - utwór Scotta Garcii 'It's a London Thing'... to był rok 97/98 - czas kiedy na dancefloorach, rządzili wykonawcy tacy jak RIP, Double99 (użyli jako pierwsi w tej muzyce charakterystycznego jungle'owego bassu i raggowych sampli), Tuff Jam, MJ Cole, Sol Brothers, Industry Standard, Serious Danger (bardzo ciekawe monumentalne, halowe brzmienie), 187 Lockdown (mistrz "kowboyskiego basu"), Grant Nelson, Todd Edwards (bliźsi brzmieniowo scenie house).
Po okresie popularności speed garage zaczął się wycofywać. Większość producentów przerzuciła się na 2step (złamany breakbeatowy garage), za którego twórców się uważa załogę Dream Team (mają swój program w BBC1, w którym promują lekki garage, czy też tzw. Urban House).
Kolejne 2 / 3 lata przyniosły właśnie zalew 2stepów. Speed garage - czy inaczej mówiąc 4x4 garage - zupełnie zniknął, ponownie pojawiając się dopiero ok. roku 2002.

O ile w Londynie dominuje styl 4 x 4 (MJ Cole, Deliquent, Wideboys, El Tuff) będący kontynuacją klimatu muzyki 2step, to w środkowej Anglii (Shieffield, Birmingham, Manchester) wytworzyła się silna scena zorientowana konkretnie na brzmienia speed garage. Powstało kilka prężnie działających wytwórni - Refflective Rec, Studiobeatz, Ecko, Speed Sewssions, Heavy Rec. Główni przedstawiciele nowej szkoły to: Jon Buccieri, dj Broda, Big Ang, Dawey boy, Naughty Nick, Mark Howarth. Scena ta bliższa jest brzmieniu house. Wykształciły się nawet takie podgatunki jak: styl warp (gumowy jungle'owy bas), czy styl organ będący silnym nawiązaniem do brzmienia house i czerpiący wiele z klasyków tego gatunku.

Speed garage nigdy nie był w Polsce zbyt popularny.

W chwili obecnej scena jest stosunkowo niewielka… rozwinęła się w Krakowie, Łodzi, coś zaczyna dziać się w Lublinie, Toruniu, Bydgoszczy. Porównując do bardziej popularnych brzmień niewiele osób zajmuje się graniem tej muzyki. Ale widać na niej ożywienie. Do naszego kraju zapraszane są znani przedstawiciele głównie z UK, a imprezy cieszą się dość dużym zainteresowaniem. Jak powiedział nam pr0t0n: 'nie można narzekać na brak miłośników garage'owych brzmień. Imprezy garage'owe mają stała (wierną :), publikę, różnie to się prezentuje przy parties łączących rózne odmiany muzyki elektronicznej. Podczas występów gwiazd spoza Polski na frekwencję nie można narzekać, co dowodzi tego, że nie wszyscy traktują garage, a w szczególności 2step jako 'pedalską muzykę' czy 'komercję'. Nie mam pojęcia, jak to się wszystko rozwinie, mam tylko niejasne przeczucie, że jeżeli teraz się nie uda, to trzeba będzie dłuuugo czekać.'

Miastem, w którym scena działa najprężniej jest Kraków.

Już w połowie lat 90. zwrócili uwagę i rozpoczęli konsekwentne promowanie tego brzmienia MK Fever, DMC i Krime (!). Co łatwe do przewidzenia dla tego miasta - w tej stylistyce odnaleźli się DJe prezentujący głównie połamaną opcję. Oprócz artystów tworzących kolektyw Krak Garage Syndicate (MK Fever, K-Size, Edee - Dee, Ladybug) na pewno warto zwrócić uwagę na dwóch niezwykłych moim zdaniem DJs, totalnie zafascynowanych garage'owym soundem - mam na myśli nieskolektywizowanych:) Formicę i Mike'a Base'a. Może nie są tak wylansowani i popularni jak artyści KGS, ale potrafią swoimi żartobliwymi mixami rozruszać każdy dancefloor! Poza nimi speed garage grają: Dokuro [Commbo / Kinetic], Bassiv [THC Undaground], Fontem [Funk Fu] i jedyny pozostający bliżej sceny house Matt Kovalsky, którego na pewno nie trzeba nikomu przedstawiać. Imprezy speed garage'owe w Krakowie mają swoją publikę, być może dlatego, że są grane przez największych reprezentantów krakowskiej sceny? A być może dlatego, że jest zapotrzebowanie właśnie na takie żartobliwe, ciepłe, porywające brzmienia… W każdym razie imprezy odbywają się cyklicznie i cieszą dobrym odbiorem. 29 stycznia w klubie Prozak będziemy mieli okazję znów usłyszeć Krak Garage Syndicate w pełnym składzie… Wielka szkoda, że tak rzadko udzielają się na krakowskiej scenie wspomniani wcześniej Formica i Mike Base! Ale kto wie, może to się wkrótce zmieni??

Garage jest odmianą muzyki house. Jako styl narodził się w połowie lat 80. Za miejsce jego powstania uznaje się nowojorski klub Paradise Garage, przez co jest on uznawany za styl charakterystyczny właśnie dla tego miasta. (Tak jak to mogliśmy obserwować w przypadku chicago house, czy detroit techno). Niektórzy dowodzą, że pierwsze utwory garage'owe powstały w New Jersey i były to: "Off the Wall" Paula Scotta i "You Don't Know" Serious Intention, a dopiero później do NY przenieśli się dj Pierre (Chicago) i Mark Kinchen (Detroit), którzy razem z Rogerem Sanchezem, Toddem Terry (NY) stworzyli silną scenę.

Najbardziej charakterystyczne cechy to bardzo duża ilość wokali (częste cytaty z muzyki soul, r'n'b i gospel), beat zbliżony do house'wego chociaż szybszy, częste używanie brzmień klawiszowych (pianina, organy). Pomimo zdecydowanie energetyczno - tanecznego charakteru tego stylu, w utworach unosi się ciepły, soulowo - funkowy klimat. Nadal funkcjonuje jako jeden z podgatunków house, szczególnie styl US garage.

W Łodzi brzmienia garage pojawiają się na imprezach breakbeatowych i house'owych jako 'zapełniacz'. Stricte garage'owe imprezy trafiają się rzadko i niewielu DJów promuje ten sound. Ci, których warto wymienić to z całą pewnością: Light, Lezard, Tweet, często DJ Mono, który znany jest 'eklektycznych' setów. Imprezownie z garagem w tle to kluby 'Soda Bar' i 'Bagdad Cafe' (gościł dwie edycje 'Garage Fever' - na obu grali przedstawiciele 'Ruffsoundz', DJ Gregski, Beatnix. Na drugiej edycji pojawił londyński DJ Jabz (właściciel Final Cutt Rec.)).

Krak Garag Syndicate - projekt utworzony przez krakowskich DJs:
MK Fevera [THC Undaground], K-Size'a [NeverAfter], DJ/MC Edee Dee i Ladybuga i psa Grandy.
Mówią, że formacja powstała dla żartu… że powaga zabija… ale jednak w promocji speed garage'owego brzmienia są niezwykle konsekwentni.
Zapraszamy na http://www.krak-garage.tk/ a 29. stycznia do krakowskiego klubu Prozak (pl.Wszystkich Świętych) na drugą z cyklu imprez KGS!

Lubelska scena speed garage'owa jest na razie bardzo skromna. W tym gatunku odnaleźli się trzej DJe: Nrg*ee, Young D oraz Crash (dwaj pierwsi grają speed garage, podczas gdy Crash odnajduje się w łamańcach).

Dlaczego radosne i porywające speed garage'owe brzmienia nie zyskały wielkiego uznania szeroko pojętej publiczności?

Imprezy speed garage'owe należą do udanych, chociaż nie są organizowane tak często jak pozostałe - np. house czy techno party. Warto podkreślić ich specyficzny klimat. DJ nrg*ee powiedział nam: 'ludzie przychodzący na nie, wiedzą czego się spodziewać, idą na konkretną muzykę, dlatego też rzadko spotyka się tam przypadkowych gości.' Może dlatego, że nie jest to już house, ale nie ma w nim także połamanej siły … może dlatego, że dominującą konwencję żartu muzycznego trzeba wyczuć i zrozumieć? A może w naszym smutnym kraju nie nadszedł jeszcze czas zupełnie beztroskiej zabawy? Pozostaje trzymać kciuki za dobre przyjęcie wydawnictwa pr0t0na i CJ Reigna! Czekać na kolejne imprezki KGS! Albo nie myśląc zbyt wiele dać się porwać zabawie!!

Kwazar
bass brigade

**Jest aktywniejszą połówką formacji Bass Brigade.
Lubi praktycznie wszystko co i jak serwuje MK Fever... style; MacBeata (Wrocław), Simby, K-Size'a, Dukee'ego i bliski mu klimat setów Pi... 9. stycznia obchodził 20. urodziny!
Jeszcze raz wszystkiego najlepszego Kwazar!!**

Skąd zajawka na granie??
Muzyka zawsze była bardzo ważna w moim życiu :) a na poważnie to chyba wszystko zaczęło się od końca 1999 roku - słuchanie audycji d'n'b oraz innych np. ambientowych czy minimalowych na falach RARA Radiostacji... w połowie 2000 samo słuchanie już mi nie wystarczało... nieprawdopodobne brzmienia stwarzały miliony możliwości... podczas słuchania w głowie powstawały nowe motywy, które dodawałem sobie w myślach do słuchanych setów... bardzo chciałem sam tworzyć coś oryginalnego, dawać ujście swojej pasji...

Początki?
Zaczynałem na trzepaku z chłopakami ... w Radiostacji , dokładnie w 2000 roku. Pierwsza własna audycja - Sylwester 2000/2001, pierwszy większy występ- Wisłoteka (open air), gdzie znaleźliśmy się dość przypadkowo, to było chyba w czerwcu 2001, potem wrocławski Wagon i się kręciło... dzięki Radiostacji nie było ciężko się przebić - trzeba to przyznać.. ale nie byliśmy też najgorsi :)

W jakim soundzie czujesz się najlepiej?
Dziś najlepiej czuje się w "lżejszej" odmianie- funky, żywy liquid z nakręcającym groovem, deep, soulful d'n'b... może to ta jesień :), a może noc z London Electricity umocniła ten feeling... ale to może najwyżej połowa ulubionych brzmień... ostatnio gustuję też w ragga d'n'b, junglach, no i wciąż bardzo lubię grać numery elektroniczne i dynamiczne tech stepy, ale nie hity... Nie obeszłoby się też bez bardzo atmosferycznych brzmień. Poza tym... bardzo lubię nasze [BB] produkcje :)

Skąd czerpiesz inspirację?
Inspiracja... w "Tańcząc w ciemnościach" był taki fajny motyw ze stukaniem i dźwiękami wydawanymi przez maszyny... "To coś" w muzyce pobudza wyobraźnię, są przecież miliony możliwości. Dlatego, jeśli można tak powiedzieć, muzyka sama z siebie mnie inspiruje, energia w niej zawarta, uczucia jej towarzyszące. Zastana rzeczywistość jest tłem dla muzyki, która daje mi pewien niezbędny dystans... myślę, że wiesz o czym mówię :) Gdy gram najbardziej nakręca mnie świetnie bawiąca się publika, good vibe na parkiecie. Widzisz... muzyka jest dla mnie miłością - wiesz co chciałbym powiedzieć TEJ Kobiecie? Najpierw powiedziałbym jej "take my soul baby", po latach mówiłbym jej "I love you like music"... brzmi dziecinnie, może naiwnie... nie sądzę :]

Xywka
Wzięła się jak zwykle to bywa - z nikąd... a właściwie z nieba, kwazary to najodleglejsze we wszechświecie galaktyki, które mienią się wieloma kolorami - czerwień, złoto, zieleń... po prostu ich światło zmienia kolory przy przechodzeniu pod ostrym kątem przez atmosferę, stąd ludziom się wydaje, że kwazary to gwiazdy zmieniające kolory...

Plany
Dopieszczenie i zmasterowanie naszych kawałków, wysłanie ich w odpowiednie miejsca...
Organizowanie i rozwój Bass Mediów nie tylko z polskimi DJami, ale też z producentami z zagranicy. Chcę też organizować w Warszawie razem z Pi eventy liquidowe -1. część Deep Funk Session 21 stycznia w warszawskiej Le Madame. Mam nadzieję, że wkrótce nastąpi reaktywacja naszej strony www.bassbrigade.com, na której zamieszczać będziemy sety oraz previews naszych kawałków.
Poza tym bardzo żałuję, że kiedyś przerwałem naukę gry na pianinie. Teraz bardzo chciałbym nauczyć się grać...

Z pewnością najważniejsze dla mnie jest tworzenie lepszych, lepiej brzmiących kawałków. Trzeba się rozwijać, co zrobić... J Mamy jeszcze trochę pomysłów, ale o nie chcę o nich na razie mówić...

Jaki jest ogólny klimat muzyczny w wawie? Jest taka tendencja żeby mówić, że to głównie progressive, może czasami trance, a jeśli nie to komercyjna housera...
housera i hiphopera :), ale poza tym jest też sporo ciekawych eventów.

Jest miejsce na d'n'b?
jest miejsce, są górki i dołki (frekwencji) - te dlatego, że jest coraz więcej imprez. Generalnie tendencja jest wg mnie rosnąca :]

Jest publika, która dobrze odbiera łamańce?
zdecydowanie tak i jak mówiłem massive rośnie w siłę :]
np w ostatni piątek do New Deepa przyszło ponad 250 osób i takie frekwencje są coraz częściej.

Czy może wolisz grać w innych miastach?
Wszystko ma swój urok, jednak generalnie wolę grać w innych miastach. Do ulubionych należy oczywiście Kraków, poza tym Trójmiasto. Do tych miast uwielbiam powracać, massive jest wspaniały i klimat imprez zawsze wyjątkowy. Np. gdy graliśmy w Kolonii Artystów na terenie Stoczni Gdańskiej, o godzinie 2 nastąpiła godzinna - jak się później okazało - awaria prądu. Z imprezy wyszło w tym czasie tyle osób, ile normalnie opuszcza bibki o tej porze. Konga, które były ustawione przed wejściem wstawiono na główną scenę, zapaliliśmy świeczki i wszyscy skakali w rytm bębnów... o trzeciej włączono prąd... niesamowita atmosfera.

dużo ćwiczysz? czy raczej od imprezy do imprezy?
nie wszystkich stać na sprzęt, a nie chcę kupować badziewia... :(
kiedyś ćwiczyłem w Radiostacji... dziś nagrywam sety u przyjaciół. Bardzo chciałbym nauczyć się dobrze skreczować, ale do tego potrzebny jest najpierw sprzęt w domu...

twoja najlepsza biba... pewnie powiesz LE... ale może coś innego?
tak LE :) ale "grań życia" było kilka i myślę, że jeszcze będzie wiele... ostatnio przednio grało mi się w Bytomiu. Ciekawym wydarzeniem było dwa lata temu granie całą noc z niedzieli na poniedziałek we dwoje (tylko Żuk i ja) dla 800 osób w rzeszowskiej Akademii, tydzień po występie w tym samym miejscu Ich Troje... :)

Bass Media...
Chcieliśmy wziąć znów sprawy w swoje ręce... po organizowaniu różnych imprez w końcu zdecydowaliśmy się na cykliczne imprezy... Bass Media to właśnie cykl imprez rozpoczęty w sierpniu 2004 r, na które zapraszamy ciekawych polskich dj'ów i producentów. Staramy się by BM były zawsze ciekawym wydarzeniem, nie tylko kolejną bass bibką... dlatego np. od początku dj'om towarzyszą naprawdę oryginalne wizualizacje, prezentowane przez Ik'a. W 2005 roku chcemy zapraszać także gości z zagranicy i mam nadzieję, że znów - tak jak kiedyś - uda nam się zorganizować dobrą imprezę z postacią formatu Paula B... Poza tym mamy jeszcze trochę pomysłów na BM, chcemy różnorodności w tym cyklu. Mogę zdradzić, że na piątej części w lutym obok decków znajdą się klawisze, które "dosiądzie" S.w.i.m. - ręczę za jego umiejętności :)

Justyna Dziegieć



grovskopa



Mika Hallback aka Grovskopa to jedno z największych objawień ostatnich lat na scenie światowego techno. Pochodzący z Malmo w Szwecji niespełna 23-latek zasłynął na całym świecie produkcjami dokonanymi wraz ze swoim przyjacielem Archae, wydanymi przez ich własną wytwórnię Emergence. Obecnie Mika przeprowadził się do Madrytu, gdzie skupia się głównie na solowej twórczości... Każda jego produkcja zbiera entuzjastyczne recenzje i podbija podziemne parkiety całej Europy, a swym kunsztem dj'skim zapewnia sobie bookingi na całym świecie. Z Grovskopą rozmawia Essence.

Co oznacza słowo Grovskopa?
Grovskopa to pogański bóg pragnień i żądz.

Czy mógłbyś opowiedzieć w paru słowach, w jaki sposób powstało Emergence Records?
Ja i Archae byliśmy rozdrażnieni faktem, że ludzi interesuje tylko "nudna" część naszej twórczości więc zdecydowaliśmy się zrobić przestrzeń dla naszej (i nie tylko) "lepszej" muzyki. Integrale (nieistniejąca już firma dystrybucyjna - przyp. red.) wykazało zainteresowanie i tak to się zaczęło...

Jak rozpoczęła się Twoja współpraca z Luką Baumannem, wraz z którym tworzysz projekt Brethren? Czy oznacza to koniec projektu Archae & Grovskopa?
Współpraca z Luką była najbardziej naturalną rzeczą pod słońcem. Archae & Grovskopa ruszy, gdy przyjdzie na to czas. Nadal mamy do ukończenia album "Humors" na Emergence 10! Mam w planach także współpracę z Reeko; jej efekty ukażą się na Emergence, Evidence (nowy label Reeko) oraz PSNZ (label Luki Baumanna).

Jakiś czas temu przeprowadziłeś się do Hiszpanii. Jaki był tego powód i jak Ci się tam podoba?
Szwecja "gwałciła" mnie umysłowo. Brak sceny muzycznej, pieniędzy, pracy, mieszkania... Po prostu musiałem się stamtąd wyrwać. Hiszpania jest bardzo fajna, a ludzie - bardzo przyjaźni i otwarci. Co więcej rozumieją techno, przynajmniej sami tak twierdzą. Jedynym wielkim minusem tego kraju jest silnie rozwinięta kultura narkotykowa (zauważalna w codziennym życiu, nie tylko na scenie klubowej).

Zgodzisz się ze mną, że wszystko co istotne w techno dzieje się obecnie w Europie? Na "nowym kontynencie" nie dzieje się obecnie zbyt wiele interesujących rzeczy…
Nie jestem pewny czy się mogę z tym zgodzić. Może być przecież tak, że muzyczne połączenie między Europa a USA jest bardzo słabe. Większość Amerykanów nigdy nie słyszała o Exium, Reeko czy Makatonie. Nie zdziwiłoby mnie gdyby oni mieli mnóstwo świetnych artystów, o których my w Europie nigdy nie słyszeliśmy. Ponadto w stanach tworzy wielu kompozytorów współczesnej muzyki klasycznej, których bardzo sobie cenię.

Zacząłeś grywać liveacty, co z pewnością stanowi dla Ciebie spory krok w przód. Jak związane z tym wrażenia? Czy podoba Ci się to bardziej niż dj'ing?
Granie live jest interesujące, lecz zdecydowanie mniej w nim spontaniczności niż w miksowaniu. Live'y wymagają więcej myślenia, nie zawsze mam odpowiedni do tego nastrój - jednak jeśli już to robię, czerpię z tego wielką przyjemność.

Znaczna część twoich produkcji daleka jest od zwykłego klubowego stuffu, osobiście zresztą odbieram je jako najbardziej osobiste z Twych produkcji. Podczas gdy większość artystów techno powołuje się na klasykę industrialu, Ty przyznajesz się do inspiracji Darrenem Verhagenem i jego projektem Shinjukku Thief, jak i klasykami minimal music (Reich, Glass)...
Nie mam pojęcia co odpowiedzieć. Nie potrafię kontrolować tego… samo to ze mnie wychodzi.

Zrobiłeś wiele świetnych remixów na własny użytek (m.in. dla Throbbing Gristle czy dla Chrisa Liebinga), czy są jakieś szanse na ich oficjalne wydanie?
Dziękuje… Niestety... nie ma na to szans.

Ostatnimi czasy mnóstwo interesujących artystów wypływa na powierzchnię, zwłaszcza w Hiszpanii. Pomimo twojego młodego wieku nie jesteś już uznawany za "nową twarz". Co sądzisz na temat wszystkich tych ludzi? Czy zauważyłeś wśród nich kogoś szczególnie interesującego?
Luka Baumann! Poważnie, pomimo tego, że jesteśmy genetycznie powiązani. Reeko przeżył ciężkie chwile, radząc sobie z wszystkimi oskarżeniami o kopiowanie cudzych pomysłów, ale myślę, że wkrótce udowodni wszystkim jak bardzo się mylą. Ma w zanadrzu naprawdę zadziwiający materiał. Kolejnym interesującym Hiszpanem jest Or (Oscar Rodriguez). Jego pomysły są nieco podobne do tego co produkują Wunsch i Mulero, ale ma odmienny sposób ich realizacji.

Czy grywasz obecnie na wielu imprezach? Czy są jakieś, które wyjątkowo mocno zakorzeniły się w twojej pamięci?
Obawiam się, że nie na tak wielu jakbym mógł. Mam trochę świetnych wspomnień, ale chyba nie powinienem opowiadać o nich publicznie.

Co robisz poza produkowaniem muzyki? Jak wygląda twoje codzienne życie w Madrycie?
Pracuję w dystrybucji Jaxx Records - zajmuje się tłumaczeniami oraz komunikacją. Czerpię z tego olbrzymią przyjemność, zwłaszcza dzięki ludziom, z którymi tam pracuję. Staram się także nurkować najczęściej jak to możliwe, ale jest to dość ciężkie z uwagi na fakt, że mieszkam w odległości siedmiu godzin drogi od morza. Moim kolejnym hobby są motocykle, właśnie oszczędzam na nowy motor - swój ostatni rozbiłem.

Pamiętam, że byłeś wielkim przeciwnikiem narkotyków. Czy nie uważasz, że jednak czasem mogą one być źródłem inspiracji?
Oczywiście, że mogą, spójrz choćby na Coil. Równie dobrze możemy powiedzieć, że inspirujące może być molestowanie dzieci.

Czytałeś bądź widziałeś ostatnio coś interesującego?
Nie oglądam zbyt wielu filmów, często są dla mnie zbyt oczywiste i nie pozostawiają pola do interpretacji. Wolę książki, wszystkie rodzaje książek. Z każdej, którą przeczytam wynoszę coś interesującego. Ostatnio czytałem "Middlesex" Jeffreya Eugenidesa, "20 000 mil podmorskiej żeglugi" Verne'a oraz "Zbrodnię i karę" Dostojewskiego.

Byłeś kiedyś w Polsce?
Nigdy. Mamy spotkanie?;)



ARTIFICAL INTELLIGENCE

POWSTANIE ARTIFICAL INTELLIGENCE TO 2003 ROK. WTEDY TO GLENN I GAMBIT - DWÓJKA KUMPLI Z JEDNEGO PODWÓRKA GDZIEŚ W LONDYNIE, PORZUCIŁA DZIECINNĄ ZABAWĘ HIP HOPEM, BY ZAJĄC SIĘ PRACĄ NAD BRZMIENIAMI PRZYSZŁOŚCI. DRUM'N'BASS WŁAŚNIE, OKAZAŁ SIĘ PŁASZCZYZNĄ REALIZACJI MUZYCZNEJ AI. DZIŚ GLENN HERWEIJER OPOWIADA, NA CZYM POLEGA SZTUKA PRZYPRAWIANIA MELODYJNEJ STYLISTYKI OSTRZEJSZYM, BARDZIEJ PIKANTNYM SMAKIEM MUZYCZNYCH TREŚCI.

Poszukiwania Sztucznej Inteligencji to wciąż dziedzina szalonych naukowców i zaawansowanej technologii. Skąd pomysł na nazwanie się AI w sferze muzycznej?
Wciąż nie zbadane są do końca możliwości muzyki elektronicznej, toteż, tworząc na jej płaszczyźnie, jesteśmy w pewnym sensie jej badaczami. Wpadliśmy na pomysł, że taka nazwa idealnie odzwierciedlać będzie nasz cel, czyli eksplorację gatunku drum'n'bass, a ma on w sobie ciągle olbrzymi potencjał. Odkrywanie nowych przestrzeni brzmieniowych interesuje nas bardziej aniżeli powielanie pomysłów naszych poprzedników, które, to trzeba przyznać, w większości są dobre, ale nie nasze. My wolimy pracować nad własnymi pomysłami, pierwsi nadając im znak patentu i wysuwając się kilka kroków w przód
na polu łamanych brzmień.



Zważywszy, że zaczęliście tworzyć własne brzmienia całkiem niedawno, macie już swój rozpoznawalny styl, a produkcjom nie można odmówić dojrzałości. Może i twórczością na serio zajmujecie się niedługo, ale solidną podstawą i wykształceniem muzycznym, chyba możecie się poszczycić?
Gambita wychowały kwaśne brzmienia pierwszych "rave parties". Pod koniec lat 80. i na początku 90. chłonął wszystkie nowości rodzącego się ruchu muzyki elektronicznej. Ja wówczas dla odmiany, szlifowałem klasyczne umiejętności gry na skrzypcach i fortepianie, kształcąc się w szkole muzycznej. Do łamanego nurtu natomiast, trafiłem poprzez hip hop. Właśnie od niego począwszy, zacząłem interesować się muzyką taneczną i, może to wydać się dziwne, ale tą drogą poznałem jak smakuje jungle i d'n'b.

Najpierw były gramofony i granie na imprezach czy komputer i próby w kleceniu muzyki?
Oboje zaczęliśmy jako dj'e. Gambit zaczynał od razu od rezydowania wraz z dj'em Bailey'm w kultowym Dekefx w Brixton. Z kolei ja startowałem od najniższego szczebla w hierarchii gramofonowej, czyli wycierania slipmat po tych bardziej znanych. Zapełniałem luki w obsadzie grających, na początku i końcówce imprez. Później, w latach '95-99, już razem, dorobiliśmy się rezydentury w klubie "Dope" w Leeds u boku Marcusa Intalexa i TC1. Ja wtedy nadal szlifowałem swoje umiejętności w miksowaniu płyt, a Gambit zaczynał wydawać swoje pierwsze produkcje dla legendarnego Reinforced rec.

Podobno dwie osoby wywarły szczególny wpływ na waszą twórczość. Z jednej strony jest Klute, a z drugiej Marcus Intalex - obaj są utalentowanymi producentami i didżejami oraz właścicielami oficyn płytowych. W jaki sposób Was zainspirowali, na czym polegał ich wpływ?
Marcus był pierwszym, który zwrócił uwagę na wypociny naszej dwójki. Mocno nas dopingował do działania i w efekcie zadebiutowaliśmy w jego wytwórni Soul:r utworem "Ever On". Klute natomiast w swoim Commerial Suicide, wydał drugi w naszej karierze kawałek "Embrace". Obaj bardzo nam pomogli, przedstawiając komu trzeba, służąc sugestiami i radą, czasem dotkliwą krytyką w ocenianiu kolejnych produkcji.

Potrafisz zdobyć się na odwagę i przyznać publicznie, czyje produkcje na scenie drum'n'bass wysoko cenicie?
Pod warunkiem, że nie będzie to żaden ranking a opinia równorzędna. Wymieniam jak leci, bynajmniej nie po kolei: Photek, Calibre, Dillinga, Total Science, D Bridge, Stress Level wraz z TC1, no i oczywiście Klute, i Mist - czyli Marcus Intalex wspólnie z ST File. Dlaczego? To już pozostawiam bez komentarza...

Jak w takim razie scharakteryzujesz muzykę Artificial Intelligence?
Po prostu - przestrzenna muzyka taneczna. Staramy się tworzyć takie brzmienia, które doskonale pasować będą do różnej stylistyki i znajdą się w kufrze zarówno ciężko grającego Andy'ego C, jak i spokojnego LTJ Bukema.

Panuje jakiś podział obowiązków w Waszym duecie? Za co każdy jest odpowiedzialny podczas lepienia dźwięków?
Dzielimy się wszystkim po równo. Tak w pracy w studio, jak poza nim. Podobnie patrzymy na świat i mamy takie same gusta muzyczne, więc nie ograniczamy się stałym podziałem w procesie twórczym. Czasem ja wpadnę na pomysł nowego brzmienia w kawałku a Gambit zajmie się aranżem, innym razem przebiega to całkiem odwrotnie. Śmiejemy się nieraz, że jesteśmy mentalnymi bliźniakami, choć tego zewnętrznie po nas absolutnie nie widać.

Z najświeższych osiągnięć macie na koncie remiks "Trick me" samej Kelis. Jak układała się współpraca z tak znaną artystką i amerykańską dużą firmą fonograficzną?
Z wytwórnią Arista/Virgin nawiązaliśmy już wcześniej kontakt, wydając dla niej remiksowaną wersję "Slammin" Erica Prydza, więc nie było tak źle. Początkowo miała to być inna piosenka Kelis, nad którą już zaczęliśmy pracę, ale w nieoczekiwanie dano nam w zamian "Trick Me". Nie powiem, byliśmy trochę wściekli, bo całą pracę trzeba było rozpoczynać od nowa, ale było warto. Samej artystce przeróbka w łamanej wersji przypadła do gustu i wytwórnia nadal chce z nami pracować. Bardzo nas to cieszy i już w tym roku możecie się spodziewać kolejnych efektów współpracy.

Zostańmy jeszcze przy waszych produkcjach. Wielu zastanawia się jak można osiągnąć równie głębokie brzmienie basu, którego nawet studyjne monitory nie są w stanie zapewne osiągnąć. Zdradźcie ten sekret.
Cała sztuka zawiera się w uchwyceniu równowagi między basem, werblem i wykorzystanymi samplami. No i nastrojenie właściwych częstotliwości nie jest bez znaczenia...

Można wiedzieć na jakim sprzęcie pracuje AI?
Używamy instrumentów VST i samplera EMU 6400. Ponadto różnych syntezatorów, kompresorów i dodatkowych efektów. Obecnie do tworzenia muzyki wystarczy jedynie mieć Maca G5 oraz program Logic 7/Pro i już można klecić całkiem zgrabne melodie.

Na zakończenie. Kiedy doczekamy się wreszcie waszego albumu?
Trzymajcie kciuki, bo w tym roku może się to udać. W tej chwili jesteśmy na etapie rozmów z wytwórniami, które są bardzo chętne do wydania naszego pierwszego longplaya, ale my się jeszcze nie możemy zdecydować...

Maryśka Kmita

Pierwszu Amerykanin nominowany (wygrał w jednej kategorii z LTJ Bukemem) do Global DJ Mix Awards (1998) jako najlepszy DJ drumandbassowy. Pierwszy Amerykanin, którego płyta była grana w Metalheadz (Invid, 2000). Pierwszy amerykański dj d'n'b który zagrał w londyńskim Fabric. Pierwszy dj d'n'b, którego singiel pojawił się na liście Billboardu. Pierwszy amerykański dj d'n'b, który osiągnął w rankingu Top 100 DJ Mag wyższą pozycję niż Fabio i Grooverider. Został uznany za jednego z "ulubionych Djów amerykańskich" w corocznym sondażu czytelników BPM Magazine. Otrzymał nominację do American Dancestar Award 2003...

Do wywiadu nie musiałam go długo przekonywać... Warunek? Nie będziemy siedzieć w klaustrofobicznym pokoju hotelowym. Spacer po zimowym (jeden z nielicznych dni tej zimy - kiedy padał śnieg) Krakowie, szukanie wegetariańskiej restauracji dla MC Messinian i koniecznie(!!!) dobrego deseru :), trasa po pustych klubach w poszukiwaniu drumandbassu, rozmowy o polityce, wyborach w USA, polityce Busha i wojnie w Iraku... Messinian próbował śpiewać na krakowskim rynku, Dieselboy dopytywał o poprawną wymowę polskich wyrazów! Miasto zrobiło wrażenie, chociaż słynna krakowska doorselecta o mało co nie zatrzymała ich przed wejściem do jednego z klubów za "nieklubowy wizerunek"...

Narzekali na zły soundsystem w Chorzowie, zmęczenie, niedziałający tv (zamieszkali w jednym z nielicznych hoteli w Krakowie, który rozrzucony jest po kilku kamienicach i wcale nie wygląda jak hotel), brak polskiej wtyczki do Maca i skręconą kostkę Diesla J... MC Messinian był przerażony, że nikt w Chorzowie nie zrozumiał tego co miał do powiedzenia - "ludzie reagowali niezwykle entuzjastycznie, ale raczej na dźwięki Diesla niż moje słowa" - powiedział... Dieselboy przyznał, że ma w swojej kolekcji jeden polski track... Że chciałby zrozumieć tekst...

Za wszelką cenę chcieli zagrać w Krakowie seta... Byli zaszokowani niewielkimi rozmiarami naszych klubów, ale jednocześnie zauroczeni atmosferą pełnych zakamarków, krakowskich piwnic... Zwiedziliśmy kilka sklepów monopolowych w poszukiwaniu krupniku - którego jak na złość po klubowej sobocie nie można było nigdzie dostać...

Sam wywiad był krótki, wypowiedź mocno wyważona i ostrożna... dało się odczuć chłodny profesjonalizm... bez dyktafonu... sytuacja wyglądała zupełnie inaczej!! Obiad przy dźwiękach muzyki poważnej i niekończąca się dyskusja o wszystkim. Tak wyglądało spotkanie z Dieselboyem...

Zacznijmy standardowo - ulubiony dj / live act?
Muszę powiedzieć, że jednym z moich ulubionych DJów jest Andy C [przyp.red - Andy C -producent, dj, właściciel Ram Records], może dlatego, że gramy podobny sound... generalnie zwracam uwagę na dj'ów grających podobne brzmienia do moich

Producenci??
Jest ich tak wielu, na pewno Gridlok, Evol Intent (*www.evolintent.com* Atlanta), Technical Itch, Pendulum, Fresh... To jedynie kilku..

Wytwórnie?
Breakbeat Kaos, Ram, Virus - jest ich bardzo bardzo wiele, ale te trzy lubię najbardziej

Hardware / Software, z którego korzystasz?
Przede wszystkim Logic 7 dla Mac. Ze sprzętu: przetworniki analogowo--cyfrowe Apogee, korektor Manley'a i konsolę DDA DMR-12.

Skąd czerpiesz inspiracje? Jak zaczynasz produkować kawałek?
To zależy, zwykle kiedy idę do studio... to już mam coś takiego w głowie, jakąś zajawkę, dźwięk, na którym będę pracował... taki mały fragment na który natrafiam, który brzmi dobrze... inspiruje...
Czasami po prostu idziesz ulicą i nagle trafiasz na coś co brzmi dobrze... rozwija się w twojej głowie, budujesz na tym dźwięk...

Nadchodzące produkcje to...
Pracuję nad - a właściwie jestem zobowiązany do zrobienia - remixu Photeka... Pracujemy nad nim z moim przyjacielem Kaosem. Powstaje to w ramach naszego projektu, więc będziemy mieli szansę pojawić się wspólnie kolejny raz. Poza tym pracuję nad muzyką do gier na PlayStation 2... Nie mam żadnych szczególnych planów...
Zrobiłem sobie przerwę w nagrywaniu, po to by być dj'em, no i żeby w końcu odpocząć...

Czy możesz porównać amerykański i europejski - przede wszystkim brytyjski - drumandbass??
Który jest lepszy?? Kiedyś była poważna różnica pomiędzy amerykańskim i europejskim d'n'b... ale teraz jest tak wielu dobrych producentów, jakość jest wg mnie porównywalna ... Sądzę, że wielu ludzi myśli, że US ma odrębny sound, że wielu producentów spędza czas na robieniu specjalnych tracków, specjalnych elementów, specjalnych tekstur - żeby wyodrębnić nasz d'n'b od europejskiego... w angielskim jest mniej elementów niż w naszych produkcjach...

Jaka jest wg ciebie przyszłość d'n'b?
To bardzo trudne pytanie! Ponieważ zarówno scena jak i sam styl są strasznie zróżnicowane na świecie. W niektórych miejscach gra się drumandbass łagodny, w innych twardy i brutalny... Sądzę, że sound będzie się rozwijał i będzie miał coraz to nowych wykonawców... Nie sądzę żebyśmy musieli dobudowywać jakieś wielkie przesłanie, mentalny podkład - może po prostu wystarczy, że drumandbass ma swoją pozycję ogólnie w muzyce... i sądzę, że to dobrze wróży na przyszłość....

A jaki jest twój stosunek do jungle? Jak wygląda scena w USA?
Ja nie wyróżniam tak naprawdę drumandbassu i jungle jako czegoś odrębnego. To dla mnie ten sam sound... W Stanach na imprezach drumandbassowych możesz również usłyszeć jungle... nie rozdrabniamy się.. fakt, że jeśli chodzi o ragga jungle to zdecydowanie więcej takich brzmień można usłyszeć na zachodnim wybrzeżu - np. w LA. Dla mnie osobiście?? Lubię niektóre brzmienia stylistyki ragga jungle, ale na pewno nie wszystkie... To musi być naprawdę naprawdę dobre żeby mi się spodobało! Normalnie nie jestem wielkim fanem ragga...
Z drugiej strony NIE OGRANICZAM SIĘ... nie uważam się za dj'a grającego konkretny rodzaj muzyki... Często w jednym secie miksuje sound liquidowy, techniczny, jungle i d'n'b - gram to wszystko na raz... Gram ciężkie tracki.. Ale cenię różnorodność... jest za dużo wspaniałych, inspirujących dźwięków żeby ograniczać się do jednego brzmienia!

W Polsce coraz popularniejsze są łagodne odmiany house'ów - czy też odczuwasz taką dysproporcję na scenie w USA?
Tak, muzyka house jest bardzo popularna, chociaż chyba ja bym raczej wskazał trance jako dominujący sound. W Europie też... chyba eurotrance jest najpopularniejszy jeśli weźmiemy pod uwagę ilość ludzi, którzy przychodzą na imprezy...
Ale w Stanach drumandbass nie ustępuje popularnością house'owi... to pozytywne zjawisko! :) zresztą ja sam lubię niektóre brzmienia discohousowe... są zabawne :)

Jaki był vibe na imprezie w Chorzowie?
W stu procentach świetny. Miejsce było małe, zupełnie różne od tych w których przywykłem grać, to było jedynie [....] jak mały pokój... ale było to interesujące zagrać w tego rodzaju klubie... sound był najgorszą stroną imprezy... ale pomimo tego, że był okropny, było fajnie...
I mam nadzieję powrócić kiedyś do Polski... ludzie byli naprawdę cudowni!

Dzień wcześniej grałeś imprezę w Czechach - jak było?
Impreza była świetna, miejsce pełne - tam było ok. 900 osób, dźwięk - bardzo dobry, i doskonały odbiór... Muszę przyznać - kiedy podróżujemy z Jamesem (przyp. red. - MC Messinian) po Europie Wschodniej - że ludzie są tutaj wyjątkowo pozytywnie nastawieni i wyjątkowo energetyczni, imprezy zawsze są dobre. Party people reagują z niesamowitym entuzjazmem.. Europa Wschodnia to świetne miejsce do grania..

Najdziwniejsze miejsce w jakim grałeś kiedykolwiek??
Kiedyś grałem gig w Pitsburgu - to było wewnątrz olbrzymiego tunelu

Damian Higgins aka. Dieselboy
dj/ producent
human imprint, system rec., planet of the drums

...najbardziej lubię kolor różowy...



- na autostradzie, wewnątrz góry! - miasto zadecydowało się wstrzymać ruch i zorganizować imprezę w tym tunelu... i to była cudowna, zadziwiająca impreza... I wszyscy uczestnicy i ci, którzy jedynie słyszeli o tym evencie, byli i są wściekli na władze miasta, że tego się nie da powtórzyć.. że to tylko jednorazowe wydarzenie!

Co było najlepszego w 2004r?
To trudne żeby wskazać tak od razu coś najlepszego, zwykle potrzebuję czasu żeby coś takiego wymyślić ;] Najlepszym labelem mógłby prawdopodobnie być.... :) .... NAPRAWDĘ NIE WIEM! :)
Najlepszym artystą dla mnie jest pewnie Gridlok - w tym roku wypuścił tak wiele doskonałych tracków...
Najlepsze nagranie? - to jeszcze trudniejsze do określenia, było ich tak wiele - ale te kilka, które lubię najbardziej to - remix kawałka Winka - Evil Acid, który zrobił właśnie Gridlok. To ten, który mam na moim mix CD.
Co jeszcze było dobre w 2004 roku James? (przyp red. - pytanie do MC Messinian) [...] Fresh TombRaider - to był świetny track. Pendulum - nie umiem wskazać który kawałek, wszystkie były świetne! Ale zdecydowanie najlepszy był Gridlok...

Jakie są plany Human Imprint na 2005r?
Na dniach ukaże się CD dj'a Fresha "Cactus Funk", później 12" Vectora Burna "Paradise Lost" z doskonałym remiksem D-Star na drugiej stronie... dalej 12" Skynet, 12" BT, no i mix CD Fresha "Bass Invaderz"

A Karl K? Będziecie kontynuować współpracę?
On jest niestety bardzo zajęty, ale mamy wspólne plany na 2005 rok - przede wszystkim robimy muzykę do gier video, pracujemy nad nią wspólnie z Kaosem i Karlem...

Gdybyś miał dać jakąś radę dla młodych djów / producentów?? Co byś powiedział? Czy to trudne stać się popularnym??
Kiedy robisz dobrą muzę, kiedy produkujesz dobre tracki - ludzie będą je wykorzystywać w swoich setach... jeśli piszesz dobrą muzę możesz łatwo stać się popularny...
A jako dj? Możesz być najlepszym dj'em i nigdy nie stać się popularnym.. Trudno wyjaśnić popularność dj'a - to jest po prostu kwestia pojawienia się w odpowiednim miejscu w odpowiednim czasie, zagrania dobrych imprez, to jest cała kombinacja faktów...
Jako producent - jeśli masz talent, robisz dobrą muzę - ktoś cię dostrzega, dostajesz się do jakiegoś labela... i już... chociaż jednocześnie nikt nie kojarzy cię jako dj'a!
Stąd moja rada - poświęcać jak najwięcej czasu na produkcje, doskonalić się w tym, ćwiczyć w domu, czy w studio... starać się być jak najlepszym.. prezentować to specjalistom - to pomaga wypłynąć... ale najważniejsze jest ROBIĆ SWOJE!

Co Cię kręci poza muzyką??
Projektowanie t-shirtów, czytanie, granie w gry video, oglądanie filmów, sport.... spędzam dużo czasu w siłowni...

Ulubiona gra video??
ICO PlayStation2 - dużo w nią gram, Ghost Recon 2 on-line na Xbox'a

Twoje www utrzymane są w mocno drumanbassowej stylistyce - jeśli możemy o czymś takim mówić.. Sam je projektujesz??
Moje www są projektowane przez firmę "wework4them.com"... :) Teraz akurat wymagają aktualizacji i muszę się tym zająć... ale sama idea co ma się na nich znaleźć, jaką ma mieć stylistykę jest moja... kolory, zdjęcia, animacje są moim pomysłem... wiele osób jest mocno zaskoczona, że tak dużo jest na nich różowych elementów - ale ja lubię różowy - musiałem go wykorzystać... Całość była jednak stworzona przez projektantów - ja byłem jedynie doradcą... i oczywiście ja decyduję jakie informacje mają się ukazać na stronie...

Jest taka plotka - którą słyszałam wczoraj - że masz rodzinę w Polsce! I to właśnie w Krakowie... to prawda??
:))) nie, to nieprawda. Pierwszy raz usłyszałem to wczoraj :))) Wśród przodków Jamesa był jakiś tam Polak, ale to strasznie dawna historia.... Ja nie mam żadnych polskich korzeni, hmm może powinno mi być przykro?? :)
Moja rodzina jest od wielu pokoleń w Ameryce.. mam jakiś przodków z Niemiec i Portugalii, ale z Polski?? Nie.

Czy chciałbyś wrócić do Polski? Zagrać w Krakowie?
Nie miałem takiego planu do tej pory... ale teraz muszę powiedzieć - że tak!! Z przyjemnością!! I chciałbym zagrać w Krakowie! Ale pod warunkiem, że na lepszym nagłośnieniu, bo ludzie i vibe (przyp. red. - w Chorzowie) byli cudowni... Razem z Jamesem lubimy Europę Wschodnią, lubimy tutaj grać - teraz to samo dotyczy Polski - wrócimy do Was z przyjemnością...
Zresztą jeśli dzisiaj byłaby w twoim mieście jakaś biba drumowa - z chęcią wpadłbym żeby zagrać...tylko, że bez pompy, nie jako Dieselboy, to musiałaby być tajemnica... taka impreza niespodzianka dla kilku - no może kilkudziesięciu - znajomych!

Justyna Dziegieć

Warto sprawdzić:)
www.djdieselboy.com
www.humanimprint.com
www.planetofthedrums.com
www.evolintent.com/temp/index.html
www.photekproductions.com
www.techitch.com
www.ramrecords.com
www.systemrecordings.com

Patrz uszami, słuchaj oczami

BO MIK.MUSIK! TO NIE JEST TYLKO DZIAŁALNOŚĆ MUZYCZNA. DUŻĄ CZĘŚĆ ZAJMUJE PROJEKTOWANIE GRAFICZNE, TAKI MIKOWY RODZAJ ZWANY PRZEZ NAS DESIGNEM, ALE ZDARZA SIĘ, ŻE PROJEKTUJEMY TAKŻE WYDARZENIA O WIĘKSZYM RAŻENIU SPOŁECZNYM, UWIKŁANE W RÓŻNE WĄTKI. MYŚLĘ, ŻE MIK.MUSIK! JEST GENERALNIE HASŁEM DLA PEWNEGO RODZAJU ENERGII ŻYCIOWEJ, Z KTÓRĄ SIĘ IDENTYFIKUJĘ - JA I MOI WSPÓŁPRACOWNICY. CHOCIAŻ KAŻDY MA PEŁNE POLE DOWOLNOŚCI.
DLA MIK.MUSIK! PŁYTA BEZ OKŁADKI NIE ISTNIEJE. DOPIERO POSIADAJĄC DOBRĄ, PRZEMYŚLANĄ OKŁADKĘ, KTÓRA DOPOWIADA COŚ DO MUZYKI, WIDZIMY SENS - MÓWI WOJTEK KUCHARCZYK - SZEF POLSKIEJ OFICYNY MUZYCZNEJ MIK.MUSIK!

Więcej jest w Tobie Mik czy też Musik? Może ten zlepek słów to Twoja ewolucyjno- pragmatyczna forma "złotego środka" - konsensusu?
HAHA, no tak, środek, ja wolę słowo balans. Szukam różnych wypadkowych, przecięć, połaczeń. Czego we mnie więcej? Chyba jednak musik, bo słucham także tej niezbyt związanej z mik.. Chociaż z innej strony patrząc, wszystko czego słucham, wpływa na wiedzę i świadomość, przemyślenia i pomysły. Staram się być otwarty i uważny. Czyli skrótowo - chyba jednak więcej mik.!. Idąc dalej - raczej mik.!, bo to nie jest tylko działalność muzyczna. Dużą część zajmuje projektowanie graficzne, taki mikowy rodzaj zwany przez nas design'em, ale zdarza się, że projektujemy także wydarzenia o większym rażeniu społecznym, uwikłane w różne wątki.
Myślę, że Mik.Musik.!. jest generalnie hasłem dla pewnego rodzaju energii życiowej, z którą się identyfikuję ja i moi współpracownicy, chociaż każdy ma pełne pole dowolności. A jeszcze a propos środka - on chyba zawsze się znajduje w miejscu nazywanym "humor". To ogromnie ważna uwaga!

Czyli jesteś kimś ala wojownik z popkulturową wersją technologii - technokracji, która jest zubożona o humanistyczny pierwiastek i zgodności z przyrodą, z dźwiękami natury?
Nie, chyba nie. Jeśli szukam balansu, to nie mogę akurat z tymi aspektami walczyć. Świetnie czuję się w świecie cyfrowym, ale bez przyrody sobie życia nie wyobrażam. Zresztą to chyba od razu wychodzi z moich nagrań czy innych działań, mam taką nadzieję. Chociaż - użyłeś słowa "technokracja". No tak, jestem raczej przeciw, bo w czystej formie jednak zabija pierwiastek humanistyczny i zaczyna się po prostu liczyć tylko pieniądz. To taki banał, ale chyba właśnie tak to funkcjonuje. Ale też nie staram się budować wokół tych spraw jakiejś ideologii, raczej posługuję się intuicją, czuję, czy jest coś dla mnie właściwe, czy nie i zostawiam sobie też bardzo duży margines na zmianę poglądów, nawet dość nagłą.

Czy takim przejawem można nazwać chociażby katalogowanie muzyki Twojego projektu - Mołr Drammaz jako: etno, przedstawiciel sceny cdr, zespół awangardowy, niezależny, niszowy?
Ja nie cierpię etykietek, styli itd. Ewentualnie, jeśli dodasz do każdego wymienionego powyżej słowa przedrostek "pseudo-" to się będzie mniej więcej zgadzało. Wiesz, pewnie dlatego Mołr nie zrobił oszałamiającej kariery, hehe, bo za często wodzi za nos publiczność, a w naszych czasach ludzie są przyzwyczajeni raczej do różnych rodzajów bezpiecznych status quo. W muzyce wręcz szczególnie. Jakbym mógł powiedzieć - gramy elektroniczny heavy metal, to byśmy taką publiczność mieli. Ale już na koncercie byśmy nie mogli nagle zagrać sobie dla
przyjemności hip hopu, bo to się by nie mieściło w wyobraźni tej publiki. Na szczęście po prostu naszymi fanami są ludzie poszukujący nietuzinkowych rozwiązań, także w życiu. I nie ważne że jest ich niewielu, ważne że czekają na nowy pomysł. Oczywiście można powiedzieć, że to też jest tworzenie jakiegoś stylu, czy "alternatywnego" status quo. Ale na szczęście jest to o wiele bardziej ryzykowne i pociągające niż wpaść w bezpieczną działkę czegoś, co wykrystalizowali
inni, więc mam nadzieję, że się obroni.

Dla mnie to wygląda po prostu jakby dzielenie muzyki na kategorie tylko z tego względu, by móc mieć ją w postaci spersonalizowanego "najstarszego zawodu swiata".
Masz rację.

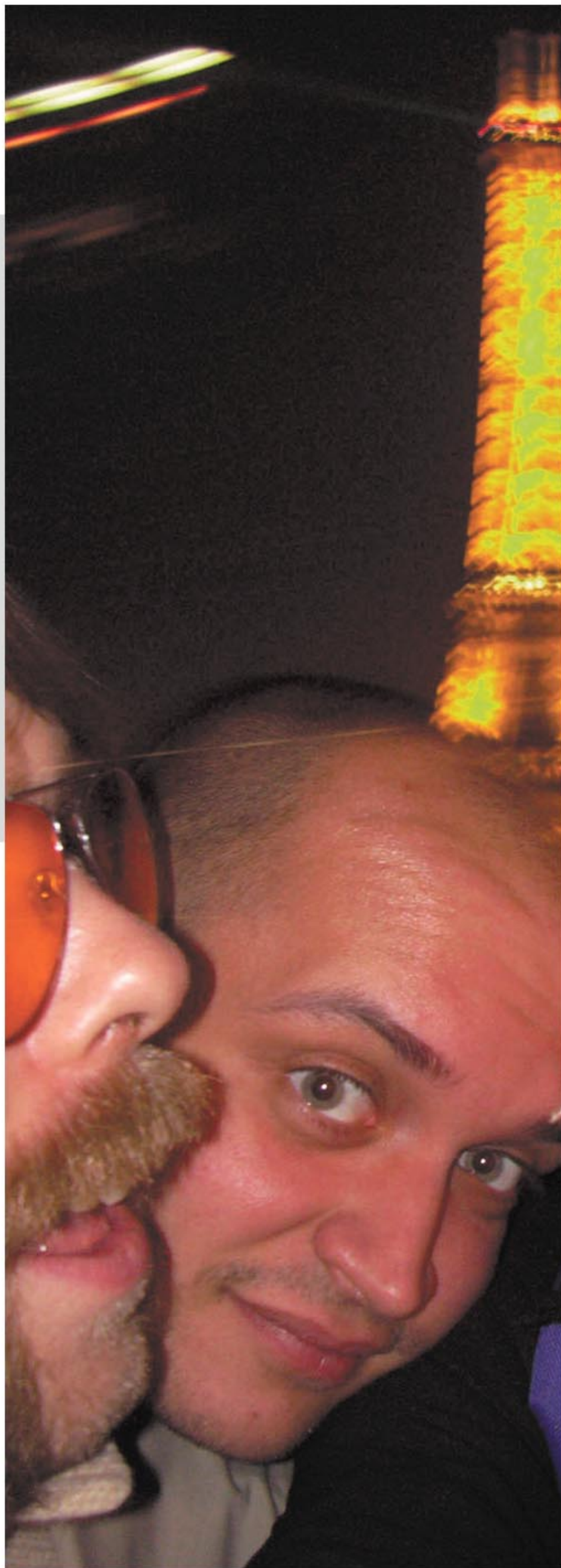
Często mówi się, że anachronicznym i zaściankowym jest wszystko to, co juz było, w czym się już siedziało dwoma nogami, co nie idzie w parze z trendem. Łopatologiczna popowa linia myślenia. Nie jest jednak czasem, że muzykę często próbuje się relatywizować? Twierdzenie, że Norma to nie-Norma. Jakby człowiek był przekonany, że może złapać Boga/Allaha/Jahwę/Buddę za jego nogi w każdej chwili.
No co ja ci tutaj mogę dodać. Może odnośnie Buddy czy Allacha będzie pasowało - od dawien dawna słucham muzyki etnicznej, ale w wydaniu polowym, etnomuzykologicznym, czy lepiej powiedzieć - archiwalnym. Bo i niebywałe pomysły, o których się przeciętnym popowcom i nie tylko, zaopatrzonym w nowinki techniczne nie śniło, bo i dużo powietrza i człowieczeństwa, i słychać czas, historię, dobrze pojętą tradycję, specyficzne konteksty no i po prostu piękno. W sumie rzeczy zapomniane, nie ma co kryć. Nie chcę demonizować, nie jestem też folkowcem. Mówię o tym po to, żeby zdać sobie sprawę, ze jeśli używam komputera lub sekwencerowego basu, to nie znaczy, że nic już poza tym nie widzę. Często mi najnormalniej w świecie żal, że mało ludzi potrafi pewne moje i niemoje pomysły rozkodować, że nie wiedzą, że coś się zawsze bierze z czegoś, że pogoń za wszelką nowością jest ułudą, że nie cenią różnych rodzajów inności, oryginalności. Ale z innej strony trzeba poszukiwać sposobów na bycie świeżym. "Świeżym", niekoniecznie "nowym".

Podobnie jest z traktowaniem tych "innych", czyli niepasujących zespołów czy też producentów do przyjętego kanonu. Zauważyłem, że ze strony dziennikarzy jest pewien schemat traktowania takich przedstawicieli jako chorych umysłowo, przedstawicieli schizofreników nowej generacji. Zadawanie prostackich, banalnych pytań, jakby rozmawiali z jakimiś niedołęgami.
No tak. Ja mam poważną alergię na "pytania samopowtarzalne". W zasadzie nieraz chciałem podjąć decyzję zaprzestania udzielania wywiadów, bo wydaje mi się, że niejednokrotnie zaciemniają tylko obraz twórczości danego artysty, zamiast pomóc go zrozumieć, no i ile razy
można ciekawie odpowiedzieć na to samo pytanie. I niestety, często, oczywiście, wina jest po stronie nieprzygotowanych dziennikarzy lub ich zleceniodawców, choć oczywiście często też po stronie samych artystów, twórców, bo nie zawsze trzeba umieć opisać słowami to co się robi, nie
ma też takiego obowiązku. Sam nie potrafię, choć ciągle próbuję, bo uważam, że warto ciągle to
robić chociażby tylko dlatego, żeby ciągle pokazywać i przypominać, że inne sposoby i podejścia do zagadnienia muzyki istnieją. Walenie w mur? Może, tak, takie wieloryby.

Wracając do Twojej wytwórni płytowej - Mik.Musik. Zostawmy nalepianie, bo to leży w kompetencjach innych, bardziej "upupionych" osobistości z kręgu IV władzy. Mik.Musik to symbol z jednej strony pozornej nieprzystępności, a z drugiej strony traktowanie muzyki z jej należytym uznaniem, poprzez tworzenie perełek (indywidualne, czyli ludzkie a nie gatunkowe traktowanie muzyki), tworzenie formuły antymasowości i braku "klonowania" fonicznych schematów. Czyżby David pokonał samego Goliata?
Zależy jak na to spojrzeć. Artystycznie - bez wątpienia. Mówisz o nieprzystępności - właśnie ostatnio pracujemy właśnie nad tym, żeby osiągnąć maksymalną komunikatywność, jasne że w obrębie tego co robimy. To taka strategia. Zauważyłem, że być "awangardowym" jest niestety dość łatwo, często trudniej pogodzić "postępowość" z jasnym komunikatem. To nas teraz interesuje. Chyba na miejscu Dawida raczej bym procę posłał w ładnej kopercie i z ładnym znaczkiem, choć czasem mi ręce opadają, kiedy wydaje się, że ludzie jako masa przestali myśleć.

Chyba nie bez powodu wystąpiłeś na hiszpańskim festiwalu Sonar czy byłeś reprezentantem województwa śląskiego na Expo 2000 w Hannoverze? Ale zdaje mi się, że to nie jest jeszcze "to", co byś chciał, nieprawdaż?
Nie bez powodu. Pracuję dużo, w porównaniu z innymi makabrycznie dużo. Mam nadzieję, że ciągle jeszcze przed granicą chorobliwości, jednocześnie cały czas poszukuję kontaktów, bo ciężka praca do szuflady nie ma najmniejszego sensu. Jakiś rodzaj docenienia się pojawił dość szybko, teraz się "tylko" poszerza. Tak zwanych dużych imprez "zaliczyłem" już bardzo dużo, wiele także z całymi labelowymi prezentacjami, od Moskwy po Miami. I z nieskromną przyjemnością wiem, że robiliśmy to najczęściej jako pierwszy polski label, czasem byłem także pierwszym polskim artystą na niektórych festiwalach. To dodaje wiatru w plecy, ale też obciąża odpowiedzialnością. Inaczej patrząc - jest zabawne, że mając nakład niektórych płyt w ilości 55 sztuk można zagrać na Sonarze, gdzie przewija się 100 tys. ludzi. Sprzedaży płyt rzecz jasna to znacznie nie podnosi, ale potwierdza jakość. Takie potwierdzenia są potrzebne. Ale można też powiedzieć, że to robienie sobie jaj z showbiznesu, i to jest dobre. Obracając się dużo w "branży" można się czasem nieźle bawić, obserwując różne napompowane sytuacje. Legendy z bliska, sztuczności i ułudy, supersympatyczne są też napotykane potwierdzenia klasy u ludzi, których się ceni. Znajdowanie sprostowań - po prostu zwykłe stawanie twarzą w twarz z gwiazdami. To są bardzo zabawne doznania. Ponadto - ja zawsze, od dziecka, chciałem podróżować po świecie. I jestem szczęśliwy, że to mi się udało właśnie dzięki muzyce, która lubię i którą robię. A czego chcę? Chciałbym robić to, co lubię i robić to coraz lepiej i móc z tego spokojnie żyć. Czasem się to jawi jako marzenie wygórowane, ale chyba jestem na dobrej drodze, przynajmniej na jakiś czas.

Uwidacza się to najbardziej w formie okładek na płyty. Każda inna, niepowtarzalna, w która autor wkładał swoją miłość, energię, czas i kawałek mijającego życia. Traktowanie ich jako dodatek, a nie formę przekazu. A przecież muzyka i obraz były od zarania dziejów spójnością.
Dla Mik.Musik.!. płyta bez okładki nie istnieje. Dopiero posiadając dobrą, przemyślaną okładkę, która dopowiada coś do muzyki, widzimy sens. I wiem, że to nas odróżnia od wielu labeli, w Polsce to już szczególnie. W naszym kraju żałuje się kasy na dobry projekt a często nawet z
nieznanych przyczyn boi się zaproponować zrobienie okładki komuś "bo może będzie za dziwna". Polecam prosty eksperyment - idźcie do dużego sklepu z płytami stańcie między półkami z muzyką polska a zagraniczną, jeśli różnicy nie zauważycie, to dość zabawne to będzie. To właśnie najlepiej widać przy dużej ilości plyt, wtedy to uderza po prostu. To jest taki jakiś kompletnie chory polski styl taniego projektowania, nawet jeśli mówimy o siedmioplytowych boxach, okraszony przerażającą ilością logo i znaków rożnej maści sponsorów, które powoli zakrywają inne elementy. Temu się sprzeciwiam maksymalnie. I wiem, że jakby Mik.Musik.!. nie przywiązywał takiej uwagi do okładek i grafiki w ogóle, to na zachodzie moglibyśmy dalej nie istnieć. To jednak ważne, bo pierwsze co widzisz



otwierając paczkę z płytami to są przecież okładki, a gdzieś tam jest to tradycja, która nie wymarła i ludzie wiedzą czego i po co szukają i jak tego szukać i czego wymagać. Ach, o tym to można ze mną zrobić osobny wywiad, bo nie dość że to mój pierwszy zawód co by nie było, to także hobby.

A właśnie - okładki. Gdyby nie to, że jesteś pracownikiem - asystentem na Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach to nie było by ich, jak i zapewne samej Twojej muzyki. Jako wykładowca zapewne często spotykasz się z pytaniami od samych studentów na temat swoich zainteresowań. Co im wtedy odpowiadasz?
Sorry, ale czemu miałoby nie być? Szkoła nie miała tutaj wielkiego znaczenia. Pierwsze okładki robiłem mając może 12 lat, może mniej, oczywiście wtedy dla zabawy. Uważam się za samouka, bo zawsze byłem na tyle odrębny i indywidualny w swoich pomysłach czy dążeniach, potrzebach, że żaden nauczyciel tak do końca mi nie był w stanie pomagać. Oczywiście paru mi pomogło w jakiś tam sposób, często po prostu nie przeszkadzając czy umożliwiając robienie swojego, ale dalej mimo wszystko uważam się za samouka, niestety. I, co tutaj ważne - z Akademią zerwałem kilka miesięcy temu. Powody były rozliczne, ich suma przeciążyła w stronę oderwania się od tego bardzo ograniczonego, zinstytucjonali0zowanego, aemocjonalnego tworu. Były plusy, ale minusy zadecydowały. I niestety - właśnie mało było pytań ze strony studentów, a jak pytali to o mało ważne sprawy, woleliby, żeby szkoła była jednym wielkim kursem komputerowym. Jasne, że to generalizacja, bo było kilka postaci wybitnych czy chociażby interesujących, z wieloma się ciągle przyjaźnię, choć studia pokończyli i poszli na swoje, paru współpracuje efemerycznie z mikiem. No, to chyba właśnie ci, którzy mnie o coś ważnego pytali, haha. Będąc jeszcze tam, ciągle się dziwiłem - czy ci młodzi ludzie naprawdę do niczego nie chcą dojść poza kasą? Czy jest już aż tak słabo? Czemu im nie chce się pracować, przede wszystkim nad sobą? Wszystko było za trudne, za dużo, za ciężko. Artysta, czy chociażby grafik ma mieć ciężko i już, ma mieć dużo do zrobienia.

No właśnie - artysta. Słowo "artysta" nieodłącznie się kojarzy z ludźmi, którzy kończą takiego typu uczelnie, jak tam, gdzie ....pracowałeś....... Nie masz czasem wrażenia, że samo słowo zostało "pożarte"? Na wszystko mówi się "artysta" nawet na kogoś, kto robi chłam i nic więcej. Kiedyś tacy reprezentanci rodzili się raz na 50 - 100 lat, stanowiąc "świecznik świecznika", którzy dopiero po śmierci są tak uznawani, a nie podczas swojego żywota, budując sobie pseudo exegi monumentum. Rzuca się tym słowem na lewo i prawo na codzień. Czyżby i to słowo zostało 'upupione', s-pop'izowane?
Jasne, niestety artysta może już czasem nic nie znaczyć. Ja sam się najczęściej tak nie określam. Dla mnie to nie ma żadnego znaczenia. Jestem sobą, nie muszę być artystą czy kimkolwiek innym. Czasem też uważam, że źle, że tak wiele szkół artystycznych jest, bo jest właśnie za dużo "artystów", którzy są po prostu rodzajem agenta-uspokajacza na garnuszku systemu. Prawdziwi obrazoburcy się ciągle tak samo tylko "zdarzają" niezależnie od szkół jakie ukończyli. Wolałbym, gdyby szkoły kształciły bardzo dobrych rzemieślników niż tysiące słabych artystów. No ale pokaż mi kogoś, kto by powiedział o sobie, że chce być rzemieślnikiem. Nawet studenci Form Przemysłowych, Designu, mają obowiązkowo malarstwo i rysunek. Tak naprawdę to jest
chore, tracą czas, energię, rozdrabniają się. To trudny temat. Tak wielowątkowy, jak cała sztuka czy po prostu kreacja ludzka. Z kompletnie innej strony patrząc - wolę słabego artystę niż mocnego polityka. Ten pierwszy jednak mniej zła może zrobić. Co za czasy, haha.

Czy zamieniłbyś swoje dotychczasowe życie na bardziej spokojno-rutynowo- schematyczną "supermarketową" pracę w banku lub też jako przedstawiciel dilera samochodowego?
Co za pytanie, to chyba jasne, że nie.

Wolisz, byśmy za Was trzymali kciuki czy też nauczyli się być "ludźmi z dużymi uszami, umysłem, serduszkami, ale mniejszymi żołądkami"?
Wasz wybór. I wolę słowo "serce" niż "serduszko", tak samo jak wolę "żołądek" niż "żołądeczek"

Rozmawiał: Marcin Niewęgłowski
Foto: www.mikmusik.org

korzenie house

Kookie



ROOTZ Records:

Label założony w 2003r, przez trzech przyjaciół Olava Basoskiego, Alexa Romano i DJa Silveriusa - jako nowa przestrzeń ich kreatywności artystycznej. Kilkunastoletnie, zarówno twórcze jak i managerskie, doświadczenie zdobyte w wielu wytwórniach pozwoliło wyeliminować pewne przykre standardy panujące w branży, ale przede wszystkim zachować wolną rękę.
Basoskiego, każdemu zainteresowanemu tą tematyką, nie trzeba przedstawiać. To jedna z ważniejszych postaci w historii muzyki house na świecie. Jest on zdecydowanie najważniejszym filarem ROOTZ, najbardziej produktywnym i rozpoznawalnym. Silverius jak na razie po rewelacyjnej latino pompie "el Vibe Latino" siedzi cicho i trzyma łapę na interesach wytwórni od kuchni. Natomiast Alex Romano to artysta, którego sylwetkę prezentujemy także w tym wydaniu PULLZa (znajdziecie wywiad z nim przeprowadzony z okazji jego wizyty w naszym pięknym kraju na 2 imprezach 14 i 15 stycznia).
Jak do tej pory owa koalicja popełniła 11 wysoko energetycznych wydawnictw, m.in. mega sztos zdecydowanie rządzący ostatniego lata na wszelkich dancefloorach chłonących tego typu beat - mowa o "Waterman" Olava Basoskiego, który nie tylko zdominował wszystkie tematyczne holenderskie listy, ale również rozgrzał niejeden parkiet na Ibizie. Ten Ogromna energia, pompujące, mocne beaty, harmonie, naturalne, brzmiące czasami organiczno - akustycznie sample wyposażone w ogromny pozytywny power. W wydawnictwach ROOTZ słychać profesjonalną siłę.

Udało mi się zadać kilka pytań samemu mózgowi całego przedsięwzięcia, który zdradził kilka nieznanych dotąd światu, ciekawych informacji.

PULLZ:
Alex [Romano - przyp. red.] powiedział mi, że miałeś całkowicie wolną rękę pod skrzydłami Work... Co jest całkowicie zrozumiałe - wydałeś pod tym szyldem kilka naprawdę niesamowitych numerów, które pozwoliły labelowi zaistnieć na światowych dancefloorach. Ale potem nagle przeniosłeś się do Superstara,, gdzie podobno wywierano na ciebie presję i nie było już tak różowo. Czemu opuściłeś współzałożony przez siebie label?

OlavBasoski:
Pracowałem w Work przez prawie dziesięć lat i poczułem, że już czas zrobić krok naprzód, poszukać nowego wyzwania. Założyłem go z Erick E, a po jego odejściu przez jakiś czas sam zajmowałem się całością. Zresztą ostatnio Work podupadł, zaniżył jakości, a przywrócenie dawnej świetności i dobrego wizerunku wymagałoby ogromu pracy. Wtedy i ja odszedłem. I w sumie to był chyba mądry wybór, Work moim zdaniem wcale nie zmierza w dobrym kierunku.

Czy założenie Rootz to był twój pomysł?

Nie, właściwie to był pomysł Silveriusa, który w tamtym momencie był moim managerem od spraw wydawnictw.

Czy seria Samplitude będzie kontynuowana na Rootz, Superstar czy gdziekolwiek?

Nie. Ten rozdział został zamknięty. Rozpocząłem nową serię - RTZ Tools, która jest dla mnie czymś w stylu kontynuacji Samplitude.

Czyli sama idea będzie kontynuowana?

Zdecydowanie tak. Mam całą masę nowych pomysłów! Samplitudy wystartowały właśnie w takiej formie, z czasem ewoluując w stronę normalnych dopieszczonych pełnych utworów house. RTZ to kolejny etap 'w imię' robienia użytecznych dobrych tools dla DJów.

Rozpocząłeś swoją nową serię Water Fire Rhythm Love, o której krążą plotki, że jest czymś w rodzaju odcinków zapowiadający oficjalnego LP. Czy to prawda? Jeśli tak to kiedy się ukaże?

Zgadza się. WFRL to seria czterech wydawnictw, z czego trzy są już na rynku. Album "Water Fire Rhythm Love" ukaże się nakładem ROOTZ, kiedy ukończona WFRL 4 i trafi do sklepów.

Planujesz nakręcić clip? Eric Prydz to dobry producent, ale na pewno twój warsztat nie jest mniejszy…;)

Pewnie! Robimy clip do Watermana! Zlicencjonowałem go już w dwudziestu krajach, zastanawiamy się nad tym jak miałby wyglądać i pewnie niedługo będą tego efekty.

Rozważasz przedstawianie światu poprzez ROOTZ nowych artystów?

Absolutnie tak. Wydaliśmy remixy amerykańskiego bandu High Spies. Ja mam skończone dwie produkcje z DJem Roogiem, które ukażą się w pierwszych dniach stycznia. Prowadzimy także rozmowy z moim starym przyjacielem Davem Armstrongiem, a także mamy w planie wydawnictwo autorstwa Bena Delay'a.

Na pewno otrzymujesz całą masę demówek z całego świata. Czy dobry nieznany producent ma szanse ukazania się na ROOTZ, jeśli dostarczy odpowiednią jakość, a jego sond będzie spójny z tym co wydajecie?

Jeśli taki właśnie by był - nie widzę przeszkód. Dostajemy tygodniowo ogromną ilość tracków, każdy kto czuje się na siłach może wysłać swój numer na info@rootzrecords.nl. Niestety jak na razie, żaden kandydat nie był dostatecznie dobry...

Nie masz żadnych bookingów rozpisanych na twojej stronie www. Czy to prowadzenie wytwórni jest tak czasochłonne, że nie starcza go już na granie setów?

To prawda ostatnio jestem strasznie zalatany. Ale to nie znaczy, że raz na jakiś czas gdzieś nie wyskoczę! Cały problem leży w tym, że kompletnie nie mogę nigdy znaleźć czasu na aktualizowanie stronki… Sorry ;)

Serdecznie dzięki!

I nawzajem, aloha!

Myślę, że to daje jakiś obraz sytuacji. Trzymamy kciuki za chłopaków, może wyłowią jakiś talent, który zrobi na świecie takie zamieszanie, jak kiedyś mój rozmówca.

nl groove

Z Alexem Romano, filarem Holenderskiej wytwórni Rootz, poznaliśmy się przy okazji organizacji jego polskiej minitrasy i kiedy pojawiła się propozycja zrobienia wywiadu - nie musiałem się specjalnie zastanawiać... Sprzęt przygotowany, dochodzi 19, zaraz po drugiej stronie linii usłyszę mojego rozmówcę...

Cześć Alex!
Alex Romano: Cześć! Jak się masz? Robimy ten wywiad tak?

Wszystko ok. Dobra, zaczynamy. Słuchaj, tyle lat już jesteś na scenie. Jak to się zaczęło? Kto cię wkręcił w dj'owanie?
Miałem chyba 14 lat kiedy usłyszałem mix w naszym państwowym radio. Program nazywał się IN THE MIX i oni tam zawsze grali dobre kawałki. Stał za tym taki gość - Ben Liebrand. Dużo nagrywałem i mixowałem potem na przerobionym dwukaseciaku. Miałem 17 lat kiedy tak na prawdę zacząłem zgrywać płyty... trafiłem akurat na początek house'u w moich stronach, od tamtej pory gram właśnie ten sound.

Pamiętam jeszcze jak występowałeś jako Johnny King... z czasów starego WORKrecords [label, rozsławiony na świat serią "Samplitude" Olava Basoskiego- przyp. red.]. Teraz ten label wydaje się praktycznie martwy - poza rzadkimi wydawnictwami, m.in. Mischy Danielsa. Co się stało?
Nie sądzę żeby wytwórnia była martwa. Teraz wchodzą w to nowi artyści ze swoją własną świeżą muzą. Erick E to człowiek, który założył Work z Olav'em i właśnie on ostatnio wrócił i trochę wydawał. Jednak uważam, że jakość wydawnictw Work obniżyła się znacznie od czasów kiedy Olav w tym siedział. Mischa też ma teraz swój własny, nowy label, więc w Work już go nie ma.

Chciałbym zapytać o początek Rootz... Po prostu spotkaliście się wszyscy pewnego dnia i ktoś rzucił "Hej, to może założymy swój własny label?" Czemu nie chcieliście np. zostać w Work, czy wejść wszyscy w SuperstarRecords (wydawca Samplitude 11, 12 i 13)?
Tak właśnie było! Poza tym, Olav miał serdecznie dość przymusu "raportowania" się ludziom "od kuchni" z Superstar Rec. Samplitudy okazały się żyłą złota, schodziły w ekstremalnych nakładach na całym świecie. To zwiększało oczekiwania i Olav poczuł, że stracił już nad tym kontrolę, np. kilka razy wymuszano na nim powrót do studia i dokonywanie zmian (sic!). Z Work sytuacja była bardziej skomplikowana, choć tam generalnie miał zawsze wolną rękę, ponieważ ufali mu całkowicie...

A czy ty masz w Rootz całkowitą swobodę artystyczną? Czy są jakieś ramy stylistyczne, w których musisz trzymać swoje beaty?
Jasne! Mam 100% swobody. W sumie i tak robimy podobne rzeczy, które wpasowują się w profil Rootz. Ostatnio zrobiłem trochę tribalowych dźwięków, posłuchamy ich niedługo i jeśli uznamy, że są ok., wyjdą na Rootz.

Ile czasu zajmuje ci zrobienie kawałka?
Czasami nawet tylko 2 dni. Zwykle jednak to jest proces na 1-2 tygodnie. Zależy to od deadline'ów i nastroju. Czasami musze zrobić sobie przerwę, wiesz, poszukać inspiracji.

Grywasz live acty? Jeśli tak, to wolisz peceta z softem w typie popularnego wśród naszych producentów Ableton Live, czy kombinację grooveboxa, samplera, keyboardu…
Oooh nie! Ja się tego strasznie boję stary (śmiech), niee, to nie jest moja dziedzina!!! :)

Używasz jakiegoś zaawansowanego hardware'u do robienia muzy? Na pewno stać cię teraz na wysoki standard środowiska pracy, czy ty i Olav pracujecie w tym samym studio? I jeśli chodzi o soft, czy to tylko wyższa szkoła jazdy, Pro Tools'y czy może jakieś powszechnie stosowane oprogramowanie, Cubase, Logic Audio, Reason?
Używam Logica na PC i wiele, wiele plugn'ow. Pracuje na samplach, które mam z przeróżnych CD, starych winyli disco i house. I to się chyba sprawdza. Olav, Silverius i ja staramy się używać tych samych narzędzi, bo to tworzy nasz wspólny Rootzowy mianownik. Jedynie Olav pracuje na Macintoshu. Ale znowu nie aż tak dawno pracowałem nawet na ATARI 1040 ST! Zrobiłem na nim "Housemuzik" jako Johnny King [wydany przez Work - przyp. red.]

Mocny, "tłoczący' sound jest wręcz wizytówką lubianych przez nas holenderskich produkcji. Przykładem choćby wytwórnie Rootz, Work, Fresh Fruit - tak dobrze rozpoznawalne w naszym kraju. Nawet sam Olav Basoski na swojej witrynie instruuje domorosłych producentów jak używać tej "waszej" charakterystycznej kompresji dźwięku, która daje to pompujące brzmienie. Czy u ciebie jest inaczej? Czy też podążasz tropem Olava? Może zdradzisz czytelnikom jakieś sztuczki na dobre, zapadające w pamięci brzmienia.
Nie, nie zrzynam patentów od Olava. Wszyscy się mnie o to pytają. Zaczęliśmy robić house w tym samym czasie, mamy na to bardzo podobną koncepcję, podobnie to czujemy i podobne rzeczy nam wychodzą. Dlatego wszyscy myślą, że go kopiuje... ale to nie tak. Ja robię swoje, on swoje.

To teraz trochę z innej beczki. Czy progressive jest w Holandii tak popularny jak w innych krajach Europy zachodniej? Dwa lata temu jak byłem w Amsterdamie to wszędzie ładowali hardhouse'y i "Satisfaction" Benassiego. Czy odczuwacie jakiś spadek popularności waszych dźwięków?
Nieszczególnie. Nasza scena tutaj nigdy nie była specjalnie duża. Ogólnie rządzi trance a hardhouse powoli go dogania. Uważam, że popularność naszego brzmienia w Europie nie zmieniła się specjalnie przez ostatnie 10 lat. Robimy podobne rzeczy od 15 lat i ludzie nadal je uwielbiają, bo naszym zdaniem ono się nie starzeje jak inne podgatunki. To jest właśnie siła Rootz. Ludzie wiedzą co dostaną, czego oczekiwać. A jeśli chodzi o prawdziwą popularność to spójrz na listy - wszędzie jest Call On Me i to raczej nie jest progressive :)

No fakt :) Ale właśnie niektórzy ludzie w moich stronach uważają, że to co robicie jest za bardzo old-skulowe i, że nazwijmy to ogólnie "filtrowane brzmienie" wyczerpało się i nic nowatorskiego z niego już nie wyniknie. Jakbyś to skontrował?
Słuchaj, jest w tym może odrobina prawdy... Ale jeżeli ktoś sądzi, że my dalej robimy filterdisco to musiał trzymać uszy w dupie przez ostatnie 4 lata… Pewnie, robimy trochę tu i tam, ale głównie interesuje nas konkretny groove, czasami zorientowany w strone tribal, czasami latino, czasami disco właśnie. Nie jesteśmy absolutnie "filter fanatykami".

Nosiłeś kiedyś afro?
…:)… Jasne do osiemnastki, potem musiałem ściąć. Nie no, tak serio to nigdy.

…:)… Nie żartuj… A w ogóle, Alex Romano - czy ta ksywa ma jakąś historię, znaczenie, czy tak - po prostu? Masz przecież na imię Roelof.
Tak, nazywam się Roelof Alexander Wiedijk. Spróbuj to wymówić jak nie jesteś z Holandii. Alex bo Alexander, Romano zauważyłem gdzieś tam w sieci i stwierdziłem że fajnie by tak się nazywać. To mi ułatwia sprawę poza moim rodzimym krajem.

Tak więc… czy Olav Basoski nazywa się Olav Basoski? :)
Czekaj, spytam bo jest tu koło mnie. Hej Olav, czy na prawdę masz na imię Olav? Ok. dzięki. Tak, na prawdę ma tak na imię :))) I jak najbardziej Basoski. Uwierz mi. Wiem to. Kiedy się poznaliśmy miałem 18 lat i rozdawałem ulotki w Haarlem, skąd obaj pochodzimy... (w tle Olav: Roelof do cholery, rozszyfrowali mnie!)

… :)… ogromne dzięki i do zobaczenia w Polsce!
…:)… Ok.! C ya

Kookie [beatoholikz]





mark broom

ANGIE JEST KLEPTOMANKĄ

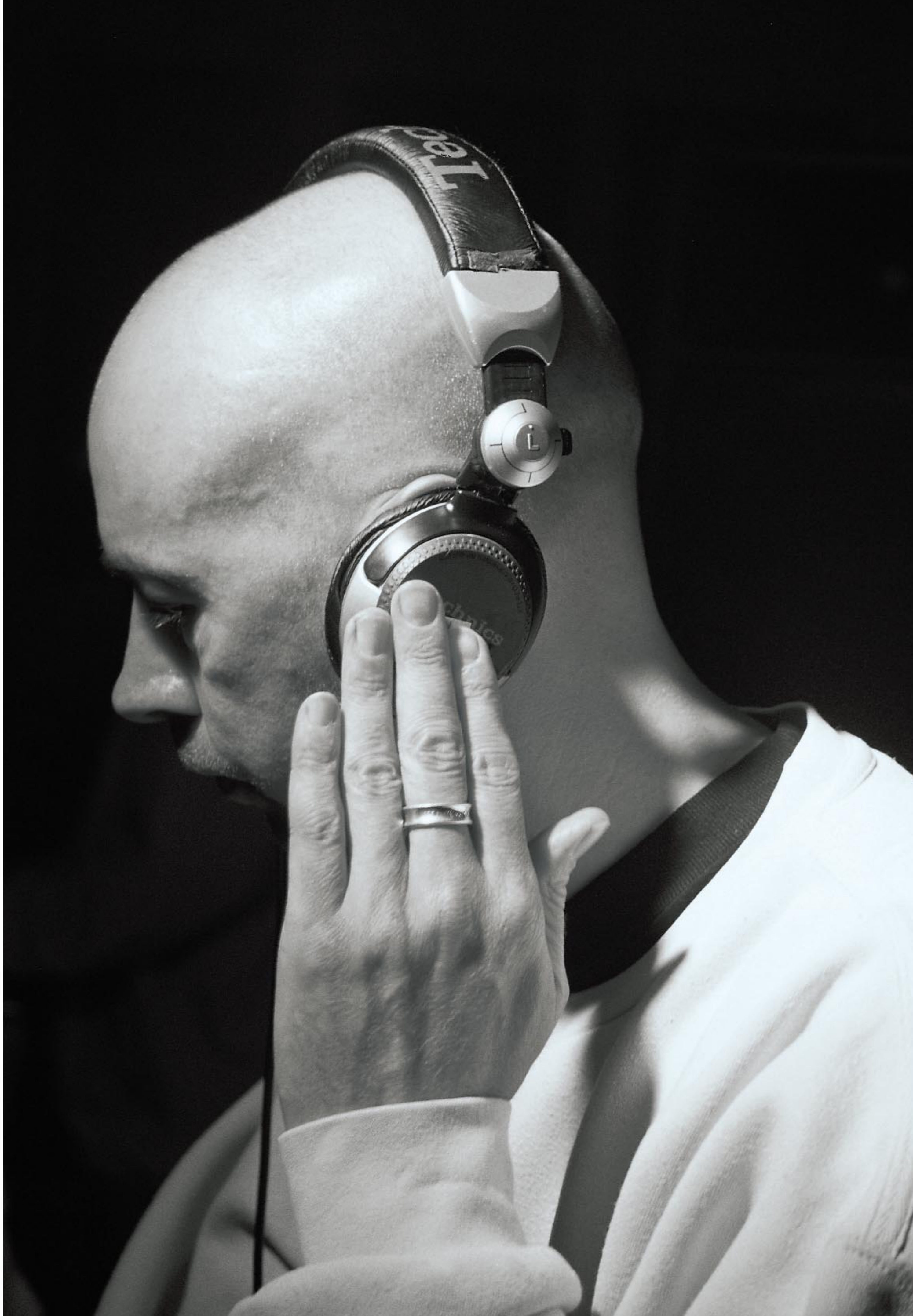
Mówi, że jego fascynacja muzyką klubową zaczęła się latem 1989 roku, podczas wakacji na Teneryfie... W klubach rządził niepodzielnie acid house. Po powrocie do Wielkiej Brytanii, Mark Broom - bo o nim mowa - zaczął szukać tych nagrań......kiedy je znalazł.......kupił gramofony... dalej wszystko potoczyło się błyskawicznie...

Mark Broom znany jest z szerokich horyzontów muzycznych. Znakomicie porusza się w klimatach tribal techno, abstract techno, breakbeat, idm, downtempo, minimal, tech house, deep house czy nawet electro. Oprócz własnych produkcji współpracuje z wieloma czołowymi artystami niezależnej sceny elektronicznej takimi jak: Peter Ford (projekty: Brubaker, Casino Classix, El Mal, Perbec, Solcyc), Dave Hill (projekty: Midnight Funk Association, Rue East, Voyectra, White Lines), Richard Polson i Nick Dunton (jako Dual Unity), Ben Sims i Vincent Davis (aka Greenwich Allstars), Don Williams (Hangover), Koen Lybart aka Starfish Pool (jako Lowground), Steve Pickton (jako Kapé l'Ilmusier) czy Mark Kirby (jako North & South).
Ponadto tworzy z Benem Simsem kolektyw dj'sko - producencki - Roku.

Pierwszym solowym albumem Brooma był "Angie is a Shoplifter" (Angie jest kleptomanką). Ten - wydany na Pure Plastik - LP to mieszanka urban disco i techno soulu, pełna tłustych i funkujących brzmień. Album pochodzi z 1996 roku, ale nie stracił świeżości - ciągle jest chętnie grany i słuchany… Inspiracją do nazwy wydawnictwa stał się napis "Angie is a Shoplifter" znajdujący się na ścianie naprzeciw drzwi wejściowych do mieszkania Marka, który zawsze poprawiał mu nastrój…
Zresztą wg Marka tytuły niekoniecznie muszą mieć jakieś znaczenie czy nawiązywać do klimatu nagrania / płyty. Przyznaje, że równie dobrze wykorzystuje słowa lub frazy, zauważone zupełnie przypadkowo, np. gdzieś pośród swoich papierów :) Co więcej - często decyduje się także na wydanie płyty, na której nie ma żadnych informacji o artyście czy artystach. Podkreśla, że chce w ten sposób zmusić dj'ów by dokonywali wyboru z uwagi na muzykę, a nie konkretne nazwisko.

Mark jest także założycielem kilku labeli. W 1993 roku stworzył z Peterem Fordem label Ifach. W rok później (1994) wraz z Davem Hillem - Pure Plastic, na którym ukazują się głównie produkcje utrzymane w stylistyce minimal techno, trippy downtempo, tribal techno. Oprócz produkcji Brooma i tych będących efektem jego współpracy z Dave Hillem, dla Pure Plastic nagrywali między innymi: Stasis, S.A.S., Ben Sims, Oscar Mulero aka Trolley Route, Don Williams, Rob Smythe aka Kalpa, Mark Williams, Sebastian Kramer.

Kolejny label to - istniejący z przerwami od 1998 roku - Rewirem. To co go wyróżnia to szybkie, bardziej abstrakcyjne nagrania, gdzie dominują krótsze, urywane sample.



Z kolei Unxplored Beats to wydawnictwo charakteryzujące się głównie produkcjami downtempo, osadzonymi na rytmie wywodzącym się z hip-hopu. Sporo eksperymentalnych brzmień powoduje, że Unxplored Beats jest przeciwieństwem Pure Plastic czy Rewired. Wśród twórców wydających na tym labelu znaleźć można, oprócz Marka Brooma, Milo Smee aka Kruton, Connective Zone czy Repeat.
Niestety nieaktywny jest już 3Zone. Ukazały się na nim tylko dwie płyty ("The Backroom" i "Return To The Backroom") utrzymane w klimacie abstract techno, z brzmieniem charakterystycznym dla pierwszych produkcji wydanych przez Pure Plastic i Ifach.
Najmłodszym labelem Marka jest King Of The Snakes. Jest to przede wszystkim platforma dla jego samodzielnych produkcji.

Z Markiem Broomem rozmawia Grzegorz Banaś

Skąd pomysł na nazwę Pure Plastic?
Zadzwoniłem kiedyś do znajomego grafika, który przygotował wiele okładek do moich płyt. Powiedziałem mu, że chcę uruchomić label, ale nie mam pomysłu na nazwę. Chciałem by pierwsza płyta była całkowicie czarna, bez żadnych naklejek, po prostu Pure Plastic. Na to odpowiedział: niech się zatem nazywa Pure Plastic. I tak zostało.

Jak wyglądały Twoje pierwsze eksperymenty z muzyką elektroniczną?
Będąc już dj'em poznałem Andy'ego Turnera i Eda Handley'a. Mieli małe studio i zaproponowali mi współpracę. Tak się to zaczęło. Od razu mi się spodobało… bo kiedy zrobisz pierwsze nagranie, to zaraz chcesz rozpocząć tworzenie kolejnego... zwłaszcza kiedy jesteś dj'em.

Mimo wszystko nie grasz zbyt wiele swojego materiału...
Wolę grać płyty innych producentów. Z kolei są dj'e, którzy wybierają moje produkcje. Tworząc nagrania utożsamiam się z nimi... czasem są one bardzo osobiste... lubię je, ale... niekoniecznie chcę je wrzucać do moich setów. Gdybym cały czas grał tylko to co sam nagrałem, to byłoby to bardzo monotonne dla ludzi :)

Gdzie najbardziej lubisz grać?
Trudno powiedzieć... Każde miejsce jest inne. Nie mam ulubionego. Najważniejsze dla mnie jest występowanie w różnych miejscach. Pamiętam, że gdy pierwszy raz grałem w Polsce (w 2001 roku - przyp. red.), to była to niezwykle zwariowana i jednocześnie bardzo udana impreza. Zauważyłem, że najbardziej ekscytujące jest występowanie po raz pierwszy, czy drugi w danym kraju, czy regionie. Bardzo ważna jest dla mnie reakcja ludzi na to, co gram, a przybywając do nowego miejsca nie wiem jaki będzie ich odzew na moją muzykę, czy im się spodoba, czy też nie.

Czy wolisz występować w małych klubach czy też na wielkich imprezach, na przykład festiwalach?
Zdecydowanie preferuję małe kluby. Ludzie są bliżej, jest lepsza interakcja, można bardziej eksperymentować. Bardzo lubię też grać w radiu. Jest to o tyle ciekawe, że nie wiesz czy ktoś cię słucha, czy też nie. Z drugiej strony mam większą swobodę w doborze materiału. W moich setach radiowych staram się prezentować szeroko rozumianą elektronikę.

Jakie są twoje zainteresowania poza elektroniką?
Lubię chodzić do klubów... słuchać muzyki... Właśnie w klubach powstaje wiele moich pomysłów, które krystalizują się potem w studiu. Gram także w golfa. Staram się też jak najwięcej czasu spędzać z moją córką... to coś więcej niż hobby :)

Co sądzisz o obecnej sytuacji na scenie elektronicznej muzyki klubowej?
Niestety coraz więcej promotorów skupia się wyłącznie na zarabianiu pieniędzy. Tym samym trudno promować nowych dj'ów i producentów jeśli na imprezach grają tylko Ci, którzy są już dobrze lub bardzo dobrze znani. Jeszcze kilka lat temu dominowało bardziej entuzjastyczne podejście do organizacji imprez. Patrząc jednak pod kątem samej muzyki muszę powiedzieć, że znani producenci jak James Ruskin, Oscar Mulero, Ben Sims czy 65D Mavericks w ostatnich miesiącach przygotowali sporo oryginalnych i świeżo brzmiących nagrań. To dobrze rokuje dla rozwoju sceny.















W ciagu ostatnich dwóch lat dużo nagrań hard techno powstaje w Hiszpanii. Mam na myśli głównie artystów i projekty współpracujących z Jaxx Records. Co o nich sądzisz?
Jeśli chodzi o Jaxx Records jako firmę dystrybucyjną (Jaxx Records jest jednym z czołowych dystrybutorów techno - przyp. red.), to znam pracujących tam ludzi i lubię ich. Natomiast sama hiszpańska interpretacja techno jest trochę pozbawiona wyrazu... słabo identyfikowalna. Wiele nagrań różnych producentów jest zbyt podobnych do siebie. Słychać w nich wyraźną inspirację wschodnioeuropejskim (konkretnie chodzi o scenę słowacką - przyp. red.) offbeat techno. Owszem, trafiają się oryginalne produkcje, ale stoją za nimi głównie Oscar Mulero i Christian Wunsch, prekursorzy tego stylu w Hiszpanii.

Jakiego sprzętu / oprogramowania najchętniej używasz w studiu?
Akai MPC 3000 z uwagi na wiele przydatnych funkcji i świetne brzmienie. Wykorzystuję go nie tylko do programowania pętli, ale także do kompletnych aranżacji. Do tego dochodzi jeszcze moduł Novation Supernova i mikser Soundcraft Spirit. Zestaw jest bardzo prosty, ale jednocześnie wystarczający dla mnie. Używam go także w trakcie live-actów (jako Rue East - przyp. red.). Natomiast w domu mam komputer PC z zainstalowanym Fruity Loops. Używam jednak tego programu w ograniczonym stopniu. Znacznie wygodniej pracuje mi się w studiu, na prawdziwym sprzęciu. Komputer czasami jest mi potrzebny do bardziej zaawansowanej edycji sampli.

Ile czasu potrzebujesz na ukończenie nagrania?
Nie ma reguły. Czasami wystarczy godzina, innym razem jest to kilka godzin. W zasadzie sama koncepcja i opracowanie aranżacji nie jest dużym problemem. Kłopot pojawia się najczęściej podczas końcowego miksowania. Lubię miksować na żywo i dosyć często okazuje się, że jedna próbka, np. kick drum, zdecydowanie nie pasuje do nagrania. I nie pomoże w tym nawet korekcja barwy. W takiej sytuacji zazwyczaj wystarczy znaleźć lepszą próbkę. Kiedy indziej okazuje się, że jednak muszę wszystko rozpocząć od nowa.

Czy możesz podzielić się z naszymi czytelnikami jednym z Twoich studyjnych sekretów?
Zaproś innego producenta do Twojego studia by nagrał coś dla Ciebie :)

Co poradziłbyś młodym i ambitnym dj'om?
Jeśli jeszcze nie próbowali swych sił w produkcji nagrań, to niech to zrobią. Obecnie jest tak wielu dj'ów, że jednym z najlepszych sposobów na wyróżnienie się jest tworzenie własnego materiału. Jeżeli weźmiemy pod uwagę dj'a, który gra tylko cudze produkcje i dj'a prezentującego także własną twórczość, to oczywiście ten drugi będzie miał większą szansę na zwrócenie na siebie uwagi.

A producentom?
Bądź oryginalny. Niech nagrania odzwierciedlają Twoją osobowość. Nie próbuj być drugim Jeffem Millsem czy Carlem Coksem… Nawet, gdy staniesz się wierną kopią to będzie to tylko kopia i nic więcej.

Co myślisz o cyfrowych formatach typu MP3 i rozwiązaniach typu Final Scratch?
Według mnie winyl będzie zawsze istniał. Nie wszystko da się zawrzeć w cyfrowym pliku, choćby coś tak charakterystycznego jak nieprzewidziane trzaski. Wywodzę się ze starej szkoły i najbardziej komfortowo czuję się z winylami. Zdarza się, że używam też płyt kompaktowych, co pozwala mi przetestować produkcje, które przykładowo nagrałem dzień przed imprezą.
Jeśli chodzi konkretnie o Final Scratch, to według mnie jest to dobry system dla często podróżujących dj'ów. Laptop nie tylko mniej waży, ale może pomieścić znacznie więcej nagrań niż jeden czy dwa kejsy :) Z drugiej strony nie jest to jeszcze rozwiązanie niezawodne. Nawet poprawnie skofigurowany laptop nie daje gwarancji, że wszystko pójdzie po naszej myśli.
Jednym z argumentów podnoszonych za używaniem komputerów jest to, że mamy do wyboru więcej nagrań, przez co set może być bardziej interesujący. Niekoniecznie jednak jest to błogosławieństwem. Często powoduje powstanie niepotrzebnego chaosu. Dj'e za bardzo eksperymentują, miksy są niespójne. Czasami mniej znaczy więcej.
Uważam, że każdy dj powinien sam zdecydować o tym z czego będzie grał. Nie chodzi o nośnik, ale o to co chcemy przedstawić naszym odbiorcom, czy to grając na imprezie czy w radiu. Technologia ma nam pomagać, a nie przeszkadzać.

Czy w ostatnim czasie jakiś dj przyciągnął Twoją uwagę?
W ubiegłym roku chodziliśmy z przyjacielem po londyńskich klubach. W jednym z nich grał Little Louie Vega (z duetu Masters Of Work - przyp. red.). To było coś niesamowitego. Inna muzyka. Inny sposób miksowania.

Kto zalicza się do twoich ulubionych producentów?
Przede wszystkim Plaid, Black Dog, Surgeon, Regis, Ben Sims...

Czego twoi fani moga się spodziewać w najbliższych tygodniach?
Z numerem siódmym na King of the Snakes ukaże się ep'ka Locutusa z miksami moimi oraz Marka Williamsa. PP060 (Pure Plastic) to ep'ka "Madrid vs London" z produkcjami Oscara Mulero, Cage, 65D Mavericks i Roku. Przygotowałem także remiksy dla 2 Rare People i Inticate.

Co byś grał gdyby nie było techno?
Myślę że hip-hop, reggae, dub...















kiedy nie gram? Słucham płyt….

muzyka jest najważniejsza…

Mix-tape'y/ produkcje:
Manewry Ciętegodźwięku (2000),
Stamina Beatz mix-cd (2002),
Return of the Stamina Beatz (2003)
Strictly hip hop classics vol 1(2004)

Battle:
I miejsce Vestax Extravaganza Eliminacje na Wschodnią Europe 2001
I miejsce Vestax Extravaganza Eliminacje na Wschodnią Europe 2002
I miejsce Mistrzostwa Polski Djów ITF 2003
II miejsce Wheels On Fire 2003 kat. Classic
I miejsce Wheels On Fire 2003 kat. Drums Deluxe

Początki…
Zafascynowały mnie pierwsze teledyski, które jakoś tam świadomie oglądałem… pojawiały się w nich gramofony i dźwięki, które wydawały… w ogóle GRAMOFON zawsze bardzo mi się podobał jako przedmiot.
Od tego się zaczęło moje zainteresowanie, zresztą jakoś równolegle z bratem (MK Fever), aż on pewnego dnia przyniósł do domu jakiś zupełnie amatorski sprzęt, no i coś tam zaczęliśmy działać…

Zaczynaliście równolegle, czy Mykelo już grał?
Grał… ja chyba nie byłem tego świadomy za bardzo… miałem wtedy dosyć mało lat… na pewno w niektórych kwestiach go trochę podpatrywałem… ale nie było tak, że on się zaczął tym zajmować i mi się też spodobało, czy że od niego to przejąłem, chociaż odegrał dość dużą rolę…

Byłeś kiedyś traktowany jedynie jako brat Fevera?
Ja jestem sobą, a on jest sobą… bardzo się cieszę, ze jest moim bratem, ale nie patrzę na to w ten sposób…

Pierwsza impreza…
W Krzysztoforach - na pewno zagrałem z płyt, które pożyczyłem od Michała…94 rok podejrzewam….

THC Undaground
Śmieszny twór…J i traktowany trochę po macoszemu przez nas... W sumie można by zrobić coś więcej, a niewiele się dzieje, ale kto wie…
Nie chciałeś nigdy grać ostrzej? Nie czułeś się dobrze w łamańcach?
Na początku grałem też trochę inne rzeczy, myślę, że to się ukształtowało z biegiem czasu…
Generalnie jestem taką osobą, która szuka ciągle czegoś nowego w muzyce… może to złe określenie… może nie ciągle, nie jest na pewno tak, że muszę czegoś szukać… Przechodzę po prostu takie etapy, kiedy poszukuję, coś mi wpada w ucho i staram się zdobyć na temat jakąś wiedzę, kupuję określone płyty - to jakoś ciągle ewoluuje. Ale generalnie wydaje mi się, że wykrystalizowałem sobie jakiś taki swój profil muzyczny. Zdarza mi się czasami grać ciężej, a czasami lżej, to zależy od wielu różnych rzeczy - od nastroju, okazji, generalnie nie mam czegoś takiego, ze gram tylko tak albo tak… Zresztą w moich setach często mi się zdarza mieszać różne gatunki, ale tak żeby to tworzyło jakąś wspólną całość. Niestety czasem to nie przechodzi ponieważ ludzie miewają trochę ortodoksyjne podejście - jakoś mało otwarci są na nowe rzeczy , takie których nie znają.
Staram się wiec pokazywać trochę innej muzyki. Wydaje mi się tez ze wiele osób myśli, że to co grywa się teraz w klubach, niech to będzie np. hip hop, d'n'b, breakbeat czy coś innego, że te rzeczy wzięły się z powietrza. Tymczasem ta muzyka ma swoje korzenie w przeszłości, w innych gatunkach takich jak np. funk, soul, jazz, rock i wiele innych. Staram się dotrzeć do tych starych kawałków, które zainspirowały współczesnych twórców, a bardzo często są znacznie bardziej rozbudowane i ciekawsze niż produkcje, do których zostały użyte. Tak wiec gram np. jakiś numer hiphopowy, a za chwile oryginalny kawałek, z którego wzięty został sampel. Ludzie zazwyczaj znają tylko te wysamplowane 3 sekundy i nawet nie zdają sobie sprawy z tego ze ta muzykę już wcześniej ktoś zrobił.
W momencie, gdy zacząłem się nad tym zastanawiać, odkryłem cały wszechświat zajebistej nowej "starej" muzyki. Myślę, że warto się nad tym zastanowić

W chwili obecnej, w czym się najlepiej odnajdujesz, czego szukasz?
Generalnie staram się, na tyle na ile jest to oczywiście możliwe, nie patrzeć na muzykę jako na poszczególne, różne gatunki… tylko na to, że jest albo dobra, albo zła - taka, która mi się podoba lub nie. Grzebię w jakiś starszych rzeczach z lat 70./80. Z jednej strony na imprezach gram bardziej imprezowo. Z drugiej strony szukam jakichś innych płyt - np. z polskim jazzem, czy ogólnie z jazzem. Chodzę dużo po komisach, szukam ciekawych brzmień, które być może kiedyś wykorzystam przy okazji jakiegoś nagrania, do wysamplowania albo jako ciekawą muzykę, której będę słuchał….Kolekcjonuję.
Generalnie to, o czym mówiłem wcześniej…

A hip hop…
Od początku interesowałem się hip hopem. Jeszcze pod koniec lat 80. To nie był czas kiedy hip hop wchodził w Polsce… Bo kiedy hip hop wchodził u nas tak na serio - to co się ostatnio dzieje, to ja raczej zacząłem wychodzić z niego w pewien sposób - nie do końca oczywiście, ale zacząłem się tez rozglądać za innymi rzeczami

Czy konkursy, które wygrałeś zmieniły coś, czy gdybyś miał jeszcze raz decydować to wziąłbyś w nich udział?
Tak na pewno. W sumie zrobiłem to głównie dla siebie samego i dlatego, że bardzo lubię grać. Na pewno zmieniły. Na pewno ktoś o mnie usłyszał. Zresztą dodaje to pewnego rodzaju pewności siebie. Jest to jak najbardziej pozytywna rzecz. Ale to też nie tak, ze od razu się pojawiają propozycje i w ogóle jest sielanka

Z kim ci się najlepiej pracuje w Krakowie, czy ogólnie w Polsce?
Nie wiem, trudno powiedzieć, w sumie nie ma takiej konkretnej osoby. W Krakowie lubię grać z dj'em DMC, z którym się bardzo dobrze znamy i rozumiemy nie tylko na poziomie muzycznym, więc pewne koncepcje łatwiej się realizuje. Myślę, że w tym składzie coś się ukaże w bliższej lub dalszej przyszłości. Muszę też wspomnieć o TUSE z Gdańska, zaprzyjaźnionym writerze, który mi pomaga w wielu kwestiach np. graficzno-wydawniczych, z którym (i kilkoma innymi postaciami) tworzymy ekipę DSC.

Mieszkasz w Berlinie, czy czujesz się jakoś wyjątkowo związany z Krakowem?
Często się tutaj pojawiam, i chyba dużo częściej gram tutaj niż tam… W Berlinie mieszkam od kilku lat, w sumie głównie ze względu na studia, poza tym chciałem trochę nabrać dystansu do tego, co się tutaj dzieje i gdzieś wyjechać…

Odczuwasz te wszystkie układy panujące w mieście?
Tak to faktycznie jest i zawsze było i będzie zawsze, bo to małe miasto. Generalnie mnie to nie interesuje. Jeśli ktoś próbuje mnie uwikłać w takie zagrywki mogę się jedynie z tego pośmiać.. Myślę jednak ze tym się zajmują ludzie, którzy nie bardzo wiedzą co z sobą zrobić i chyba im się nudzi wiec wymyślają jakieś bzdury, pewnie chcą też przez chwilę znaleźć się w centrum uwagi. Czasem coś słyszę, że to czy tamto, ktoś coś powiedział, ktoś się obraził, jest afera bla bla bla. Chińskie przysłowie mówi, że wiadro napełnione do połowy robi dużo hałasu, a pełne nie. Polecam przemyśleć tą teorie :)

Gdybyś miał porównać to co się dzieje w Berlinie i Krakowie, w Polsce?
Dwa wszechświaty… Berlin to ogromne miasto i scena też jest ogromna, mnóstwo jest klubów legalnych, nielegalnych, przeróżnych… Odbywają się różne imprezy… A Kraków? - Ta scena jest bardzo mała, ciężko w ogóle porównywać. Tam scena jest dużo mocniej rozwinięta i dużo różnych rzeczy się dzieje…. Tutaj nie ma takiego zaplecza. Za bardzo - moim zdaniem - ludzie podążają za jakimiś wyznaczonymi trendami, zamiast poszukiwać czegoś na własną rękę. W większości miejsc gra się mniej więcej to samo… I w sumie z tym, co ja teraz gram ciężko jest się gdziekolwiek przebić.

Patrząc z dystansu, czy Kraków ma się czym pochwalić? Czy idzie w dobrą stronę?
Myślę, że tak… Jednak Kraków był takim miastem, w którym w jako pierwszym pojawiały się pewne - nie chcę mówić "trendy" - bardzo nie lubię tego słowa.. ale po prostu pewne nowe rzeczy… także w sensie muzyki, która rozbrzmiewała gdzieś w innych miastach później.. Np. d'n'b - w sumie w Łodzi była mocna scena, ale Kraków można chyba uznać za pionierski ośrodek, tak mi się wydaje. Kraków jest też niewątpliwie stolica polskiego turntablizmu - z tym się chyba każdy trochę zorientowany w temacie zgodzi. Tu odbywały się pierwsze turntablistyczne imprezy, zawody, w sumie przełomowe rzeczy, no ale to rzecz powiedzmy mało znana szerszej publiczności… Poza tym - w Krakowie, jest w sumie fajny klimat. Ludzie z różnych miejsc, których znam, bardzo lubią tutaj przyjeżdżać.. Wynika to chyba właśnie z tego niepowtarzalnego klimatu miasta… Jeśli chodzi o kluby - to powiem szczerze, że mogłoby być lepiej, aczkolwiek się tych klubów ostatnio trochę pootwierało, to wszystko jest za bardzo jednorodne - że tak powiem - wszędzie, w większości miejsc gra się mniej więcej podobnie. Mało jest miejsc, w których szuka się czegoś ambitnego. Jest jakaś taka krakow-

dj krime

kiedy nie gram? Słucham płyt….

muzyka jest najważniejsza…

ska stagnacja, która niewątpliwie tutaj jest - tak naprawdę to niewiele rzeczy się tutaj dzieje, a myślę, że jest duży potencjał. Chyba trzeba się bardziej skupić na tym co jest i będzie, a nie - co było… Dużo by można narzekać - bo jest wiele minusów i to na przeróżnych płaszczyznach, lepiej jednak cos zrobić…

Grałeś na imprezie promocyjnej Pullza - Vestax Broken Beatz Division…
Fajnie się grało, chociaż jak dla mnie było za dużo ludzi i nikt nie panował nad dźwiękiem, ale cieszę się, że był duży odzew i ludzie przyszli na tą imprezę - to było pozytywne.

Przygotowywaliście się do tej imprezy z Mykelo?
Nie, to była improwizacja, nawet nie wiedziałem do końca, co będzie grał…

Jakieś plany na nadchodzący rok?
Nie wiem… Chciałem zacząć robić swoją muzykę i mam nadzieję, że się to w końcu uda. W najbliższym czasie będą się ukazywać moje mix cd. Jeden nagrany z koleżką z Berlina - Adamem Portem z ekipy Seven Inch Soldiers (seveninchsoldiers.com) - to mix z muzyką stricte z lat 80. z różnymi ciekawymi brzmieniami, jest już gotowy, czekamy na okładkę, drugi raczej w stronę lat 70., ale jeszcze brak konkretnej koncepcji.
Poza tym udzielam się w różnych projektach jazzowych. Ostatnio regularnie grywam ze znakomitym młodym pianistą - Sławkiem Jaskułke i Miką Urbaniak i mam nadzieję, że na tym polu coś się będzie działo. Jakieś nagranie może, na pewno koncerty. Zresztą może pojawią się jakieś inne projekty. Coś się będzie działo w każdym razie :) Wierzę też, że w końcu w 2005r uda mi się wyprodukować jakieś własne dźwięki, jednak ciągle nie pozwalają mi na to finanse…

Co cię najbardziej irytuje…
Brak dobrej organizacji. Pewne rzeczy powinny być po prostu zapewnione… np. tak prozaiczne jak odsłuch - bo bez tego się nie da grać praktycznie…
Pomijając kwestie finansowe itd. Na szczęście coraz rzadziej się zdarzają takie problemy. Idzie to w stronę profesjonalną. Organizacja sama w sobie, zapewnienie dobrych warunków do grania, sprzętu…

A jeśli chodzi o publikę….
Wielu ludzi kojarzy mnie jedynie z hip hopem, więc siłą rzeczy dochodzi do sytuacji, kiedy ktoś nastawia się na coś innego niż gram..
Jest to trochę denerwujące… Jestem osobą bardzo otwartą na różne rzeczy i na te, których nie znam też… To jest dokładnie to o czym mówię, istnieje dobra albo zła muzyka. Ja mogę bawić się przy różnej muzyce, pod tym warunkiem, że będzie miała w sobie coś co mi się spodoba.
Zresztą ostatnio sam rzadko chodzę na imprezy, kiedy nie gram.

Właśnie - co robisz, kiedy nie grasz??
Co robię, kiedy nie gram? Słucham płyt…. :) Generalnie mam sporo różnych innych zajęć, ale muzyka jest najważniejsza…

Co uważasz za swój największy atut?
Przywiązuję do grania dużą wagę… Od zawsze się interesuję różnymi technikami gramofonowymi, może nawet bardziej niż graniem samym w sobie. Bo tak naprawdę puszczanie płyt to nie jest nic trudnego i w zasadzie każdy jest w stanie się tego nauczyć. To jest naprawdę proste :) Przynajmniej jeśli chodzi o technikę… inną sprawą jest to, czy ktoś potrafi z tego zrobić odpowiedni użytek, czy słyszy po prostu… Bo mimo to, że samo zgranie dwóch płyt nie jest niczym trudnym, żeby wyszło z tego coś ciekawego, trzeba słyszeć w jaki sposób to zrobić, w którym momencie puścić płytę, gdzie np. ściszyć, czy zrobić jeszcze coś innego… :)
Mnie fascynuje scratching i wykorzystywanie, że tak powiem gramofonu jako instrumentu, jak to się mawia :), ale tak właśnie jest… Dlatego też chętnie współpracuję z jazzmanami. Tam gramofon jest traktowany właśnie w ten sposób… tam nie gram żadnych płyt.. Tylko staram się w tym zespole uczestniczyć jako kolejny instrumentalista. Jest to dosyć trudne zadanie, bo gramofon jest dość specyficznym instrumentem. Trzeba się bardzo przyłożyć i bardzo dużo ćwiczyć, żeby coś z tego było...

Wyjątkowa impreza…
Było kilka takich imprez… ciężko wymienić tą jedną jedyną… zdarzyło mi się kilkakrotnie, czy może nawet więcej razy grywać w Irlandii i to były, musze przyznać, jedne z lepszych imprez, na których grałem. Tam ludzie reagowali jakoś bardzo żywiołowo, a oprócz tego znali się na muzyce, a nawet jeśli się nie znali to też bawili się bardzo dobrze…

Guru? Inspiracja?
Nie wskażę nikogo. Takich postaci jest wiele i to nie tylko dj'ów, ale różnych muzyków. Staram się czerpać inspirację i doświadczenie z różnych źródeł... Ciężko wymienić jedną konkretną osobę, czy też nawet kilka…

Z kim byś chciał zagrać?
Myślę, ze z dj'em Q-Bertem jeśli mógłbym wybrać.. To jest taki koleżka ze Stanów, który poniekąd jest moim idolem.. Można tak powiedzieć…:) Uważam go w sumie za najlepszego scratchera… we wszechświecie. Chociaż nie wszyscy się z tym zgadzają, ale jest to koleżka, który jest wielkim innowatorem i dla mnie sporym autorytetem.

Jakieś dziwne, śmieszne historie…
Bywały, ale chyba nigdy nie zdarzyło mi się nic takiego porażającego… W sumie pamiętam jedną anegdotkę dotyczącą początków mojej współpracy z tą ekipką jazzową, z która teraz gram - a właściwie chyba nawet z inną… W każdym razie był w niej perkusista - Krzysztof Dziedzic, który teraz gra ze Sławkiem Jaskułke. Poznałem go w Bielsku (Krzysztof Dziedzic pochodzi z Bielska - przyp. red.). Graliśmy tam właśnie z Feverem. Imprezę organizował koleżka - znana postać tamtejszej sceny. Krzysiek przyszedł do klubu i chciał właśnie ze mną porozmawiać, na temat jakiejś tam współpracy - co w końcu się odbyło - ale zapytał się najpierw organizatora - a on mu mówi zupełnie poważnie i pełnym przekonaniem: "Słuchaj stary, on jest w ogóle nie do wyjęcia! Zapomnij!" :) To jest koleżka, którego nie znam kompletnie! Nam na myśli tego organizatora… Ludzie tworzą cały czas jakieś takie dziwne historie…
Dlatego ja ani specjalnie nie patrzę po Internecie, nie słucham opinii, nie interesuje mnie to kompletnie! Ja robię swoje. Jak się komuś podoba to fajnie, jak się nie podoba to mnie to nie interesuje. Robię to w dużej mierze - musze powiedzieć - dla samego siebie. :)

Technika gry…
Ciężko powiedzieć tak w dwóch zdaniach.. Generalnie bardzo dużo czasu trzeba spędzić na ćwiczeniu. Na pewno w pewien sposób pomogło mi to, że grałem na instrumencie i chodziłem do szkoły muzycznej (skrzypce, fortepian - przyp. red.), że mam pojęcie o takich rzeczach typu 'takt' czy 'fraza' czy coś takiego, które mogą się przydać dj'owi. Natomiast nie jest to żaden warunek.

Scratch…Posuwanie płyty w prawo i w lewo - w celu wywołania piskliwego dźwięku - nie irytują cię takie definicje?
:) W pewnym sensie jest to prawda, czy odcień prawdy… O wszystkim można tak napisać, to zależy przede wszystkim od intencji piszącego. Równie dobrze można powiedzieć, że piłka nożna to jest kopanie kawałka skóry.
Dla mnie scratching to pewna forma ekspresji, pewna forma języka, wyrażania się w ten sposób. Polega to faktycznie na tym, że się płytę przesuwa w tył i w przód dodatkowo mikserem na crossfaderze ten dźwięk się obrabia w pewien sposób, ale to oczywiście nie oddaje, tego o co naprawdę chodzi… Jest to pewna forma grania, tak jak na jakimś instrumencie.
Co do samego scratchingu, jest to pewien język - forma ekspresji. Uczysz się pewnych technik, można to porównać do mówienia, po prostu im większy zasób słów posiadasz, tym więcej możesz powiedzieć. Tutaj jest tak samo. Im więcej technik się opanuje, tym lepiej można się wyrazić i później łączyć te techniki ze sobą i improwizować w ciekawszy sposób. Nie można tego porównywać w 100% do klasycznego instrumentu. Bo jednak sposób wydobywania dźwięku jest ograniczony. W większości przypadków mamy do dyspozycji tylko to, co jest nagrane na płycie - w sumie można też różne inne rzeczy wykorzystywać, np. feedback czy jakieś inne historie, bazujemy jednak na płytach. Tych płyt możemy mieć jednak bardzo wiele i bardzo różne rzeczy mogą być tam nagrane.

Improwizacja?
Tak jest to improwizacja, chociaż jestem w stanie przygotować pewien układ. Ciężko jest z zapisaniem tego, chociaż są jakieś próby notacji scratchingu - zresztą mniej lub bardziej udane. Natomiast jestem w stanie przygotować i zapamiętać… Może nie zawsze w 100% - przy jakiejś tam dłuższej sekwencji.

Częściej improwizujesz?
Chyba tak - chociaż to zależy, np. na zawodach przygotowujesz tzw. rutyny, czyli sety do zawodów albo do pokazów - dajmy na to trzy- czy dwuminutowe - w zależności od przepisów… Są to w zasadzie rzeczy ułożone wcześniej w domu, które się ćwiczy. Jest to stricte przygotowany program.

Dużo ćwiczysz?
Staram się dużo ćwiczyć. Nie podchodzę do tego jako do stricte ćwiczenia, nie zawsze w każdym razie… Po prostu sprawia mi to przyjemność. Chociaż wiadomo, że kiedy się przygotowujesz do zawodów czy czegoś takiego stoisz się nad tymi gramofonami po parę godzin dziennie, mimo tego, że nie masz na to ochoty zupełnie - ale trzeba. Bo trzeba się dobrze przygotować.

Maile z pytaniami? Udzielasz rad??
Czasami :) Raczej udzielam rad, jeśli ktoś o coś sensownie zapyta to tak… czasami zdarza się jakieś warsztaty prowadzić, czy coś takiego. Generalnie chętny jestem do pomocy. Oczywiście bez przesady :) Czasem jednak pojawiają się jakieś męczące postacie. Jak ja zaczynałem nie było ani Internetu, ani dvd itp. I do wszystkiego trzeba było dojść samemu!

Ostatnie hasło… Clubbing to kultura?
Wg mnie cała ta otoczka wokół dj'ów i całej tej pseudokultury klubowej i tego wszystkiego to jest jednak mocno przereklamowana rzecz… I szczerze mówiąc nie przepadam za tym.. Ciężko mi nawet powiedzieć, czy to jest kultura, bo w sumie z kulturą kojarzy mi się zupełnie co innego. Nie jest to na pewno jedynie trendem, bo istnieje od lat i pewnie będzie istniało nadal. Nie wiem, nie chcę z pewnych rzeczy robić czegoś czym to nie jest. Sparafrazuję słowa mojego kolegi, który powiedział, że nadawanie - nie mówię teraz jedynie o muzyce i kulturze klubowej, ale o pewnych zjawiskach, które obserwuję, że nie ma co nadawać bzdurze rangi sztuki, którą ona nie jest…. To było odnośnie tego, ze niektórzy jednak przesadzają, trochę z tym całym wizerunkiem…

Justyna Dziegieć

rozmowa z sebastianem meissnerem

w swoją stronę

- Świetnie mówisz po polsku - skąd znasz nasz język?
- Urodziłem się w Częstochowie, a wychowywałem przez 12 lat w Bytomiu. Później wyjechałem z rodzicami do Frankfurtu i tam mieszkałem przez długi czas. Niedawno przeprowadziłem się do Wiednia. Ponieważ w Polsce została duża część mojej rodziny, przyjeżdżam tu niemal co roku i zwiedzam cały kraj. Po raz pierwszy wystąpiłem tu dopiero zimą 2003 r. w Krakowie.

- Kiedy zainteresowałeś się muzyką elektroniczną?
- Całkiem niedawno - w 1996 r. Wcześniej brzdąkałem na basie w amatorskiej kapeli punkowej. Kiedy kupiłem komputer i oprogramowanie umożliwiające tworzenie własnych dźwięków, poczułem, jakby otworzył się przede mną całkiem nowy świat.

- Jak trafiłeś na Achima Szepanskiego?
- Wiedziałem, że istnieje we Frankfurcie prężnie działająca wytwórnia płytowa Force Inc. Kiedy obejrzałem jej stronę internetową, okazało się, że jest ona kompletnie nieudana. Ponieważ znałem świetną artystkę projektującą witryny w sieci, namówiłem ją na wspólne opracowanie nowego wizerunku strony Force Inc. Poszliśmy do siedziby wytwórni i przedstawiliśmy Achimowi nasze pomysły. Zgodził się i nowa witryna była wkrótce gotowa. W ten sposób zaczęła się nasza współpraca.

- Jakim człowiekiem jest Szepanski?
- Trudno go opisać w kilku zdaniach... To wizjoner o bardzo trudnym charakterze. Przyznam szczerze, że wytrzymałem z nim w jednym biurze zaledwie półtora roku.

- Mimo to prawie wszystkie swoje płyty nagrałeś dla jego wytwórni: Mille Plateaux i Ritornell...
- Wobec twórców Achim zachowuje się bowiem bardzo uczciwie: nigdy nie wtrąca się do ich koncepcji artystycznych, nie ingeruje w proces nagrywania płyty, nie narzuca swoich pomysłów. Pod tym względem to wymarzony wydawca.

- Twoje nagrania pojawiły się przełomowych kompilacjach z cyklu "Click And Cuts", definiujących nowy nurt w elektronice. Co było najpierw: idea czy muzyka?
- Achim jest bardzo otwarty na wszelkie nowe pomysły - słucha wielu płyt i demówek, które przychodzą do niego z różnych stron świata. W pewnym momencie zauważył, że twórczość kilku młodych i nieznanych artystów ma sporo wspólnych elementów. Postanowił więc zaprosić ich do współpracy. Nowe nagrania zainspirowały go do teoretycznych rozważań, którym dał wyraz w dwóch głośnych tekstach, kodyfikujących zasady nowego nurtu.

- Czy tworząc własne nagrania wychodzisz od teorii czy od emocji i impulsu?
- Nie jestem teoretykiem. Nie interesuje mnie ideologizowanie. Robię muzykę, której źródłem są moje uczucia i emocje.

- Zaczynałeś w duecie Autopoieses z Ekkehardem Ehlersem...
- To był taki elektroniczny punk. Znaliśmy się z Ekkim znacznie wcześniej i byliśmy dobrymi przyjaciółmi. Robiąc wspólnie muzykę, chcieliśmy wyładować tkwiąca w nas energię. Inspiracją do nagrań firmowanych szyldem Autopoieses był "Commercial Album" The Residents. To właśnie pod jego wpływem postanowiliśmy zarejestrować serię muzycznych dżingli połączonych w jedną całość. Ale to już skończony projekt. Kiedy poczuliśmy, że wyczerpaliśmy wybraną formułę - każdy z nas poszedł w swoją stronę.

- Potem zacząłeś eksperymentować z field recordingiem...
- Zafascynowała mnie Jerozolima. To najważniejsze miasto na mapie świata - symboliczne centrum i kolebka wszystkich kultur i religii. A jednocześnie ogromny dramat w wymiarze politycznym i narodowym. Podczas kolejnych wizyt w tym mieście poznałem wielu wspaniałych muzyków izraelskich, którzy tworzyli własne i niepowtarzalne dźwięki. Zacząłem z nimi współpracować: chodziliśmy po całej Jerozolimie nagrywając różne odgłosy otoczenia: gwar rozmów, uliczny ruch, religijne śpiewy... Uzupełniliśmy to potem ilustracyjną elektroniką i przeróżnymi samplami zaczerpniętymi z muzyki żydowskiej i arabskiej. W ten sposób powstał dźwiękowy kolaż, który ukazał się na dwóch płytach firmowanych nazwą Random Inc. - "Jerusalem: Tales Outside The Framework of Orthodoxy" i "Walking In Jerusalem".

- Kontynuacją tych poszukiwań dźwiękowych były Twoje wizyty w Krakowie...
- Zafascynował mnie krakowski Kazimierz. Szukałam w jego obrębie wszelkich śladów pozostawionych przez jego dawnych mieszkańców. Wspólnie z dwoma izraelskimi artystami rejestrowaliśmy różne dźwięki otoczenia, które zwróciły naszą uwagę podczas zwiedzania dzielnicy. Potem w maju 2003, w ramach Festiwalu Kultury Żydowskiej, zaprezentowaliśmy w Krakowie instalację, na którą składały się nasze nagrania sprzed kilku miesięcy uzupełnione abstrakcyjną elektroniką.

- Nagrywasz ostatnio również pod pseudonimem Klimek...
- Ponad dwa lata temu zarejestrowałem pełnowymiarowy materiał o zdecydowanie ambientowym charakterze: ładne melodie, dużo przestrzeni i oddechu, akustyczne dźwięki gitary i elektroniczne podkłady... Trzy kompozycje wysłałem anonimowo do Kompaktu - chciałem w ten sposób sprawdzić czy zainteresuje ich moja muzyka nie poparta opinią: "O, to nowe nagrania Sebastiana Meissnera z Mille Plateaux"... No i spodobały się - dwa utwory ukazały się na singlu i kompilacjach "Pop Ambient 2003" i "Pop Ambient 2004".

- Dlaczego Kompakt tak długo ociągał się z wydaniem albumu rozwijającego wątki z tych pojedynczych nagrań?
- Ponieważ w końcu dowiedzieli się, że to ja stoję za tymi utworami i początkowo nie chcieli się angażować w wydanie albumu. Wolfgang Voigt, jeden z szefów Kompaktu, trochę rywalizuje z Achimem Szepanskim z Mille Plateaux. A ponieważ do tej pory byłem kojarzony przede wszystkim z tym drugim - traktował mnie z pewnym dystansem. Po długich perturbacjach zdecydował się jednak na wydanie albumu. Ostatecznie ukazał się on w maju 2004 r. pod tytułem "Milk And Honey".

- Nadal kontynuujesz wątek izraelsko-palestyński. Co będzie jego zwieńczeniem?
- Dwa zestawy firmowane szyldem Bizz Circuits Play Intifada Offspring, które niebawem opublikuje Mille Plaetaux Media. W jednym znajdzie się płyta CD i DVD, a w drugim - podwójny winyl. Będą one zawierać zarówno moje nagrania, jak i moich przyjaciół z Bliskiego Wschodu. To monumentalna praca, która podsumuje moje zainteresowanie tamtejszym regionem i toczącym się w nim konflikcie.

Rozmawiał Paweł Gzyl
www.milleplateuaxmedia.com
www.kompakt-net.de

Bong-Ra



Styl "jungle rock"
- znak rozpoznawczy Bong-Ra [aka Killahman Machine]
- kształtował się przez ostatnie 6/7 lat.
Pomimo ogromnego różnicowania stylistycznego, zawsze pojawia się w nich charakterystyczna adrenalina, pośpiech, poruszenie, i specyficzny rodzaj brzęczenia... Najbardziej rozpoznawalnym stylem granym przez Bong jest "yardcore" czy "raggacore". W jego trackach słychać wpływy gatunków, które grał podczas swojego muzycznego rozwoju... możemy równie dobrze usłyszeć dźwięki charakterystyczne dla metalu, gabba, jazzu, rave'u czy jungle... najważniejsze są jednak energia i specyficzny nastrój każdego kawałka.

Przed 1996. rokiem znany jako perkusista i basista różnych składów Jason Kohnen (wydał m.in. 4 płyty z Celestial Season). Od 1997 roku rozpoczął nowe życie jako Bong-Ra. Zafascynowany muzyką jungle porzucił dotychczasowy sound dla brzmień elektronicznych.

1998 r przyniósł fonograficzny debiut Bong-Ra. Nakładem Djax Rec. ukazało się CD 'New Millenium Dreadz' i dwie 12" Darkbeats Vol 1 i 2 (ep'ki z kombinacją jazzu, samby, łamanych beatów, jungle, rocka i rave'u). Wydawnictwa zostały bardzo dobre ocenione, a Bong-Ra zyskał na duńskiej scenie gabber pierwszych naśladowców. Dalej była trasa z MC Guzman'em 1998/99 i supporty np.: Front 242, Source Direct, Godflesh and Postmen.

1999r to dla Bong-Ra zmiana kierunku i udział w kilku bardzo różnorodnych projektach np. - Neo-Gen - d'n'b projekt z MC Miss Bunty (DJ Aphrodite). The Kilimanjaro Darkjazz Ensemble (experymentalny jazz) i 7105 - audiowizualny projekt z vj DLF - stworzyli clip dla Speedy J (techno) i wizualny remix kultowego horroru - Noc Żywych Trupów !!!!!!!!!

W 2000r Bong-Ra dołączył jako basista do Junkie XL w celu wzięcia udziału w trasie koncertowej promującej album - "Big Sounds Of The Drags". Niestety trasa się nie odbyła...

W 2001 założył Clash Rec. (7" label specjalizujący się w old-skool ragga jungle) i rozpoczął wydawanie serii 7" (pierwsza z dziesięciu to Clash001) z hardcore ragga jungle i gabber. Jak sam mówi po prostu <<nie było zbyt wiele "takiego staffu" na rynku muzycznym>>.
Ważnym epizodem w karierze Bong-Ra była sesja dla Johna Peela (BBC Radio 1), wyemitowana 21 lutego 2002r. Dużo kawałków z tego nagrania było później wielokrotnie powtarzane, co przyczyniło się do popularyzacji jego niezwykłych brzmień.

W 2004r chcąc wydawać mash - up breakcore założył drugi label Kriss Rec. (tylko czterotrackowe EPki na 12").
Jego cykliczne imprezki to 'Breakcore a Go-Go!' (pierwsza, odbywająca się co dwa miesiące w Rotterdamie impreza, na której regularnie pojawiają się Bong - Ra i FFF). Druga to 'The Junglist' (hardcore jungle) cykl organizowany przy udziale Clash Rec.
Do najbardziej pojechanych projektów Bong - Ra należał Bikini Bandits (http://www.gyromart.com/videos.php), gdzie współpracował z Gyomart (USA) przy tworzeniu clipów i visuali. Polecam "666 MPH" (pierwszy jaki powstał po połączeniu sił…)

Podczas swoich występów jest jednocześnie DJem i VJem. Pierwsza brytyjska trasa Bong-Ra ze Scud'em i Soundmurderer'em była sukcesem! Podbił największe holenderskie festiwale w 2003r (Lowlands, Eurosonic i Metropolis), a pokazy audiowizualne na Impakt Fest, Sonic Acts i Rotterdam Film Fest oraz wystawa w Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Arnhem pokazały nowe, nieznane wcześniej oblicze artysty.

Jego produkcje wywołują dreszcze! Przerysowana heavy metalowa stylistyka, szaleństwo za DJką, czarny kot i czaszka w logo wzbudzają ciekawość…
Bong Ra reprezentuje najcięższe brzmienia. O tym jak bardzo jego mroczny wizerunek i cała starannie dobudowywana do jego twórczości otoczka są odległe od - delikatnie ujmując - "żartobliwej" konwencji Bikini Bandits i pozascenicznej osobowości, zakochanego w kotach, boga fajki wodnej, miałam okazję przekonać się osobiście… Co po tych kilku rozmowach mogę powiedzieć o Bong Ra? To prawdziwy Killahman Machine… zabija swobodą, poczuciem humoru i otwartością… chociaż ukochanych dźwięków broni bardzo ortodoksyjnie!!
Co to właściwie znaczy "Bong-Ra"?
Bong-Ra to efekt mojego częstego i intensywnego korzystania z fajki wodnej (Bong) - kiedy byłem młodszy :) Pobłażałem sobie z ganją... ooo duużo tego było... serio... Któregoś dnia kiedy porządnie spalony oglądałem kreskówkę She-Ra (z He-Mana !!! dokładnie tak!), i wpadłem na pomysł, żeby dodać drugi człon Ra… To znaczy Bóg... więc Bong - Ra znaczy właściwie Bóg Fajki Wodnej! W sumie rzuciłem to parę lat temu… ale to mój słaby punkt…

Co sprawiło, że porzuciłeś granie na basie i stałeś się DJem / producentem? Co cię zainspirowało?
Grałem w zespole od 16. roku życia… wydaliśmy kilka płyt z różnymi grupami. W 1994r usłyszałem Jungle i natychmiast porzuciłem zespół, poczułem, że muszę zostać DJem i zacząć produkować…

Twój styl jest unikalny…Mam na myśli nie tylko brzmienie... Jestem pod wrażeniem twoich odjechanych zdjęć. Twoje okładki są fantastyczne!! Jest w tym jakaś wiadomość, którą chcesz przekazać swoim wizerunkiem?
Cóż, kiedy byłem młodszy uwielbiałem stare okładki Heavy Metalowe, dodawały do wydawnictw jakąś specyficzną złowrogą fantazję…Okładka jest bardzo ważna, musi przyciągnąć uwagę, to taka wizualna stymulacja...poza tym to świetna zabawa robić okładki… a image? Nie wiem, może po prostu taki jestem...

Widziałam na twojej stronie internetowej kota... Jest twój? Jak się nazywa?
Aaah….TAK!! To mój kot - Kriss. To jest koleżka!! On jest prawdziwym Bong-Ra ;) Przesiaduje w moim studiu i często pomaga mi z niego wyjść:) Pojawia się również pod postacią lwa w logo Clash Records... A mój nowy label nazwałem na jego cześć "Kriss Records". Cats fucking rule! :)
Znalazłam gdzieś twój visual remix kultowego horroru "Noc żywych trupów" - możesz mi powiedzieć coś więcej o tym projekcie?
Tak, to było dawno… Chyba 5 lat temu. Zrealizowałem go dla amerykańskiego kanału, w którym emituje się tylko klasyczne horrory. Nawet nie pamiętam czy to w końcu wyemitowali... Shit!!! Nigdy nie dostałem kasy za ten projekt!

Co ze współpracą z "Bikini Bandits"? zamierzasz ją kontynuować?
Nie, to skończone… to była świetna współpraca, ale nie chcę być postrzegany jako "Bikini Bandit guy"…

Co sądzisz o przyszłości jungle? Czy "new Junglist movement" stanie się modny?
Cieszę się, że jungle staje się coraz bardziej popularny, cieszę się, że ludzie wyczuwają tą energię. To jest cudowna, niezwykle pozytywna muzyka… ale najważniejsze jest otwarcie umysłu… unikanie szufladkowania... Mam nadzieję, że rozwój ruchu będzie szedł właśnie w tym kierunku. Nie obchodzą mnie trendy, robię muzykę, która wypływa z mojego serca... Jeśli podoba się wielu ludziom, oznacza to, że nie tylko czujemy ten sam vibe, po prostu wszystko czujemy podobnie... big up for them!

A rave? Myślisz, że powróci??
Jungle, Rave, Gabber - to wszystko energia… dla mnie to po prostu ta sama energia… Fuck.. Muzyka musi sprawić, że będziesz mokry! Nienawidzę dzielenia / labelowania / brandowania muzyki, nie powinno być żadnych ramek / reguł…

Co z przyszłością hardcore'u? Chciałabym zapytać szczególnie o Rotterdam…
Gabber już nigdy nie będzie jak we wczesnych latach 90., to się teraz nazywa Hardhouse??????? Jest robione dla "większej liczby słuchaczy". Istnieje jeszcze ciągle kilka grup Gabberów "na wymarciu", ale nie ma już klasycznych tune'ów z Rotterdam Terror Corps czy Ruffneck!!

Co sądzisz o ekspansji pop'u? i całej tej "clubbingowej otoczce", popstar DJs i takich różnych??
Fuck 'em!!!!!!!

Jak zaczynałeś produkowanie tracków i jak robisz to teraz?
Właściwie zaczynałem przygodę na C-64 i Amidze w 94r… dorastając przeniosłem się na Cubase, a dziś pracuję na Emagic Logic Audio na Macu. Ale dla mnie nie jest najważniejsze czego użyć do wyprodukowania kawałka, tylko jak go wyprodukować!! Słyszałem kilku koleżków, którzy robili maksymalne kawałki na zupełnie podstawowym, prymitywnym sprzęcie…

Jakiego oprogramowania używasz jako VJ?
Max MSP

Twój ulubiony DJ / liveact?
Mogwai to mój absolutnie ulubiony live act…nie mam żadnych wątpliwości!
I myślę, że FFF i DJ Rupture to moi ulubieni DJe…

A ulubiony producent?
Amon Tobin i Dr.Dre

Co było najlepsze dla ciebie i twoich labeli w 2004 roku?
Prawdopodobnie to, że ludzie podchwycili dźwięki wypuszczane przez Clash, i że stała się ona znakiem rozpoznawczym, czy może swoistą gwarancją jakości dla tego soundu… A dla mnie prywatnie? .... Cieszę się, że jestem zdrowy i mam tyle szczęścia, żeby kontynuować swoją drogę i cieszyć się z tej jazdy....

Twoje najbliższe produkcje…
"Grindkrusher EP" na Ad Noiseam wiosną 2005, wspólna 12" z Sickboy jako "Servants of the Apocalyptic Goat Rave". Mój nowy LP "I am the God of Hellfire" pojawi się w połowie 2005…

twoje plany na 2005r i plany Clash Rec?
Mamy wyszukane trochę ciekawych, "miłych" :) dźwięków…KGB Kid, Soundmurderer, DJ Scud…to dla Clash.



Jest także comiesięczna Clash Records Night - startuje w styczniu w Rotterdamie. Będziemy grali na niej TYLKO Old School Jungle…specjalnie żeby dać nowym entuzjastycznym DJom jungle szansę na zdobycie większego doświadczenia...

Najbardziej osobliwe miejsce, w jakim grałeś?
Mam nadzieję, że to będą te imprezy w Polsce... :)

Czym poza muzyką zajmujesz się?
Balowaniem z moimi współlokatorami w lokalnym barze…

Ostatnie pytanie - czego spodziewasz się po imprezce w Krakowie? Jest grupa krakowskich "party people" zwariowanych na punkcie jungle… chcesz nas jakoś zaskoczyć?? Zdradzisz mi jak?
iiiii, mogę ci obiecać, że ..... to będzie miazga… :) Dam z siebie wszystko żeby was zaskoczyć!… :) ale nie powiem niczego więcej... bo przestanie to być niespodzianką.

Dzięki za wywiad!!!

Justyna Dziegieć

www.bong-ra.com
www.gyromart.com/videos.php





MPDQX
skandynawski trance

Historia MPDQX jest opowieścią o chęci stworzenia czegoś, co przez długi czas nie będzie zapomniane, o chęci działania i sprawiania ludziom wielu niezapomnianych wrażeń. Założyciele tej grupy labeli - Peter Didjital, Marcus Henriksson i Sebastian Mullaert - zawsze "chcieli więcej", niezależnie od etapu na którym aktualnie się znajdowali.

Fascynacja muzyką elektroniczną wspomnianej trójki rozpoczęła się najpierw od imprez, na których się poznali. Trochę później, najpierw nieśmiało, zaczęli organizować własne imprezy, grać na nich oraz tworzyć własne produkcje muzyczne. Wkrótce okazało się, że nowy projekt Marcusa i Sebastiana - Son Kite - pojawia się coraz częściej na wydawnictwach z różnych wytwórni, tworząc wręcz nowy standard w światowym psytransie. Pojawiło się wtedy pytanie "czegoż można chcieć więcej?". Okazało się, że można. Niedługo po nagraniu pierwszego albumu ("Minilogue" wydany na labelu Liquid Audio Soundz), Peter, Marcus i Sebastian podjęli decyzję o założeniu dwóch własnych labeli.

Pierwszy, Baluns, początkowo przzodował w grupie MPDQX. Nastawiony był na nowatorskie wtedy połączenie progresywnego techno i psytransu, a głównym artystą był Trimatic czyli pierwszy projekt duetu Marcus / Sebastian. W ciągu roku na rynku ukazało się 7 EPek. W październiku 2001 roku label zaprezentował się szerszej publiczności dzięki składance "Otherwise", na której znalazły się utwory artystów z tzw. pierwszego rzutu, czyli między innymi Trimatica, Erika Berglunda (Gegga, Pope of Gegga), oraz polskiego Zenglodona (projekt Praecoxa i DJ Dreddy'ego). Każdy z utworów mógł się podobać i zaskakiwać poszukiwaczy eksperymentów w tech-trance. "Otherwise" pokazywała, że niektóre style psytrance bardzo daleko wyewoluowały od swoich korzeni goa i można je było swobodnie łączyć z techno (np. utwór Holy Ghosta, oryginalnie wydany dla Tresora) czy house (New Disco Sience Alliance - projekt Ticona). Po pewnym czasie cała machina jednak zwolniła. Można to było tłumaczyć nawałem pracy, gdyż w międzyczasie rozwinął się drugi label - DIGITAL structures i do rodziny dołączył młodszy brat - vsual.
Po krótkiej przerwie pojawiło się kilka nowych winyli i składanka "Anotherwise". Niestety nie odbiło się to większym echem. W październiku 2003 roku wychodzi ostatnie wydawnictwo na Baluns, debiutancki album Pope of Gegga "Living in the Past", fantastyczne połączenie psytransu z deep housem.

Wspomniany już wcześniej vsual powstał w momencie największego rozwoju MPDQX. Skandynawski psytrans coraz chętniej zaglądał w struktury house'owe. Taka też była rola tej wytwórni, która miała wydawać utwory mniej znanych projektów progresywno-housowych Son Kite'a (Minilogue) i Ticona (NDSA). Niestety label nigdy nie doczekał się większej promocji a po wydaniu 6 EPek (ostatnia w kwietniu 2003) wydaje się, że jego działalność została zawieszona na stałe.

Najbardziej znanym i mającym największy wpływ na światowy psytrance labelem z rodziny MPDQX jest DIGITAL structures. Został on stworzony jako baza wydawnicza dla nowej wówczas gwiazdy w psytransie - Son Kite. Wkrótce dołączyli Filip Mardberg i Fredrik Gilenholt, czyli nieznany jeszcze wtedy projekt Ticon. Wydana w 2000 roku składanka "Pieces Increase" wskazywała przyszły profil labela. Oprócz wspomnianych projektów, do grona nagrywających dla DIGITAL structures dołączyli Qlap (Son Kite + Ticon), P-Woland, Shaman oraz polski Bigwigs.
2001 rok był dla wytwórni wielkim krokiem do przodu. Wydany zostały debiutancki album Ticona, który od razu postawił grupę w czołówce światowego psytransu. Już miesiąc później na światło dzienne wyszła kolejna fantastyczna produkcja - "Perspectives Off.." Son Kite'a.
Od tego momentu DIGITAL structures stała się przodującą wytwórnią, kreującą nowe trendy na rynku. Pozwalała sobie także na eksperymenty w postaci chilloutowo-downtempowej serii Chillosophy. Tym samym Ticon, Pope of Gegga, Karl Axel Bissler czy wręcz znany z tech-transowych produkcji Three Point Turn ukazali swe nowe oblicze, nawet w acid jazzowym wydaniu.
Bardzo atrakcyjne okazały się także single kompaktowe, zawierające remiksy wcześniej wydanych utworów. Postawienie na płyty kompaktowe zamiast na winyl wynikało ze zmiany preferencji wśród DJów.
DIGITAL structures do dziś jest znana z bardzo dobrej jakości technicznej i merytorycznej wydawanych produkcji. Udowodniła to przede wszystkim dzięki remiksom. Na singlach znajdowały się utwory często zupełnie odmienne od oryginałów, remiksowane przez artystów, mogło by się wydawać, kompletnie nie związanych z klimatem psytrance. Przykładem może być Vibrasphere zremiksowany przez Cosmę czy Son Kite przez Deedraha. Mimo to, utwory te zawsze posiadały w sobie pierwiastki powodujące pozytywne zdziwienie i parkietowe szaleństwo.
Strzałem w dziesiątkę okazał się także polski akcent w postaci albumu Bigwigsa. Początkowo wydawnictwo miało wiele problemów ale wkrótce okazało się, że "another polish vodka psytrance kick" przełamał wszelkie możliwe bariery - wizualną, dźwiękową, duchową a momentami nawet barierę eksperymentu. Każdy utwór zawierał coś zupełnie innego, dziecinne techno plumkania, zagrane na skrzypkach motywy disco, 2-stepowe eksperymenty z samplami nagranymi w kurniku, gitarowe riffy czy w końcu radosne przyśpiewki papa papa gejos ;)
Mimo to, label jest nadal kojarzony z typowo progresywnym brzmieniem, określanym jako skandynawski psytrance. Jest to specyficzna odmiana, mniej psychodeliczna niż goa trance.

Wydawać by się mogło że ostatnio scena psytrance zjada własny ogon i nie zaprezentuje już nic nowego. Stąd też poszukiwania inspiracji w house'owo - progresywnych zakamarkach. Nieuchronność integracji pokazał długo oczekiwany, trzeci album Son Kite'a. Wydanie tej pozycji stało się głównym wydarzeniem wytwórni w 2004 roku. "Colours" zamknięto w czterech kolorach. Na całość składały się: wydawnictwo DVD z teledyskami i nagraniem występu w Tokio, album oraz dwa single. Album nie zawierał już wcześniejszego brzmienia Son Kite. Był prostszy, nie do końca psychodeliczny ale mimo wszystko nadal genialny.
Rok 2005 zapowiada się także bardzo interesująco. Świadczyć o tym może Texas Magnusson / Spincycle Ticona czy zapowiedź album znanego francuskiego projektu Jaia.

Amnesia

ds

DIGITAL STRUCTURES

VESTAX BROKEN BEATZ DIVISION II

19 lutego w klubie Ministerstwo (Kraków) odbyła się druga edycja imprezy **Vestax Broken Beatz Division.**

Gwiazdą imprezy był, pochodzący z Wielkiej Brytanii, DJ i producent **Utah Jazz**. To jeden z najbardziej utalentowanych DJów/producentów mainstreamowej sceny d'n'b. Zaczynał w połowie lat 90. Zdobył sławę otwierając wraz z legendarnym Alexem Reece studio i tłocznię Fallen Angels, która wypuściła kilka ciekawych wydawnictw w latach 2000 - 2003. Produkcje solowe Utah Jazza znajdują się w setach takich sław jak Goldie, Jumpin' Jack Frost, Bryan Gee, Bailey, Storm, Flight, High Contrast, EZ Rollers, London Elektricity, Dr. S Gachet, DJ Marky and Kenny Ken i innych, a Fabio & Grooverider regularnie puszczają jego kawałki w swojej audycji w BBC Radio 1.
Line up VBBD2 uzupełniła polska czołówka w składzie: **MK Fever** (THC Undaground : KRK), **Kwazar** (Bassbrigade : W-wa),**MC Maniac** (Burning Lion: Łódź). Mimo iż był chłodny, lutowy wieczór to gorącą atmosferę czuć było dookoła. Pierwsi klubowicze zaczęli ściągać do klubu już od godz. 20. Wykorzystał to wcześnie przybyły Kwazar, wprowadzając powoli wszystkich w połamaną stylistykę wieczoru.

Właściwa impreza wystartowała ok. godz. 22:00.
Pierwszy za deckami pojawił się MC Maniac. Nie wdając się w niuanse, ruszył z miejsca mocnym, bezkompromisowym brzmieniem. Szybko zapełniający się dancefloor utwierdził wszystkich w przekonaniu, iż wieczór będzie naprawdę niesamowity.
Około 23:30 za gramofonami nastąpiła zmiana. Stery przejął MK Fever, polska legenda połamanego brzmienia. Przywitany wielką owacją z miejsca porwał wszystkich, mniej i bardziej znanymi ale zawsze niepowtarzalnymi dźwiękami.

1:30. Rozgrzana do czerwoności publiczność wita gwiazdę imprezy - DJa Utah Jazz. Krótko mówiąc, to co pokazał należało z całą pewnością do światowej pierwszej ligi drum'n bassu! Świetne brzmienie, podane w doskonałej technicznie formie plus doskonały kontakt z publiką zaowocowały niesamowitą, wybuchową atmosferą. Przez dwie godziny dancefloor dosłownie kipiał! Rewelacyjny występ headlinera zakończył się o 3:30. Nie był to bynajmniej koniec...
Po raz drugi pojawił się Kwazar. Zagrał poprawnie, ciekawie muzycznie, doskonalne kończąc całą imprezę.
Kolejna edycja Vestax Broken Beatz Division była bardzo udana. Frekwencja dopisała a zaproszeni DJe dostarczyli wszystkim solidnej dawki dźwięków spod znaku drum'n bass i jungle.

Tekst: Kayin
Foto: AB-solt

Andrew Pekler - Nocturnes,
False Dawns And Breakdowns [Scape]



To już dwa lata od pamiętnego debiutu Andrew Peklera - "Station To Station". W międzyczasie artysta odbył szereg podróży - w tym dwa razy gościł w Polsce - i przygotowywał materiał na nowy album. I oto jest - niecałe 40 minut brawurowo wykonanego elektronicznego jazzu, będącego swoistym kontrapunktem dla muzyki z pierwszej płyty. O ile bowiem "Station To Station" otwarcie flirtowało z muzyką fusion z przełomu lat 60. i 70., to nowy krążek stanowi śmiały zwrot w kierunku bardziej tradycyjnego jazzu z lat 50.
Zgodnie z obowiązującymi wówczas kanonami, trzynaście premierowych kompozycji Peklera utrzymane jest w mrocznej tonacji, charakterystycznej dla kina noir - zarówno w jego amerykańskiej, jak i francuskiej wersji. Sporo tu ciepłych tonów wibrafonu - w poszczególnych utworach dostajemy zarówno jego pełne partie solowe ("Arches"), jak i krótkie, zapętlone smagnięcia, dodające jedynie smaku wybranym kompozycjom ("Stardusting"). Jest również trąbka, oczywiście davisowska, wprowadzająca klaustrofobiczny i niepokojący nastrój ("Wait"). Doskonale współgrają z nią rozwichrzone partie bębnów - niosąc dramatyczne napięcie, element osaczenia i paranoi ("Arches"). Bardzo oszczędnie stosuje Pekler na swym nowym albumie elektronikę - czasem przejawia się ona w lekko plumkającym tle ("Sleepless"), a kiedy indziej w połamanych strukturach rytmicznych ("False Down"). Mniej tu również charakterystycznych dla "Station To Station" loopów, skręcanych z partii żywych instrumentów - jedynie od czasu do czasu pojawiają się zapętlone dźwięki: a to syntezatora ("Nocturn 2", a to organów ("Sleepless"), a to trąbki ("False Down").
Tak brzmi jazz w stylu noir epoki recyklingu. Andrew Pekler potwierdza drugim albumem swą wysoką formę. Czekamy na dalszą penetrację tradycji muzyki synkopowanej w jego wykonaniu.

[Paweł Gyzl]

Thomas Fehlmann - Lowflow
[Plug Research]



Weteran nowoczesnej elektroniki, znany ze współpracy z The Orb, Sun Electric i solowych dokonań, serwował nam ostatnio bardziej energetyczne produkcje, publikowane przez koloński Kompakt (choćby album "Visions Of Blah"). Na najnowszej płycie - "Lowflow" - powraca do swych ulubionych klimatów - ambientu i dubu - uzupełniając je nowymi fascynacjami - hip hopem i funkiem.
Ślady tych nowinek znajdujemy już w drugim utworze na płycie - "Prefab". Kołyszący, hiphopowy bit zostaje zanurzony w podwodnych dźwiękach syntezatorów i wzmocniony masywnym basem. Podobnie dzieje się w "Springer", gdzie rwane dźwięki pogłębiają studyjne echa i pogłosy. Dubowy trop prowadzi do utworów "Andrea Is Deligted" i "Fellmaus" o gęstej fakturze, osadzonych na niemal house`owych, nisko zawieszonych bitach. "Slinky", "Hana" i "Feat" to cyfrowy funk o bogatej ornamentacji. W "Alice Spings", dzięki soczystej partii gitary, zyskuje on niemal rockowy pazur. Najbardziej klasycznie brzmią "Goldhaar" i "Lindt". Oba utwory to ciepłe, ambientowe downtempo o niespiesznym rytmie i lekko trzeszczącym tle.
"Lowflow" potwierdza, że Fehlmann jest klasą samą dla siebie - czy robi taneczny house, czy nowoczesny hip hop, nadaje produkowanym utworom własne, niepowtarzalne piętno.

[Paweł Gyzl]

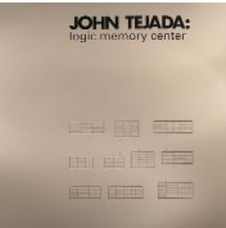
Robert Henke - Signal To Noise
[Imbalance]



Fascynacja przyrodą jest słyszalna w twórczości Roberta Henke od początku jego działalności - zarówno w sygnowanej własnym nazwiskiem, jak i w firmowanej szyldem Monolake. Album "Signal To Noise" jest kwintesencją tego nurtu w muzyce berlińskiego artysty. Materiał, który trafił na płytę, został zainspirowany zimową wizytą Henkego w Joshua Tree National Park w Kalifornii. Producent postanowił oddać niezwykły klimat pustynnego pejzażu w swej muzyce.
Album rozpoczyna 22-minutowa kompozycja "Signal To Noise I". Z ciszy wyłania się powoli nawałnica skumulowanego szumu, przez którą przebija się gęsta chmura kłujących dźwięków, niosących lodowate tchnienie zimowego wiatru. Z czasem pojawiają się statyczne smugi syntezatorowych tonów, przytłaczane raz po raz zanikającymi w finale kłębami cyfrowego kurzu. "Signal To Noise II" ma bardziej muzyczny charakter. Centrum kompozycji stanowią zbasowane drony, zamieniające się z czasem w monochromatyczne plamy cichnących dźwięków. I wreszcie 21-minutowy "Studies For Thunder" - utwór, w którym Henke rozpętuje elektroniczny sztorm, tworzony przez imitujące odgłos grzmotów przeciągłe trzaski, przecinające wolno płynące strumienie syntetycznych fal. Utwór wieńczy szum padającego deszczu...
Cały ten pejzaż Henke stworzył w sztucznym środowisku swego studia, używając do tego syntezatora Yamaha SY-77 i komputerów. To powrót artysty do wczesnych eksperymentów z albumów "Piercing Music" czy "Floating Point" - koncepcyjny ambient czerpiący swą siłę z natury.

[Paweł Gyzl]

John Tejada - Logic Memory Center
[Plug Research]



To już dziesiąty album jednego z najwybitniejszych techno-producentów naszych czasów. Mimo, iż narzuca on sobie dosyć duże tempo pracy (w ub. roku - cztery płyty), każde jego wydawnictwo można spokojnie opieczętować znakiem najwyższej jakości.
"Logic Memory Center" to bardzo spójna i jednorodna płyta. Dominuje na niej elegancki techno-funk o syntetycznym brzmieniu. Tejada dba o to, aby każdy utwór pulsował głęboką, taneczną pulsacją, ewokowaną przez masywne, ale zawsze melodyjne basy. Są one tak precyzyjnie zaprogramowane, że momentami osiągają niemal hipnotyczny wymiar - tak dzieje się w "Unit B 1656", "Everything Will Be O.K." czy "Inside Out". Tejada przyprusza motoryczną pracę sekcji rytmicznej z umiarem stosowanymi efektami, które dodają tylko energii poszczególnym kawałkom ("Loose Change", "Strive"). W "This Fake Place" pojawia się klikający bit electro, wzbogacony ciepłymi plamami syntezatorów rodem z IDM. "Alone With You" to bujający dub house z berlińskiego podziemia, a kończący album "Something About The Drums" - soniczne techno o psychodelicznej barwie. W trzech utworach pojawiają się wokaliści: zmysłowa Kimi Recor z The Invisibles ("Strange Creatures"), śpiewający jak Kotai Jimmy Tamborello z Dntela ("Everything Will Be O.K.") oraz neworderowy Carl A. Finlow z Random Factora i Silicon Scally.
"Logic Memory Center" to wysokooktanowa elektronika na najwyższym poziomie.

[Paweł Gyzl]

Hans Nieswandt - The True Sound Center
[Ware]



To chyba najbardziej komercyjne przedsięwzięcie kolońskiej wytwórni Ware, prowadzonej przez producenta i didżeja Matthiasa Schaffhausera. Odpowiedzialny jest za nie jego bliski współpracownik - Hans Nieswandt, znany z solowego albumu "Lazer Musik", wydanego przez Ladomat w 1999 r. oraz ze współpracy z Justusem Koehncke i Erikiem D. Clarkiem w ramach tria The Whirlpool Productions, zapamiętanego przede wszystkim z frywolnego przeboju "From Disco To Disco". Nowa płyta artysty lokuje się w kręgu muzycznych fascynacji wyznaczanych przez tamto nagranie.
Mamy tu więc syntetyczne disco w wersji italo ze schyłku lat 80. - to, zaśpiewane przez Gabriela Anandę i otwierające płytę nagranie "Ich Vermiss Die Zeit (Bleib)" oraz następująca po nim organowa "Gloria" z refrenem przypominającym niebezpiecznie stary przebój Drupiego. W dalszej części płyty Nieswandt udowadnia, że bardziej szlachetne odmiany muzyki tanecznej są mu również bliskie - w efekcie otrzymujemy marszowy tech-house osadzony na mocnym bicie ("Yeh Pump It", "Anarkist"), pomysłowo zaaranżowany electro funk z melodyjną linią basu i lekko uplemiennionym podkładem ("Wir Sind Kalt", "You Don`t Know Shake It"), a także dyskretnie zdubowany balearic o zwiewnej melodyce i ciepłych wokalach Isis Zerlett ("Es Ist So Weit") lub samego Nieswandta ("So Fein"). Lekkim przegięciem są tu banalne piosenki pop - "Dr. Sommer" i "Please Let Me". Flirt z muzyczną tandetą czasem kończy się właśnie w ten sposób - przekroczeniem cienkiej granicy, dzielącej kicz od sztuki.
Apetyty co do sukcesu płyty są spore - licencję na nią zakupił niemiecki oddział Mute. Czyżby Nieswandt miał być następcą Erasure?

[Paweł Gyzl]

Einmusik - Jittery Heritage Part II
[Italic]



Muszę przyznać, że po rewelacyjnym "Jittery Heritage part I" z niepokojem oczekiwałem na kolejną część muzycznej podróży z Einmusik. Choć Italic nie kazał mi długo czekać na kolejną EPkę to produkcja ta mnie rozczarowała.
Sam nie wiem czy pierwsza część wyznaczyła tak wysoką poprzeczkę, czy przejadły im się wszystkie patenty. Dość, że nie mogłem znaleźć dawnej euforii, perfekcyjnie wybudowanego napięcia i świetnego brzmienia to usłyszałem tribalowe rytmy, mdłe melodyjki i rozkaprysz one pogłosy. Odniosłem wrażenie że Einmusik zmienił radykalnie zapatrywania w kierunku techno-schranzu. Nie znajdziemy tu pogiętych linii melodycznych i głębokich basów, zniewalającego klimatu rozdartego między dubową pulsacją a elektrycznym brzmieniem.
Na otarcie łez po odsłuchu tej EPki wysłuchałem sobie "Weekendera" zrobiło mi się trochę lepiej - może to tylko chwilowa niedyspozycja moich ulubieńców...

[Zebo]

Sid leRock - Written In Lipstick
[Mute / Ladomat]



Written In Lipstick mógłby spokojnie zostać napisany nie na lustrze lecz w garażu. Tę muzykę wykonałby z powodzeniem skład: dwie gitary plus perkusja. Gdyby nie to, że mamy już 2005, Sid leRock grałby w zespole i byłby indie rockerem. Ewentualnie, w gorszej wersji, grałby tak zwany "college rock". Widzielibyśmy go na czele bandu bezpretensjonalnie zapewniającego rozrywkę studentom. Na szczęście nie jest tak źle i to co robi jako solowy muzyk, można określić electro indie rock. Garażowy, co nie znaczy kiepskiej produkcji (ta akurat jest tutaj bez zarzutu) electro emo rock. Jeśli chodzi o emocje, te są tu zdecydowanie chłodne i zdystansowane, dalekie porywom emo kids. Tak jak Peaches, Sid leRock jest Kanadyjczykiem zamieszkującym Niemcy (Kolonię) lecz jego muzyka jest zupełnie inna. Jako swoich ulubieńców wymienia bandy typu Violent Femmes ale również Fugazi. Czyli "college rock meets post punk" albo względnie emo hardcore. Mimo, że jego muzyka to elektronika, leRock nie poświęca tej aury na rzecz dancefloorowego zapotrzebowania. Written In Lipstick brzmi melancholijnie i łagodnie, lecz nie mdli. Jest to muzyka do stonowanego chill roomu w jakimś klubie przyciągającym dojrzałą publikę. Są tacy, którzy za tym przepadają, zważając na rosnąca popularność Sida to chyba uzasadnione.

[Wiktor Skok]

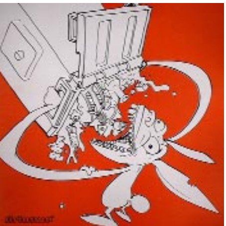
Junghanß Naked - Weakness EP
[1st Decade Records]



Produkt typowy dla tej wytwórni, znanej przede wszystkim z atrakcyjnych składanek Neo. Pop. Junghanß Naked jest młodzieńcem z Erfurtu tworzącym syntetyczny elektro pop. Jego Weakness to niestety jeszcze nic szczególnego. Za mało tu do uchwycenia. Nomen omen, jest to niezbyt nośne i mało przekonywujące, może powiedzieć celniej, jak podpowiada tytuł: po prostu słabe. Tytułowy utwór mógłby nawet przypaść do gustu fanom De Vision czy niemieckiego future popu. Wrong to jednak typowy electroclash. Ostatecznie zniechęcający jest cover Atmosphere Joy Division. Uwielbiam Joy Division i nie mam nic przeciwko wersjom ich klasyków ale niech nie będzie to jakaś reinterpretacja a nie koszmarkowa zfunkowana mutacja. Ogólnie EP Weakness to cztery miłe kawałki, lecz chyba zbyt miłe by spodobały się bardziej wymagającym.

[Wiktor Skok]

Siriusmo - Immer Wieder
[Grand Petrol Recordings]



Siriusmo czy Sirius Mo? Pod tym mianem kryje się Berlińczyk imieniem Moritz, związany z Sonar Kollectiv. To dopiero drugi jego wyczyn, lecz jaki! Dwa wybuchowe kawałki pierwszorzędnego electro, a nawet electro punk z pewnego rodzaju tchnieniem r'n'b (sic!). Tego typu połączenie może wydać się szokujące, lecz nie dla kogoś o otwartych horyzontach i pewnej wiedzy. Wszakże oba nurty (zarówno electro jak i współczesny r'n'b) mają podobne korzenie. Immer Wieder i Komm Mit - doskonale podkręcające atmosferę songi z niemieckimi damskimi wokalami (to właśnie one są odpowiedzialne za ten "hip" feeling), powinny podbić każdą publikę. Na dodatek trochę "pocięty i połamany" Sugarbyte i zupełnie technowa wersja Komm Mit. Wystarczająco dużo jak na jedną dobrą EPkę.

[Wiktor Skok]

Joujouka - Anarchy In The U.K.
[Madskippers]



Mitsumuto i Tsuyoshi Suzuki tworzą japoński electro punkowy ansambl Joujouka. Duet dwóch zafascynowanych muzyką new wave i punk mieszkańców Tokio. Joujouka tym razem wziął na warsztat cover wiadomego zespołu. Muzycznie przedstawia się to całkiem ostro i beatowo. Electro gitarowa "podrasowana" wersja punkowego klasyku Anarchy In The U.K. doskonale sprawdzi się na każdym parkiecie. Jedyny minus to jednak wokal, niestety nie dorównuje Rottenowi. Kolejnym wyborem Joujouka jest evergreen w postaci Relax Fankie Goes To Hollywood. Jak na mój gust zbyt konwencjonalnie, trochę za mało polotu, brak wokali i... czadu. Na pewno nie tyle co w oryginale. Ich własna (jak mniemam) piosenka o zachęcającym tytule Electro Sucker wypada najlepiej. Masywny kawałek Electronic Body Music, którego nie powstydziłby się żaden electro industrialny wyjadacz. Kilka mikro uwag ale i tak całość broni się wyśmienicie.

[Wiktor Skok]

Water Lilly - Sputnika
[Mental Groove]



Śledzę poczynania Water Lilly od jej pierwszej 12" na Viking Music. Nowa EP nie zmieni mojego przekonania. Ba, potwierdzi jedynie, że to naprawdę dobra muzyka. Dowodzą tego wszystkie samodzielne realizacje jak i każdy remiks jej autorstwa. Na Sputnika brak wielkich hitów na miarę You Kiss ale i tak te produkcje dowodzą tylko klasy. Dojrzałe kawałki pochodzącej z Genewy Lilii Wodnej, łączą w sobie stonowany elektryczny chłód i pasję. Są wyrafinowanie i obywają się bez tanich zabiegów. Do tego ten charakterystyczny głos, zdecydowany i słodki zarazem. Tak brzmiałby electro new wave dziś chociaż nie jest 82 czy 85. Mimo, że zakorzenione w znakomitej muzyce tamtych czasów (raczej jej atmosferze niż brzmieniach), brzmi to nowocześnie. Nad wszystkim czuwa "szwajcarska solidność"! Super EPki: Sensory Stretcher i Sweet Aberration dowodziły, że stać Water Lilly by nagrać już dużą płytę. Właśnie ta limitowana EPka jest zapowiedzią pełnego albumu, który winien ukazać się za miesiąc. Zawrą się tam kolaboracje z Plastique De Reve & St. Plomb - jej wcześniejszymi muzycznymi partnerami. Czekam niecierpliwie!

[Wiktor Skok]

Mike Monday - That Shit Was?
[Rip Records]

Mike'a miałem okazje na żywo posłuchać w krakowskim NoBarze dzięki uprzejmości Fructi.org i przyznam, że zrobił na mnie olbrzymie wrażenie. Nie wiem jak odnajduje się na imprezach w innym czasie, ale w momencie kulminacyjnym zaprezentował ludziom pierwszoligową dawkę dynamicznego house i electro house.
Staram się śledzić jego poczynania w produkcji nowych numerów i jak na razie mnie nie zawiódł. Zazwyczaj jedna strona z każdego zakupionego vinyla jest jakby kierowana do mnie i nie natknąłem się jeszcze na minę. Najczęściej zabieram ze sobą zremiksowane przez niego "Allone" Scanners i "Columbia" Tarantelli. Nie jestem pewien czy "That Shit Was" na długo zagości w moim kejsie ale na pewno nie zostanie pominięty na kilku następnych imprezach. Strona A to bardziej przemawiająca do mnie propozycja. Począwszy od pierwszego uderzenia stopy wiadomo, że numer jest przyjazny dj'ow. Chwilę później bass, jeden krótki męski i kobiecy loop, które z pewnością za jakiś czas powtarzane będą przez niejednego klubowicza podczas dancefloorowej gorączki. Krótki breakdown, jednak nie pozbawiony zupełnie stopy, pozwalającej się od czegoś odbić w trakcie oczekiwania na powrót po filtrze wcześniejszych sampli i acidowego motywu. Jeden z takich kawałków jakie bardzo lubię.
Druga strona "Paradise Soul Mix" na pewno nie będzie grana przeze mnie. Podejrzewam jednak, że przy rosnącej popularności tego brzmienia w Polsce znajdzie wielu fascynatów. Do delikatniejszej stopy i mniej wyraźnego basu dorzucono specyficzny dla electro stukot i pozbyto się werbla. Jeżeli lubisz wyraźnie słyszeć wykorzystane w kawałku sample i wychodzisz z założenia, że potęga tkwi w prostocie - namawiam.

[Ex-or]

Women Affair - Frame By Frame Sex
[Star Whore Records]



Producentem Women Affair jest hiszpański electro przodownik i pionier Alek Stark. Didżej, producent i promotor w jednej osobie. Znany już z wielu solowych realizacji, między innymi na Disko B (cool album Highway To Disko). Po sukcesie na barcelońskim święcie muzyki Sonar, założył własny label Star Whore Records, gdzie wydaje płyty typu Start to Fuck with Star Whores Records Vol. 1. Jego stylistyka ściśle koresponduje z taką tytulaturą. Także tę płytę również wypełnia melanż rozerotyzowanych italodisco, EBM i electro. Tę metodę da się streścić w tytule jednego ze starszych kawałków: Sexo Sintetico. Na szczęście nie ma tu ani krzty żadnego latino house czy innych nieporozumień. Solidny i taneczny beat, dobre wokale czynią z tych kawałków electroclashowe atrakcje każdego setu.

[Wiktor Skok]

Rene Amesz - I Like Sex
[Deep Focus]

Rene jako producent był mi zazwyczaj obojętny, a kilka z jego utworów - np. "Back To The Funk" (odrobinę odstraszył mnie samym tytułem) wpadło jednym uchem, by wypaść drugim nie zostawiając po sobie żadnego śladu. Za każdym razem słuchając jego kawałków miałem wrażenie, że znajduję się w fabryce z wieloma hałasującymi urządzeniami, które ktoś powinien wreszcie dostroić by jakoś ze sobą współgrały.
Tym razem dotarłem do jego produkcji, która dała mi się poważniej odczuć i zmusiła mnie do dłuższej refleksji. Cztery kawałki warte uwagi. Już przy odsłuchu pierwszego - "Red Soda" - doszedłem do wniosku, że może zaczynamy się dogadywać :) Kawałek daje się polubić z miejsca dzięki wyraźnej, aczkolwiek zmiękczonej trochę, stopie i cały, łącznie z pojawiającymi się kolejno samplami, jest moim zdaniem bardzo przejrzysty. To lubię, kilka połączonych ze sobą dźwięków tworzących ładną melodię "dla wrażliwych", opartą na prostym mruczącym basie, unikając przy tym zbędnych dodatków tworzących chaos. W "A,B or C" Rene wraca do swojej fabryki pełnej różnych urządzeń, tym razem zsynchronizowanych ze sobą, zapomina jednak o przeciętnym, mniej wyrafinowanym odbiorcy. Mimo iż produkcja ta znajduje się na tracklistach Sandera Kleinenberga, słuchając jej mam przed oczami trochę podstarzały mechanizm wielkiego zegara, który wymaga

naoliwienia. Aranżacyjnie OK, jest to jednak sound bardziej dla zwolenników typowo metalicznych i trochę drażniących ucho industrialnych brzmień. Nie w moim typie.
Tytułowy "I Like Sex" to mój zdecydowany faworyt. Przyznam, że nie mały dreszcz przeszedł mi po plecach potęgując odczucie, że tytuł kawałka nie jest przypadkowy. To naprawdę ciastko upieczone z charakterystycznych dla Rene sampli, tworzących w tym przypadku muzyczną poezję i dowód na to, że dźwięki charakterystyczne dla mocniejszych i technicznych brzmień można połączyć tak, by utworzyły coś pięknego. Zdecydowanie dla wrażliwych. Każdemu zadziała na wyobraźnię... Do setów, które uwielbiam około godziny trzeciej, nikomu nie pozwoli opuścić dancefloorу. Bardzo dobry numer. Całą EPkę zamyka "Deep" o zdecydowanie łagodniejszym i głębokim przesłaniu. Nie działa na mnie w taki sposób jak "Red Soda", czy "I like Sex", ale przyda się do setów warm up.
Ogólnie płyta przypadła mi do gustu i zdecydowanie zmieniła moją opinie na temat Amesza. Polecam

[Ex-or]

V.A - SLRCD001
[Shadow Law]

To pierwszy album CD wydany nakładem Shadow Law Recordings (label założony przez Anthony "Mayhem" Rotella). Składanka zawiera przede wszystkim produkcje, które wcześniej wytłoczono na vinylach SLR oraz dodatkowe trzy, tzw. exclusive'y. Co można powiedzieć o samej płycie?
Określenie "naprawdę dobra" zabrzmi chyba dość trywialnie, zważywszy na to, że na SLRCD001 znajdują się m.in. traki Mayhema, Roba F i Impulse'a, Noisii czy Kiko. "Neurotoxin" czy "Chamber" autorstwa Mayhem/Impulse (1/2 Sinthetix) przywodzą skojarzenia ze starszymi produkcjami Cause4Concern, co oczywiście pozytywnie o nich świadczy. Niby leniwe bity, mało groźnych i ostrych brzmień, a jednak tkwi w nich jakaś ukryta moc, która wyzwala się w klubach. Jednym z dwóch numerów, które najbardziej trafiły w mój gust, jest "Haze" autorstwa Kiko. Kwaśne brzmienie basu i napędzający bit wymalują uśmiechy na twarzach niejednego miłośnika szybkich i gęstych drumandbassów. Drugi numer to Noisia - "Vanishing Point". Pozornie spokojny początek ma chyba na celu uśpić naszą czujność. Kawałek bardzo mocny i przemyślany. Na pewno na długo utkwi wam w pamięci. Mayhem / ICBM - "Octopod" jest kolejnym przykładem rzeźniczego, aczkolwiek przemyślanego grania. Odbiór tego traku w domu jest zupełnie inny niż w klubie… Przestrzenny z mocno powykręcanym, pozornie-chaotycznym basem niesie w sobie chyba najbardziej mroczny przekaz z całej jedenastki. Nie mogę pominąć ostatniej pozycji - Rob F - "Identity". Bardzo pozytywne zakończenie płyty. Numer z szybkim bitem i bardzo melodyjny, dobry na zakończenie imprezy. Ogólnie płyta wypada bardzo dobrze i myślę, że znajdzie wielu amatorów... na pewno chcę ją mieć w moim kejsie!!!

[DeeJay Delta]

Calibre - Bluetop
[Inner Ground Music]



Calibre to nie tylko płodny artysta. Jego styl jest trudny do sklasyfikowania. I bardzo dobrze. Dominic Martin jest niczym postmodernistyczny syfon, do którego wpadają różnorodne style muzyczne, by następnie znaleźć ujście w postaci niebanalnych produkcji. W jego nagraniach słychać wpływy dubu, Lee Perry'ego, King Tubbies, Little Roy'a, NWA, Donalda Byrda, Arethy Franklin, Santany, Nino Puente i wielu innych. Zarówno "Bluetop" jak i "Gemini" są osadzone na dynamicznym, rollującym breaku. Nakręcona, "płynąca" konstrukcja nagrań wprawia w niesamowicie optymistyczny nastrój. Dolejmy do tego funkowo-wokalny sos i mamy rewelację!

[Kayin]

Predator vs Spinor - Tonight Syndrome
[Piruh]



Predator jest jednym z bardziej zasłużonych dj'ów na holenderskiej scenie dnb. Na stronie znajduje się sygnowana przez niego kompozycja "Tonight Syndrome". Krótko mówiąc: ciężkawy, trzymający w napięciu aranż z mocno zaznaczoną melodyką i jednocześnie przyjemnymi wokalizami. Druga strona płyty to "Mutant Storm", wykonawcy ukrywającego się pod pseudonimem Spinor. Można powiedzieć, że jego propozycja roztacza mocno sfiksowaną aurę, która mocnym polem magnetycznym filtruje naszą psychikę. Mocny break z oryginalnymi wstawkami. Całość ma lekko psychodeliczny posmak.

[Kayin]

General Malice - Vigilante / Platinum
[Big Cat]



Debiut General Malice`a na Big Cat Records. Krótko mówiąc, cała płyta jest wyśmienita. "Vigilante" rozpoczyna się delikatnie połamanym beatem z lekko hipnotyzującym syntezatorem. Dalej przechodzi w potężne uderzenie oscylujące między breakbeatowym a junglowym brzmieniem - połączonym z wokalem w stylu "gangsta rudeboy". Jednak dopiero drugi kawałek - "Platinium"- roztrzaska twoją głowę. Prosta, mocno amenowa linia basu, która wchodzi zaraz po świetnym hip-hopowym intro kręci przez cały numer. Dodatkowo klasyczny, połamany beat sprawia, że cały utwór wyniesie cię w junglowe niebiosa! Całość przeplatana jest seksownym kobiecym wokalem. Lekkie ciągle miesza się z ciężkim, co w finale daje prawdziwą parkietową połamaną bombę! General Malice prezentuje tu cały ocean swoich możliwości! Płyta dla wszystkich Real Junglist Rude-Boys…i nie tylko!!! Peace!

[Playaman /JRCru]

The Disciple - You Lost All Your L.A. Priviledges / Suicide Life
[Good Fortune Sound]



Palenie za sobą mostów i ciągłe kłamstwa - oto jak tracisz swoje wszystkie "przywileje w Los Angeles" (You Lost All Your L.A. Priviledges). Potem przychodzi "Samobójcze Zycie" (Suicide Life)... lufa pistoletu przy skroni. Opisywana płyta otwiera katalog wytwórni Good Fortune. To nowa tłocznia, która narodziła się z połączenia dwóch innych - japońskiej Big Cat Rec z chińsko-indyjską punk rockową - Strength Rec (Szanghaj). W pierwszym numerze słychać efektownie wykorzystane sample z "Pulp Friction" i totalnie pokręcony beat, co w połączeniu z potężnie brzmiącym basem wystawi wasze kolumny na test wytrzymałości! Drugi numer jest nieco lżejszy, bardziej rolujący. Mimo tego wyraźnie słychać, że mamy w rękach kawał dobrego nu skool ragga junglowego brzmienia. Gorąco polecam całą 12 płytową serię tej ciekawie zapowiadającej się wytwórni. Peace!!!

[Playaman /JRCru]

Skynet - Feel It
[Skynet]



Po raz kolejny Nathan Vinall dostarcza połamane brzmienia w dosyć osobliwej formule. Obydwa nagrania, zarówno "Feel It" jak i "Punch Drunk" to ciężka i ponura odmiana drum'n bassu. Kawałki są pełne ciekawych rozwiązań w dziedzinie inżynierii dźwięku. Zdigitalizowana materia wypełnia resztki organicznej rzeczywistości. Niesamowity, mroczny klimat obydwu aranżacji przestawia naszą percepcję na bardzo określony, chłodny rejestr. Całość idealnie pasuje do jesienno-zimowej scenerii.

[Kayin]

Bulletproof - Anaconda
[Cyanide]



Bulletproof to nowozelandzki duet, który tworzą Jay Pots i Josh Lee. Z kolei zaś Josh Lee razem z dj'em Potsem koordynują działania labelu Cyanide. Opisywana płyta zawiera dwa nagrania, "Anaconda" i "Foundation". Pierwsza z wymienionych aranżacji ma formułę bazującą na mocnej podstawie co powoduje u odbiorcy poczucie klaustrofobii. "Foundation" jest podobny ale oparty na cięższym, zdecydowanie bardziej nakręcającym breaku. Mocno rollujący rytm dosłownie porywa. Singiel wart uwagi.

[Kayin]

V.A. - The Rowdy Time EP
[Barcode]



Podwójna dwunastka z Barcode to zestaw 4 niezwykle udanych i smakowitych drum'n bassowych produkcji.
Wszystkie prezentują ciężką, "techniczną" odmianę drum'n bassu. Poszczególne kawałki przytłaczają niesamowicie gęstą, złożoną i "duszną" atmosferą. Raiden, Chase & Status, Evol Intent i Resonant Evil z niezwykłą łatwością i precyzją prowadzą z odbiorcą swoistą mentalną grę. Umiejętna żonglerka i zabawa dźwiękowym spektrum nastawia nasz układ nerwowy na najwyższe rejestry. Prowadzona narracja niezwykle plastycznie i kunsztownie oplata naszą psychikę płynną i lepką substancją. To kawał dobrego, wyszukanego i mocnego drum'n bassu. Polecam!

[Kayin]

David Carretta - Kill Your Radio
[Gigolo 155]



Tego sympatycznego francuza rodem z Tuluzy przedstawiać nie trzeba. Artysta już o ugruntowanej pozycji na scenie elektro-techno, mający na swoim kącie wiele produkcji i remixsów jest podobnie jak Hell swoista ikoną w tym światku. Tym razem proponuje nam zabić swoje radio...
No tak ale co w zamian? Na pewno po wykonaniu tej zbrodni nie zabraknie nam dobrej muzyki, ponieważ vinylowe ścieżki tego krążka szybko wypełnią nam zwoje mózgowe, a stamtąd polecą w eter. Zacznijmy jednak audycję od początku. Lovely Toy znany już z zapowiadającego płytę singla, poraża dynamiką i bardzo nasyconym podbiciem. Zapowiada niezłą ucztę dla uszu i gimnastykę dla ciała.
Te Quiero me Amor to kontynuacja rozpoczętej kwestii miłości fizycznej, lecz z bardziej radykalnym podejściem. Carretta nie stroni tu od dosłowności. Cała atmosfera przesiąknięta jest odgłosami rozkoszy, elektrycznymi pejczami i zgrzytem metalowych akcesoriów. Kolejny utwór Blue Box to klasyczny ebm z wierzchu monotonny i przydługawy, jednak posiadający urokliwy podskórny pejzaż a miejscami jakiś niesamowity rozhisteryzowany synth. Liberte C'est Ca to coś dla zwolenników francuskich wokali umieszczonych w wszelkiego rodzaju przesterach. To klasyczny utwór Carretty oparty na oszczędnym minimalowym szkielecie z szaleństwem syntezatorów i groteskową barwą klawiszy. Homep to trochę oddechu w rytm rosyjskich liczebników i trochę więcej powietrza po zgniatającym bicie. Ekstreme Body jak sama nazwa wskazuje to typowy parkietowiec - podobnie jak następny So Lonely, który swoja naiwnością i prostotą melodii daje dużego kopa niektórym przeintelektualizowanym i przekombinowanym produkcjom spod znaku click and cut. No i właśnie nadchodzi czas jak dla mnie najlepszego - tytułowego utworu tej płyty.
Kill Your Radio to sztandar i hymn elektro buntu przeciwko kompromisowym rozwiązaniom współczesnej pop kultury, której piewcą jest chyba każda rozgłośnia.
Choć cały album tematycznie nie jest spójny, da się wyczuć pewne zamierzenie i jakąś myśl artystyczną, która przyświecała Carrecie. Ja przynajmniej to czuję i podpisuje się pod tym dwoma rękami.

[Zebo]

Benz & MD - Spiagia / Tainted
[Baroque]



Greg Benz i Marco Di Carlo miniony rok z pewnością zaliczyć mogą do udanych. Ich numery ukazały się bowiem w takich wydawnictwach jak Silver Planet, Release oraz własnym Aurium i, co ciekawe, każdy z nich spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem. Nie inaczej jest tym razem, bowiem za sprawą Baroque światło dzienne ujrzały dwie kolejne znakomite produkcje.
Zgodnie z alfabetem zacznijmy od strony z literką A, na której znajduje się "Spiagia", jak dotąd najmocniejsza i bezpośrednia w wyrazie porcja muzyki od Kanadyjczyków. Breakdown goni breakdown, kroku dotrzymuje im miarowy, jednostajny bassline, a emocje zapewnione są przez wszechobecne melodie, będące zresztą znakiem firmowym duetu. Energia dosłownie wylewa się przez głośniki. "Tainted", dla odmiany, dostarcza nam nieco subtelniej podawanych, choć równie intensywnych wrażeń. Można powiedzieć, że stanowi książkową definicję progressive - bitych osiem minut potrzebuje bowiem na pokazanie prawdziwego, dewastującego oblicza. Żarty żartami, wytłoczony na odwrocie utwór to znakomite połączenie house'owych, skocznych bitów i równie wesołych basów z wychodzącymi na pierwszy plan smyczkowymi partiami, gęstniejącą z każdą sekundą atmosferą i bajkowym finałem. Mieszanka wybuchowa? Ba, zdecydowanie najlepszy do tej pory owoc współpracy Grega i Marco!

[Michał Kosztowny]

MOS - Elektrify
[Pissed Off Recordings]

Pochodzący z Argentyny Manuel Sofia czyli MOS, wydaje debiutuje płytą we własnej wytwórni Pissed Off Recordings. Strona A, to oryginalna wersja numeru tytułowego. Mocne, bezkompromisowe nagranie. Rozciągnięta dźwiękowa płaszczyzna emanuje przyjemnym chłodem i kłębiącą się energią. Remiks Subsky koncepcyjnie nie odbiega bardzo od oryginału. Przestrzenny temat generuje energię, która nieopatrznie przepływa przez nasze ciało, pozostawiając trwałe doznania. Zaawansowana rytmika szybko nakręca, porażając w ścisłej współzależności z elektroniczną materią. Płyta warta polecenia. W swoich playlistach mają ją między innymi Hernan Cattaneo i Greg Benz.

[Gato]

C Freak - Static
[Proxy France]



Na opisywaną materię składają się trzy niezwykle interesujące aranże. Pierwszy i zarazem tytułowy kawałek, to wolny, nakręcający stomper, z lekko hipnotyzującą charakterystyką. Dźwiękowa masa głęboko świdruje nasz układ ośrodkowo-mózgowy, jednocześnie pogrążając nasz umysł w głębokim śnie. Kolejne nagranie, "Shade Sense", jest już nieco bardziej "elektrycznym" podaniem progresywnej stylistyki. Pulsujący, zdecydowany rytm został zatopiony w eterycznym klimacie. Ostania kompozycja, "Kaliba Underground", dźwiękowo stanowi swoiste przedłużenie poprzedniej aranżacji. Umiejętnie zaprogramowany temat wkręca odbiorcę na jeszcze bardziej wymagające rejestry. Ogólnie bardzo ciekawa płytka.

[Gato]

Derek Howell - You Wanna Do What / Happy To Be Sad [Bedrock]



Stojące obok siebie nazwisko Dereka Howella oraz logo Bedrock nie mogą zwiastować niczego innego, jak nadejścia niecodziennego wydawnictwa. Fenomenalne "New Kicks" oraz płyty dla takich stajni jak 3Beat Breaks i Fade stawiają bowiem młodego Amerykanina w ścisłej czołówce najbardziej utalentowanych producentów na scenie progressive, a nam nie pozostawiają nic innego jak oczekiwać kolekcji zwalających z nóg numerów.
Długo czekać jednak nie trzeba, bo otwierający pierwszą EPkę "You Wanna Do What" z łatwością daje się sklasyfikować jako jeden z powyższych. Siłę napędową stanowią tu porażające riffy elektrycznej gitary zręcznie wplecione w podobne do brzmień wydawanych przez róg, a przysłowiowej oliwy do ognia dolewa rzucający na ziemię breakdown. Niestety, z tego oszołomienia szybko wyprowadza rozczarowujący "In One Hand", który w skrócie daje sprowadzić się do efektownej, lecz w konsekwencji mało efektywnej zabawy najprzeróżniejszymi filtrami i pluginami. Na szczęście do posądzenia o kalkę dokonań Luke'a Chable'a nie dojdzie, ponieważ z pomocą przychodzi druga płyta, a na niej trzymające poziom "Happy To Be Sad" i "I Was Just Leaving". Ten pierwszy, pod osłoną łagodnych, spokojnych melodii, skrywa dzięki wręcz moc, ujawniającą się stopniowo wraz z rozwojem sytuacji, a ostatni z czwórki utwór to dość powolne, acz dostojnie, rozwijająca się podróż po leniwie pływających w przestrzeni dźwiękach, którym towarzyszy zdecydowane, mocne i hipnotyzujące tło w postaci niespokojnej perkusji i mknących szaleńczo basów.

Pozycja obowiązkowa!

[Michał Kosztowny]

Panopticon - Revealing The Door
[Audiotherapy]



Panopticon to kolaboracja trzech artystów rodem z Ameryki, w której skład wchodzą: Damon Fononi, szerzej znany jako Habersham, oraz jego dwaj przyjaciele Ben McPherson i Darius Kohanim, o których świat miał dopiero usłyszeć. Kto mógł jednak przypuszczać, że cała trójka zawoła tak głośno?
Już początek zdradza wyjątkowy, tajemniczy charakter numeru. Tribalowe bity i jednostajna linia basowa są tylko tłem dla kolorowego bogactwa przeplatających się ze sobą odgłosów, od zagadkowych szeptów po najprzeróżniejsze szumy, szelesty, świergot ptaków i inne smaczki. Dorzuć do tego jeszcze oplatające całość nostalgiczne, ponure melodie, a uzyskasz jedną z najbardziej oryginalnych kompozycji minionego roku.
Gdyby tego było mało, wystarczy odwrócić płytę i zanurzyć się w głębokiej otchłani dźwięków składających się na wersję dub. Dostajemy potężne bębny, syczące grzechotki, połamaną perkusję, a - chyba dla zachowania równowagi - tracimy tak niesamowity dla oryginału klimat. Cóż, coś za coś - pierwowzór jest najzwyczajniej poza konkurencją.
Do kompletu mamy jeszcze ambientowy reprise, którym swoje sety otwiera sam Digweed, a całe wydawnictwo bez zająknięcia okrzyknąć można wyśmienitym, godnym polecenia każdemu miłośnikowi mrocznej, przejmującej nuty.

[Michał Kosztowny]

Coco Silco & Alex Fuoli - Fuolimaniac
[Usual]



To trzecia płyta wydana przez hiszpańską wytwórnię, która powstała w ubiegłym roku. Fuolimaniac składa się z trzech kompozycji utrzymanych są w podobnej, niezwykle ciepłej i przyjemnej stylistyce. Coco i Alex postawili na relaksującą kontemplację otwartego umysłu. Fale melancholi dosłownie przepływają przez naszą psychikę. Otwarte muzyczne szkice zostały podszyte umiejętnie dobranymi wokalami i niezwykłym brzmieniem instrumentów smyczkowych. Wygenerowana czysta aura precyzyjnie kalibruje nasze rozchwiane połączenia nerwowe. Taką muzykę docenią wrażliwi odbiorcy, otwarci na nowe brzmienia. Polecam!

[Gato]

Fitalic - Disillusions
[Pangea UK]



Brytyjska oficyna Pangea wypuściła niezwykle interesującą płytkę. Autorem tego wydawnictwa jest Fitalic czyli duet Robin Fitter & Jeroen Wunderlich. Oba nagrania upajają nas niezwykłym nastrojem. Umiejętnie wyartykułowana narracja, zapewnia klarowność odbioru. Specyficzne brzmienie wznieca w podświadomości uśpione emocje. Pewna asceza i niezwykła dźwiękowa czystość zapewniają metalną podróż na najwyższym poziomie. Płyta naprawdę godna polecenia, zwłaszcza dla szukających wysublimowanego i świeżego brzmienia.

[Gato]

Unplayed - Exodus
[12th Hour]



Mark Dearden i Mike Owen przygotowali dwa nagrania, "Exodus" oraz "In The Groove". Obydwa aranże utrzymane są w mrocznej i ciężkiej estetyce. Chropowata, lekko przybrudzona linia melodyczna skutecznie i konsekwentnie przeprogramowuje nasza psychikę na ciemną stronę mocy. Kompozycje wiją się leniwie, roztaczając postindustrialną aurę, która dotyka najgłębszych sfer ludzkiej wrażliwości. Zapuszczeni w syntetyczno-technologiczny wymiar, snujemy wizje zdigitalizowanej rzeczywistości. Jeśli ktoś szuka miłych ale niekoniecznie euforycznych brzmień to powinien sięgnąć po tą płytkę.

[Gato]

Steve Bicknell - No hats required redefined
[Cosmic]





Żywa legenda i prawdziwy fundament londyńskiej sceny powraca z kolejną, czwartą już produkcją z cyklu "Redefined". Pochodzący z 1994 roku oryginał został nieprzypadkowo zatytułowany w ten sposób - "hats" odnosi się do hihatów, których na płycie, wbrew powszechnie panującej tendencji, zupełnie nie wykorzystano stawiając raczej na abstrakcyjne, bardziej "bleepowe" brzmienia. Dwie nowe wersje od hihatów już nie stronią. Pierwsza, za którą odpowiada maestro Bicknell, otwarcie nawiązuje do klasycznych release'ów cyklu Lost co samo w sobie wystarczy za najwyższą rekomendację. Odsłona druga jest dziełem samego Roberta Hooda - utrzymana w oldschoolowym klimacie Detroit techno robi wrażenie pochodzącej z okolic roku 1996 (a był to bodajże najciekawszy okres w jego twórczości). Całości dopełnia niespełna dwuminutowy darkambientowy track Steve'a... Na całość naprawdę warto było czekać!

[Essence]

Oliver Ho - Night EP
[Continual 14]



Po okresie nieco słabszej formy Brytyjczyk chińskiego pochodzenia Oliver Ho swymi ostatnimi produkcjami (m.in. na Meta czy Surface) demonstruje powrót do doskonałej formy. Podobnie jest z "Night EP" - to już druga EPka Olivera, wydana na należącym do Roba Alcocka labelu Continual (pierwszą opublikował pod pseudonimem Seeker). Ho wraca tu do korzeni, wyraźnie nawiązując do swych wczesnych produkcji wydanych na Surface. Hipnotyczne, pulsujące rytmy plus doskonałe brzmieniowe pejzaże... Jeśli pamiętacie ponadczasowe "Dream your life" sprzed 5 lat to nie rozczarujecie się sięgając po tą płytę; jeśli zaś nie pamiętacie - najlepiej sięgnijcie od razu po obie;)

[Essence]

Archae - Genealogy
[Maracas]





Od czasu rozejścia się duetu Archae & Grovskopa, obaj jego członkowie doskonale radzą sobie z karierą solową. Jednak podczas gdy Grovskopa skupia się na produkcjach utrzymanych w konwencji klasycznego techno, Benny Liberg aka Archae umiejętnie udowadnia iż nieobce są mu bardziej eksperymentalne obszary muzyczne. Trafnym określeniem na jego twórczość zdaje się być "rock and rollowe techno" - ciężkie, złamane bity i ostre, syntetyczne riffy, obowiązkowo podane w industrialowym sosie. Myślę iż podobnie brzmieliby Throbbing Gristle, gdyby zaczęli nagrywać dopiero teraz. Zainteresowanym radzę spieszyć sie z zakupem tej płyty, gdyż wyszła ona w nakładzie zaledwie 400 sztuk.

[Essence]

Takaaki Itoh - Clench your wench
[Sheep]



Japończyk Takaaki Itoh jest przypuszczalnie najbardziej znienawidzoną postacią w środowisku producentów industrial techno. Nic zresztą dziwnego, biorąc pod uwagę fakt iż miast oryginalności stawia on na kopiowanie cudzych pomysłów. W niektórych przypadkach posunął się do ostrego samplingu (czerpiąc m.in. z produkcji Olivera Ho i Surgeona), czym zraził do siebie wiele osób - zarówno wśród odbiorców, jak i producentów. Szkoda, gdyż przy odrobinie własnej inwencji mógłby osiągnąć bardzo wiele. Na najnowszym Sheepie Itoh bierze na warsztat głównie produkcje Regisa oraz British Murder Boys. Płyta jest przyzwoicie nagrana, ale właśnie te "nawiązania" psują efekt i napełniają niechęcia do dalszej obserwacji jego twórczości.

[Essence]

Echoplex
Pin Atak [Soleil]



Piotr Śliwiński aka Echoplex po raz kolejny udowadnia, że jest w światowej czołówce producentów techno. Trzy nagrania składają się na ósmą z kolei EPkę, wydaną przez jego własny label. Słuchając tytułowego utworu wydaje się, że z prędkością światła pędzimy w przyszłość, gdzie jedynym pewnikiem jest to, że tak jak szybko się pojawiliśmy tak szybko przeminiemy. Przeszywające, melancholijne pady nie wróżą nic dobrego. Drugie nagranie, Waiting For Her, to oszczędny ale jednocześnie bardzo efektywny, połamany bit. Pozwala na nieco wytchnienia. I wreszcie Luminosa. Pozytywny klimat osadzony na solidnej perkusji z pogranicza tech-house'u i deep techno. Tchnienie optymizmu. Warto posłuchać a tym bardziej wrzucić do case'a.

[Dee Gregg]

Lucas Rodenbush
Sequential Reactions [Affected]



Lucas Rodenbush już od prawie 14 lat aktywnie uczestniczy w budowaniu sceny elektronicznej muzyki tanecznej. Duży wpływ na jego twórczość wywarł Depeche Mode, New Order, Ministry, Electronic i Erasure. Jego produkcje wydały między innymi Transmat, Soma, Plastic City, Grayhound, Afterhours, Resource Records, Jump Recordings czy Organised Noise. Występuje także pod aliasami EBE Audio, Entity, Moonchild.
Omawianą EPkę można generalnie zakwalifikować do Deep Tech Hoouse'u choć... Drugie z nagrań zahacza momentami o brzmienia spotykane raczej w melodyjnych odmianach progressive house'u. Ale jest to bardzo przemyślane i wyważone. Z kolei Conduit delikatnie acz konsekwentnie wyciągnie na parkiet nawet najbardziej opornych. Płytę kończy breakbeatowy Mechanism, który można także... zakończyć seta. Podsumowując, Sequential Reactions to majstersztyk, który sprawdzi się nie tylko na parkiecie ale także i w domu, zwłaszcza po ciężkim dniu.

[Dee Gregg]

Rob Rowland
Umbro Chance [Adrenogroov]



Szwajcarski label Adrenogroov tym razem postawił na Roba Rowlanda, znanego także pod pseudonimem Bomb Jack. Na początek Umbro Chance w remiksie Diego. Maksimum tech house'owej energii, typowej także dla nagrań Vince'a Watsona czy Rino Cerrone. Bez specjalnej ideologii ale specjalnie na dancefloor. Na odmiennym krańcu znajduje się deep house'owy Chopper, który sprawdzi się także w chilloutach. Najbardziej przemawia do mnie jednak oryginalna wersja Umbro Chance. Zawodzące pady obejmują lekko funkującą acz zdecydowaną perkusję. Warto sprawdzić.

[Dee Gregg]



KORG
KAOSS PAD ENTRANCER

Coraz większą rolę podczas wszelkiego rodzaju wydarzeń muzycznych odgrywają wizualizacje. Stają się coraz bardziej powszechne także na mniejszych imprezach. Ich rola będzie nadal wzrastać a to dlatego że dobrze przygotowany pokaz jest znakomitym uzupełnieniem muzyki i może razem z nią tworzyć bardzo spójny przekaz. Do wizualizacji wykorzystywane są komputery z odpowiednim oprogramowaniem lub systemy sprzętowe. W niniejszym artykule opiszemy te drugie, na przykładzie jednostki efektowej **Korg Kaoss Pad Entrancer** i miksera video **Korg KrossFour**.

Entrancer należy do serii efektorów Korg Kaoss Pad, które do tej pory służyły do przetwarzania sygnału audio. Wyposażony jest w 100 efektów video i 100 efektów audio (takie same jak w modelu Kaoss Pad 2), które można używać oddzielnie (tryb Audio lub Video) lub też łączyć w trybie Combi. Każdy z trybów pracy posiada osiem banków pamięci, do których można przypisać ulubione ustawienia.

Wykonana z metalu obudowa Entrancera jest bardzo solidna. W głównej części urządzenia znajduje się duży podświetlany touch pad, regulator natężenia efektu, przycisk do ręcznego wprowadzania tempa i przełącznik trybu pracy touch pada. Dolna część zawiera przyciski sterujące samplerem. W niniejszym opisie skupimy się na możliwościach Entrancera w zakresie obróbki video.

Urządzenie posiada dwa wejścia video. Pierwsze (Composite) znajduje się na panelu tylnym, drugie (S-Video lub Standard RCA) na panelu przednim. Przełączanie pomiędzy nimi dokonywane jest przełącznikiem Video Select. Jeśli chodzi o efekty video, to duża ich część jest stosunkowo niskiej jakości (duży stopień kompresji). Niektórym VJom nie będzie to przeszkadzało ale Ci, którzy potrzebują projekcji w wysokiej rozdzielczości moga się czuć zawiedzeni. Dużo zależy od preferencji względem określonych efektów. Przykładowo, Hue Adjustment pozwala znakomicie korygować kolor i moim zdaniem nie ma na tym polu konkurentów.

Niektóre efekty można zsychronizować z tempem nagrania. Pozwala to kontrolować czas opóźnienia (delay time) lub szybkość LFO (oscylator niskich częstotliwości) dla efektu panoramy, phasera czy flangera. Tempo może być wprowadzane ręcznie, przez wejście MIDI lub rozpoznawane automatycznie dzięki funkcji Auto BPM.



Intuicyjne sterowanie parametrami danego efektu jest możliwe dzięki dużemu, podświetlanemu touch padowi. Entrancer umożliwia także nagrywanie sekwencji ruchów na touch padzie, dzięki czemu można je później szybko przywoływać.

Ciekawą i unikalną funkcją wśród rozwiązań sprzętowych jest sześciosekundowy sampler, który pozwala na zapętlanie, przewijanie do tyłu i skreczowanie nagranym fragmentem klipu.

Do znajdujących się w górnej części Entrancera ośmiu przycisków Program Memory można przypisać ulubione ustawienia. Później, w dowolnym momencie pokazu będzie je można przywoływać. Ustawienia mogą zawierać informacje o numerze wykorzystanego efektu, statusie przycisku HOLD, położeniu pokrętła FX BALANCE, wartości BPM (dla efektów z grupy "BPM FX"), użyciu przycisków SAMPLE 1 i SAMPLE 2 (dla efektów z grupy "SAMPLE / PLAY") i wartości PAD MOTION.

Entrancer może także służyć do wysyłania komunikatów MIDI. Touch pad można porównać do dwóch potencjometrów, jednego pionowego a drugiego poziomego, które pracują w zakresie 0-127. Funkcjonalność MIDI można wykorzystać do współpracy z oprogramowaniem VJamm Pro (znane dzięki Coldcut), dzięki czemu jednym ruchem palca można w tym samym czasie kontrolować odtwarzanie jak i przetwarzanie materiału video.

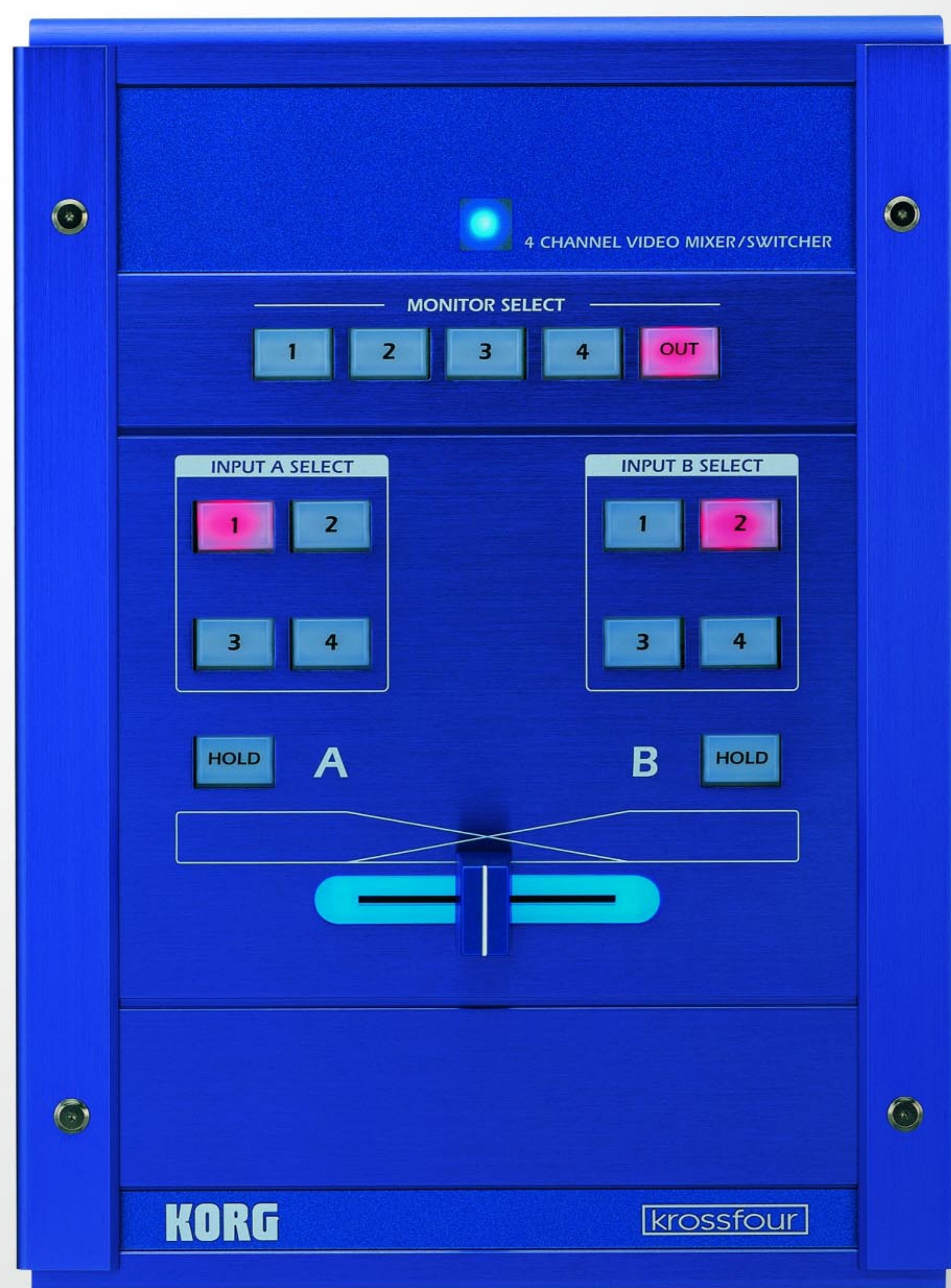
Podsumowując, Korg Kaoss Pad Entrancer jest ciekawą propozycją dla VJów poszukujących rozwiązań sprzętowych. Problemem może być cena i niska jakość niektórych efektów.
Rosnąca popularność platformy FreeFrame (efekty video) może skłonić VJów do budowy systemu do wizualizacji opartego o komputer ale należy pamiętać, że oprócz ceny komputera dochodzi także koszt zakupu programu i kontrolera MIDI. Może się się okazać, że takie rozwiązanie będzie znacznie droższe niż Entrancer.

Cena: 4080zł

Plusy:
- sampler,
- korekcja koloru,
- scratching na touch padzie,
- efekty audio i video,
- auto BPM,

Minusy:
- cena,
- niska jakość wielu efektów







KORG KROSSFOUR MIXER

Uzupełnieniem Entrancera może być Krossfour, dwukanałowy mikser z możliwością podłączenia czterech sygnałów video.

Urządzenie nawiązuje wyglądem do Entrancera. Górny panel został zaprojektowany bardzo przejrzyście. Znajdują się na nim przyciski aktywujące monitorowanie wejść, przyciski wyboru wejść dla kanałów A i B, przyciski do "zamrażania" (stop klatka) obrazu oraz crossfader do miksowania pomiędzy kanałami. Pozostałe kontrolery znajdują się na panelu przednim.

Tylny panel Krossfoura posiada wejścia dla kanału 1 (SVHS i RCA), kanałów 2 (RCA) i 3 (RCA), wyjścia SVHS i RCA, przełącznik NTSC/PAL. Wejście 4 (RCA) znajduje się na panelu przednim, razem z wyjściem monitorowania.

Mikser posiada funkcję Time Base Correction która gwarantuje stabilną synchronizację przy pracy z wieloma źródłami video (odtwarzacze DVD, magnetowidy, kamery video, komputery, etc.).

Oprócz miksowania video, urządzenie pozwala stosować efekty Chroma-key i Luma-key. Chroma-key to efekt pozwalający usunąć z klipu video określony kolor i wstawić w to miejsce inny klip, który znajduje się w tle (na niższej warstwie). Przykładowo, jeśli ktoś biegnie na tle czarnej ściany to usuwając czarny kolor można sprawić, że tłem będzie np. las, morze.
Luma-key (skrót od Luminance-key) działa na podobnej zasadzie jak Chroma-key.
Różnica polega na tym, że określając poziom jasności definiujemy obszar który zostanie "wycięty" po to by na jego miejsce wstawić inne tło.

Kolor tła (czarny lub biały) lub sposób nakładania klipów (C-K czyli Chroma Key lub L-K czyli Luminance key) wybiera się przełącznikiem MODE podczas gdy potencjometrem FINE dopasowujemy poziomy C-K i L-K.

Jednym z istotnych atutów KrossFoura jest wspomniany już crossfader, który pozwala stosować bardzo płynne przejścia, co przydaje się zwłaszcza przy miksowaniu sygnałów z kamer. Za pomocą przełącznika FADER CURVE można wybrać jedną z czterech charakterystyk pracy crossfadera:

- płynne miksowanie pomiędzy kanałami (w środkowej pozycji następuje wyrównanie proporcji),
- brak miksowania pomiędzy kanałami, w miarę zbliżania się do środkowego położenia następuje wzmocnienie obu kanałów.
- miksowanie kanałów tylko w centralnym położeniu crossfadera,
- przełączanie pomiędzy kanałami. Crossfader działa jak przełącznik.

Szkoda, że konstruktorzy Korga nie zdecydowali o umieszczeniu crossfadera w dolnej części urządzenia. Rozwiązanie takie znacznie zwiększyłoby komfort użytkowania.

Chwilowe "zamrożenie" (stop klatka) obrazu z danego kanału jest dokonywane przez użycie klawiszy HOLD. Zatrzymany obraz ma jednak niższą rozdzielczość i cechuje się pewną pikselizacją.

Podsumowując, KrossFour jest nieco tańszy niż Edirol V4. Decyzja o wyborze powinna wynikać ze stylu miksowania. Jeśli VJ korzysta już z Entrancera to naturalnym wyborem i uzupełnieniem będzie właśnie KrossFour.

Cena: 2886zł

Plusy
- solidna, metalowa obudowa
- crossfader
- czytelne rozmieszczenie regulatorów
- funkca Time Base Correction
- efekty Chroma Key i Luminance Key

Minusy
- zbyt wysokie położenie crossfadera
- kontrolery na przednim panelu
- wyjście monitora (powinno znajdować się z tyłu)

Kontakt: Mega Music, (058) 551 18 82
WWW: www.korg.megamusic.pl

Michał Kosek



CASE CHECK

ALEXANDER KONING

kevin saunderson	i say something [cdr]
darren emerson	again [white]
john occlussion	wild time [electronic movement]
the visitors	the race (schwarz rmx) [playhouse]
nude club	survive (sharam jey rmx) [sonic city]
phonique	red dress [dessous]
guido schneider	oh my buffer [pokerflat]
devilfish	spacephonk [formula]
digital motion	flux [adsr]
veztax	marco nastic rmx [recon warrior 003]

CHRIS DA BREAK

cirez d	control freak [mouseville]
eric sneo	brainhammer [clr]
d.a.v.e.	the drummer [hydraulix 27]
alex s	[sp groove 07]
stereo jack	my love [bash]
electro one	[panic groove 01]
dj bam bam	the london project [bass heavy music]
mark antonio	mimesis [analityc trail]
ant & bad boy pete	paranoid devilfish [fix]
cari lekebusch	reverted ep [hybrid]

ESSENCE

archae	genealogy [maracas]
steve bicknell	no hats required redefined [cosmic]
oliver ho	night ep [continual]
paul bailey	order for offerings [veto]
mark broom	industra [king of the snakes]
oscar mulero & christian wunsch	damage done pt.2 [tsunami]
v.a.	republika [infecta]
grovskopa	croatian techno sluts [recycled sound records]
monolake	tangent i [m-l]
lfo	lfo [white label]

HENRIK B

eric prydz	control freak (adam b & henrik b remix)
cari lekebusch	motions of energy [h-productions]
patrik skoog	desolation [drumcode]
speedy j & chris liebing	[collabs]
es ist freitag abeeeeend	5th anniversary night bootleg
whitehouse	[birdseed]
polygon window	quoth [warp]
chris mccormack	skyline [flux]
steve bicknell	why and for whom? (surgeon remix) [lost recordings]
surgeon	badger bite [downwards]

LANGE

ar52	unknown [cdr]
mike kogin	the silence 2005 [noys]
qursion	attraction (mk-s remix) [lange recordings]
24	the longest day (instrumental) [nebula]
robert nickson	twisted by design [asot]
george hales	isolation [lange recordings]
miikka and jussi	reginella [five am]
re locate	waterfall (estuera remix) [fundamental]
kyau vs albert	made of sun (hard dub) [euphonic]
photo electric	redemption (roy hayumi mix) [inspired]

CHRIS CARGO

barry gilbey & chris cargo	pres chunka funk [choo choo]
alex neri & federico locchi	aurora [tenax recordings]
luke fair	ultraviolet [bedrock]
parallel sound	echo [hope recordings]
chris cargo	cityscape [renaissance cdr]
metrobasement	new economy [avalanche]
david guetta	world is mine (deep dish remix) [virgin]
nikola gala & chris mozio	colourless ep [deep records]
adf	selection 1 [feed me]
generation gap vs jel ford & oscar charlie	the 201 [jel]

DAVE SEAMAN

tiefschwarz	issst [fine]
stel and john elliot	finding time (killahurtz) [audio therapy]
tone depth feat. matt shapiro	to the moon [cdr]
juliet	avalon (jlc mix) [virgin]
fischerspooner	just let go (thin white duke) [emi]
placebo	20 years (timo maas) [virgin]
holden and thompson	come to me [skint]
dole and kom	fast lane darkness [dbd]
bon garcon	freak u (full intention) [eye industries]
luke fair	bloc rock [bedrock]

FUNK D'VOID

michel de hey	come to me (funk d'void remix) [hey!]
alex smoke	don't see the point (remix) [soma]
joris voorn	donna's broken heart [cdr]
nathan fake	ep [traum]
tommie nevada	cdr [elp]
andre krami	safari (james holden remix) [crosstown rebels]
david parr	release yourself [stompafunk]
greg churchill	nolas scream [underwater]
jesper dahlback	fax man [elp]
monika kruse	raingargen (alexander kowalski remix) [terminal m]

KOOKIE

benjamin bates	whole (steve angello oversized dub) [id-t]
carl cox	give me your love (mi-son instrumental rmx) [23rd century]
crime club	the answer [tiger]
depeche mode	enjoy the silence (16b rmx) [white]
magnolia	it's all vain (steve angello remix) [data]
nick k vs rocco mundo	it's a dream [low riders]
olav basoski	de muja [rtztools]
pryda	spooks [pryda]
sin plomo	african stomper [stereo productions]
wawa	nova dub [dtrax]

LARS BEHRENROTH

bah samba	portuguese love (phil asher restless soul rmx.) [bko productions]
kerri chandler	back to the raw [deeply rooted house]
stacey mallory	afrikan soul [iwanai music]
dj spinna feat. the free radikalz	outta time [papa records]
pal joey	#18 [loop d'loop]
fudge fingas	getting togetha [firecracker rec.]
zero crossing	rhythm of life ep [perfect toy]
basil	time to be free (kei saguno tribute mix) [kingstreet]
middlefield	middlefield ep [diaspora rec.]
louie vega	africa / brasil (isolee rmxs) [vega rec.]

LEANDRO GAMEZ

dan corco vs patrick dubois	[versus]
v.a.	bar 1 e.p part 2 [shayan]
v.a.	nu thugs ep [zebra]
the forlom	curses upon curses [morris audio]
patrick dubois	my shirt is techno [discos de lata]
monologic	metrosexual [blazaebla]
damon wild	fried grooves [synewave]
backspin boyz	tin can spin [discos de lata]
tomie nevada	[memory lane]
miguel mendoza	psycodrama ep [armut]

MIKE P.

sten	stalker [sender]
john tejada	mono on mono [palette]
bucci	pink elln [cynosure]
tom clark	midnight traveller [highgrade]
m.i.a.	sweet november [sub static]
jori hullkonen	a letter from cardassia [f-comm]
pavel	grab it [dial]
apoll	family three [morris audio]
stephen beaupre	dirty lipreading [musiquerisque]
etiop	sub + [recognition]

SIMBA CASE

teebee	tsunami
ebony dubs	ritual
amit	village folk
simba & ginee k	mps
bad company	the pulse
simba & wonter	telefunk
fifth element	stone cold
simba & ginee k	untitled
raggamuffin whiteman	red (simba remix)
new order	blue monday (razor point remix)

TONY THOMAS

the producers	hard you [cubic]
mastik soul	zencisk [moxi]
dj hal	rolex ep [new era]
patrick turner	right there [cdr]
harold heath	forget about it [boxa 004]
steve mac	this beat [cdr]
mike monday	that shit was [rip 029]
u&i	incantation [freak & chic 06]
dj mouse & jabbar & bones	[red ant 046]
jose agulera & joe diaz	space latin [sunbar 01]

WAX VAX

laroque	visitations [hospital dub]
juanita juarez	brooklyn 11201 [dub]
laroque	throw your hands up [wildstyle dub]
dc, kubiks & holdtight	runaway [jerona fruits]
cls&wax	quite perfect [hospital dub]
logistics	millionaire [hospital]
holdtight	lounge [rubiks]
cls&wax	leisure [rubiks]
logistics	together vip [hospital]
cls&wax	double bubble [dub]

MACKIE

resonant evil	fast trip [invader recordings]
audio	the warrior & the serpent [g2 recordings]
vortex involute	a nation [outbreak ltd]
colobus	nightwalker (wrisk & mackie remix) [signal recordings]
resonant evil vs inasin	le grande [moving shadow]
gamet	my way [rank & file]
magna karta	the outsider [cell recordings]
future prophecies	my precious [outbreak records]
cypher	barbarians [outbreak ltd]
inasin	ying yang [gain recordings]

PAUL MAC

vince watson	intutitions (joel mull hard edit) [bio]
supagrupa	praga ep [supagrupa]
paul nice	joeys sermon [cdr]
exium / oscar mulero	[nheoma]
paul mac	breakaway faction [ingoma cdr]
teknotika	samedi (gary martin quiet village mix) [teknotika]
killa productions	(kb records inc 003)
paul mac	vol 9 [c-side]
lhas	a feeling [eskimo]
unknown	edits 01 [looking at the past]

STONEBRIDGE

solitaire	you got the love (mw's kidology mix) [susu]
future funk	wildberry tracks (the chosen few) [ambassade]
shapeshifters	back to basics (steve lawler) [positiva]
who's who	what's what ep [size]
angel moraes feat dana divine	you should've said (roger s) [stealth]
dave armstrong & redroche	love has gone [eyezcream]
the free maisons	love on my mind [loaded]
lost daze	out of daze [sucker djs]
a tribe called es	dancing (roger s) [stealth]
carl kennedy & johnny gleeson	banta boom [toolrom trax]

UTAH JAZZ

dj fresh	all that jazz [v]
utah jazz	glory days [dub]
swift & blame	unknown [charge]
utah jazz	done & dusted [liquid v]
ai	desperado [v]
pendulum	masochist (still kills it!) [breakbeat kaos]
utah jazz	do my thing [liquid v]
logistics	last year's loss [hospital]
die & clipz	channel rock? [full cycle]
seba & paradox	move on [hospital]

INTRO RECORDS (www.introrecords.com.pl)

stanny franssen	the 8th grave [platform]
patrik skoog	desolation [drumcode]
yves larock	red dragon [fine tune]
elek drums	3rd experience [garbage]
david guetta	the world is mine [blackstrobe, clamaran] [virgin]
cirez d	control freak [mouseville]
kobaya	rosa salvahe [recon warrior]
ben sims	good life [k.b records]
daft punk	aerodynamic [virgin]
crossfire	signz [avalanche]

KIX RECORDS (www.kix.com.pl)

blaze	most precious love [defected]
skc & schris su	desert siege / crash [commercial suicide]
v.a.	dirt off ya hip hop [fake records]
shy fx and t power feat elephant man	nature [ebony]
syncopix	general hospital / happy happy joy joy [hospital]
freaky jelapeno	gettin it on [fingerlickin]
sami koivikko	salmiakki [shitkatapult]
a skillz and krafty kuts	tricka technology / gimme the breaks [fingerlickin]
v.a.	superduperduckbreaks [stones throw]
dj deekline and pixie	don't smoke [rat records]

TECHSOUNDS (www.techsounds.pl)

brennan green	maple leaf madness [bearfunk]
booka shade	memento [get physical]
dj preach	return to the source [intec]
thomas jaldemark	primitive fun [lasergun]
sten	stalker [sender]
mathew jonson	decompression [minus]
hagedorn	soul cuts [onitor]
john tejada	mono on mono [palette recordings]
steve bug	loverboy (reloved) [poker flat]
joey beltram	the rising sun [tresor]

SLIPMATA_SLIPMATA_SLIPMATA_SLIPMATA_SLIPMATA_SLIPMATA_



Reason - cz. 2

Poprzednią lekcję Reasona zakończyliśmy omówieniem możliwości Redruma. Teraz przechodzimy do modułów: Dr:rex, SubTractor i Matrix. Oczywiście cały czas zachęcamy do eksperymentowania z poszczególnym ustawieniami. Jest to o wiele bardziej inspirujące niż sucha lektura :) Opisy i wskazówki mają Wam pomóc, ale nie zastąpią nabytego w praktyce doświadczenia.



Dr:rex Loop Player

Dr:rex

Dr:rex Loop Player to jeden z najciekawszych modułów Reasona. Pozwala odtwarzać i edytować pliki utworzone w **Propellerheads ReCycle**, który przeznaczony jest do pracy z pętlami audio i pozwala m.in. pociąć je na ***plasterki*** (tak będziemy określać kawałki pociętej pętli, które w języku angielskim noszą nazwę **slices**) zawierające poszczególne sample lub ich grupy. Tak przetworzone pętle pozwalają nie tylko na zmianę tempa bez zmiany wysokości, ale także na edycję poszczególnych plasterków.

Wykorzystując Dr:reksa można w nagraniu z tempem np. 138bpm (bpm - beats per minute czyli ilość uderzeń na minutę) zastosować pętlę, która oryginalnie posiada tempo 110bpm. Można wprawdzie podnieść wysokość pętli, ale drastycznie zmieni się jej brzmienie, co z kolei sprawi, że najprawdopodobniej nie będzie ona w tej samej tonacji co nagranie. Mogłoby się wydawać, że z pomocą mógłby przyjść time stretching (proces zmieniający tempo bez zmiany wysokości nagrania), ale i tutaj będzie zauważalna różnica w brzmieniu, a pętla straci tzw. kopa - będzie brzmiała bardziej płasko.
ReCycle zamiast stretchingu dzieli pętlę na mniejsze części, którą następnie można wyeksportować do zewnętrznego samplera sprzętowego lub użyć w Reasonie. Oprócz zmiany tempa można także zmieniać strukturę pętli (kolejność sampli, ich wysokość oraz głośność, etc).
Dr:rex obsługuje następujące formaty "poszatkowanych" pętli:
.rex - format generowany przez starsze wersje ReCycle (Mac),
.rcy - format generowany przez starsze wersje ReCycle (PC),
.rx2 - format generowany przez ReCycle w wersji 2.0 (Mac i PC). Podstawowa różnica pomiędzy formatami - rx2 obsługuje pliki stereo a .rex i .rcy tylko pliki mono.

Uwaga:
Inaczej niż pozostałe moduły Reasona - **Dr:rex** nie zapisuje ustawień w patchach (pliki definiujące położenie kontrolerów danego modułu). Ustawienia przypisane do plików REX są zapisywane jedynie w pliku Song (.rns), czyli - dla przypomnienia - pliku gdzie zapisywane jest całe nagranie. Jeśli zmieniono pętlę i pojawi się potrzeba jej wykorzystania w innych nagraniach, to w tym celu wystarczy skopiować Dr:reksa z nagrania źródłowego do nagrania docelowego.

Aby wstawić do naszego racka moduł **Dr:rex**, używamy menu Create. Pojawi się dobrze znana, rozwijalna lista wszystkich możliwych urządzeń i modułów Reasona.

By załadować pętlę przechodzimy do okna REX File Browser, skąd wybieramy określony bank - przykładowo Reason Factory Sound Bank. Następnie otwieramy jedną z pętli w formacie **.rx2**. W trakcie ładowania pętli, jej tempo zostanie automatycznie zsynchronizowane z tempem naszego nagrania.
Nad oknem, gdzie wyświetlany jest podgląd "pociętego" loopa znajduje się przycisk Preview, który pozwala odsłuchać załadowaną pętlę. (zasada działania jest prosta: pierwsze naciśnięcie uruchamia odtwarzanie, drugie zatrzymuje go).

Z prawej strony Preview znajduje się przycisk To Track. Jego naciśnięcie spowoduje, że cała pętla zostanie rozpisana w sekwencerze.

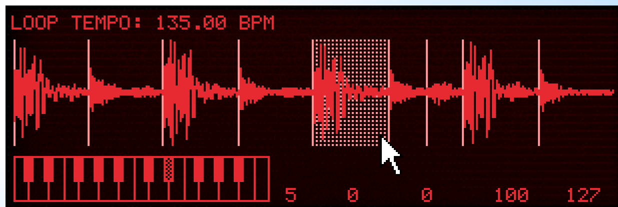
Przejdźmy do sekwencera. W pierwszej lewej kolumnie sekcji Dr:rex znajdują się nazwy plasterków. Kliknięcie nazwy plasterka umożliwia jego odsłuchanie, co pozwala na szybką identyfikację.



Rozpisanie pętli w sekwencerze za pomocą funkcji To Track

Zabawa z plasterkami :)

Zaznaczony plasterek jest wyróżniany przez podświetlenie na głównym ekranie Dr:reksa.



Zaznaczony plasterek

Są trzy metody zaznaczania:
- **kliknięcie na wyświetlaczu**. Jeśli podczas kliknięcia przytrzymany zostanie klawisz [Option] (Mac) lub [Alt] (Windows) to wskazany plasterek zostanie odtworzony.
- **użycie pokrętła Slice**, które znajduje się pod ekranem Dr:reksa.
- przez **MIDI** - wybór opcji "Select Slice Via MIDI" umożliwia grę na plasterkach za pomocą klawiatury MIDI. Plasterki będą kolejno przypisane do klawiszy - pierwszy z nich jest przypisany do C1.

Po zaznaczeniu możemy poeksperymentować z edycją. Możliwe jest to zarówno w sekwencerze jak i w Dr:reksie.



Edycja plasterka

Sekwencer pozwala edytować nuty sterujące plasterkami. Każdy z plasterków posiada własny "tor", na którym możemy umieszczać nuty o różnej długości i głośności.
Bezpośrednio z poziomu Dr:reksa można zmieniać parametry:
a) Pitch - zmiana wysokości o pół tonu, w zakresie ośmiu oktaw;
b) Pan - panorama, czyli kontrola pozycjonowania stereo;
c) Level - głośność;
d) Decay - skracanie długości;
Sterujące nimi kontrolery znajdują się bezpośrednio pod ekranem.

Dr:rex posiada także sekcję kształtującą i modulującą brzmienie całej pętli (bez rozbicia na poszczególne plasterki). Zwracamy uwagę, że wpływa ona jedynie na sposób odtwarzania plików REX, to znaczy nie powoduje w nich fizycznych zmian.

Sekcja oscylatora (Oscillator Section) pozwala zmieniać wysokość pliku REX w zakresie:
- oktaw (pokrętło Oct), od 0 do 8 gdzie 4 jest domyślną oktawą.
- półtonów (pokrętło Transpose lub klikanie na znajdującej się nad nim klawiatury), z możliwością podniesienia lub obniżenia częstotliwości o 12 półtonów (+/- 1 oktawa). Wartość ta może być zmieniana za pomocą klawiatury MIDI, a konkretnie klawiszami od C2 i C0 (C1 powoduje zresetowanie wartości przesunięcia do zera).
- centów (setne półtonów), od -50 do 50 (w dół lub górę o półtonu).

Sekcja filtrów umożliwia stosowanie jednego z pięciu rodzajów filtrów. Są to:

- 24 dB Lowpass (LP 24). Przepuszcza niskie częstotliwości i wycina wysokie. Ten rodzaj filtra był używany między innymi w syntezatorach Minimoog czy Prophet 5.
- D 12 dB Lowpass (LP 12). Ten filtr także przepuszcza tylko niskie częstotliwości, ale w bardziej łagodny sposób (12dB na oktawę). Często spotykany jest w klasycznych już analogach Oberheima czy Korga.
- D Bandpass (BP 12). Wycina niskie i wysokie częstotliwości, pozostawiając nienaruszone średnie.
- D High-Pass (HP12). W przeciwieństwie do filtra lowpass, highpass wycina niskie częstotliwości i przepuszcza wysokie.
- D Notch. Wycina średnie częstotliwości.

Brzmienie wybranego filtra możemy dopasować za pomocą suwaków Freq i Res.

Freq (Frequency, znany także jako "cutoff") określa w jakim obszarze spektrum będzie działał filtr. Stopniowa zmiana Frequency pozwala uzyskać klasyczne brzmienie "sweep".

Res (Resonance) kształtuje charakter filtrowanego brzmienia. Dla filtrów lowpass i highpass zwiększanie resonance podkreśla częstotliwości wokół bazowej częstotliwości, ustawionej przez suwak Freq. Im wyższa wartość res., tym bardziej brzmienie będzie wpadało w rezonans.

Natomiast zmiana parametru resonance w filtrach Bandpass i Notch powoduje zmianę szerokości zakresu brzmienia, które jest poddawane filtrowaniu.

Kolej na sekcje Envelope, które służą do definiowania tzw. obwiedni. W klasycznych syntezatorach obwiednie kontrolują zachowanie się parametrów pitch, volume, filter frequency, etc. od momentu naciśnięcia klawisza syntezatora / klawiatury MIDI do jego zwolnienia. Natomiast w Dr:reksie obwiednie są "uruchamiane" podczas każdorazowego odtworzenia danego plasterka.
Pierwsza moduluje częstotliwość filtra (Filter), druga wzmocnienie (Amp). Obie posiadają standardowe regulatory czyli Attack, Decay, Sustain i Release.

Idźmy dalej. LFO to skrót od Low Frequency Oscillator (czyli oscylatora niskich częstotliwości). Zasadnicze różnice pomiędzy LFO a klasycznymi oscylatorami to:
- LFO generują tylko fale (kształt sygnału) o niskich częstotliwościach,
- same LFO nie generują słyszalnego brzmienia. Służą jedynie do modulacji parametrów innych brzmień (sample, brzmienia wyprodukowane przez "klasyczne" oscylatory).



LFO czyli oscylator niskich częstotliwości

Do najpopularniejszych efektów uzyskiwanych za pomocą LFO zaliczane jest vibrato. Moduł Dr:rex pozwala ponadto użyć LFO do modulowania panoramy (panning, przesuwanie pomiędzy lewym a prawym kanałem) lub częstotliwości filtra.

Przycisk Sync włącza / wyłącza, w jednym z 16 odstępów czasowych, synchronizację LFO z tempem nagrania. Po włączeniu Sync, odstępy czasowe można ustawiać pokrętłem Rate.

Velocity Control
Funkcja velocity wykorzystywana jest do sterowania różnymi parametrami, w zależności od siły nacisku na klawisze syntezatora czy też klawiatury MIDI. Należy pamiętać, że pliki REX nie posiadają wartości velocity. Jeśli poleceniem "To Track" przeniesiemy "pociętą" pętlę do sekwencera, to standardowo wartość velocity dla wszystkich plasterków będzie wynosić 64. Czasem może to być wadą (pętla na całej swej długości ma taką samą głośność). Żeby to zmienić można dokonać bezpośredniej edycji w sekwencerze (okno Velocity) lub odtwarzając poszczególne "plasterki" za pomocą klawiatury MIDI. Mniejsza siła nacisku na klawisz to automatycznie mniejsza wartość velocity. I analogicznie, większy nacisk to większa wartość velocity.



Koła Pitch Bend i Modulation

Pitch Bend i Modulation
Kołem Pitch Bend możemy chwilowo zmieniać wysokość brzmienia, podczas gdy Modulation wprowadza modyfikacje do odtwarzanej pętli. Jeśli do komputera została podłączona klawiatura MIDI lub syntezator, to korzystanie z "fizycznych" kół Pitch Bend i Modulation znajdzie swoje wierne odwzorowanie na wirtualnych odpowiednikach Dr:reksa.

Maksymalny zakres Pitch Bend to 24. Przy największym wychyleniu do góry lub w dół odpowiada to dwóm oktawom w górę lub w dół. Koło Modulation pozwala jednocześnie kontrolować takie parametry jak:

- F. Freq czyli częstotliwość filtra. Wartości dodatnie zwiększają częstotliwość, podczas gdy ujemne zmniejszają.
- F. Res czyli parametr resonance filtra. Wartości dodatnie zwiększają rezonans, ujemne zmniejszają.
- F. Decay czyli Filter Envelope Decay. Wartości dodatnie zwiększają opadanie obwiedni filtra, ujemne zmniejszają.

W okienku Polyphony określamy polifonię, czyli liczbę jednocześnie odtwarzanych głosów lub plasterków.

Ustawienia audio. Jakość dźwięku.

High Quality Interpolation i LO BW określają relacje pomiędzy jakością dźwięku a stopniem wykorzystania mocy procesora zainstalowanego w komputerze.
High Quality Interpolation wykorzystuje zaawansowany algorytm interpolacji, co ma przełożenie na lepszą jakość dźwięku, zwłaszcza w pętlach zdominowanych przez wysokie częstotliwości. Jeśli nie potrzebujemy tego algorytmu - najlepiej go wyłączyć, ponieważ w innym razie będzie intensywnie korzystał z procesora.

LO BW (Low Bandwidth) usuwa pewien zakres wyższych częstotliwości, co może być niezauważalne. Włączając ten tryb zmniejszymy stopień zapotrzebowania na moc komputera.

Kończąc opis Dr:reksa, warto wspomnieć że Reason pozwala dodawać wiele instancji (kolejnych modułów) tego modułu. Tym samym w naszym projekcie można wykorzystać wiele "pociętych" pętli.



Oscylatory

- o oktawę, w zakresie 0 - 9,
- o półton (12 kolejnych półtonów odpowiada jednej oktawie),
- o jedną setną półtonu (tak zwane centy), w zakresie od -50 do 50.



SubTractor

SubTractor
Drugim modułem, który omówimy w tym odcinku, jest syntezator SubTractor.
W przeciwieństwie do Redruma i Dr:reksa, Subtractor nie opiera się na próbkach lecz generuje własne brzmienia. Podobnie jak w przypadku wcześniej opisywanych modułów, SubTractor może korzystać z wcześniej przygotowanych barw, a konkretnie z tzw. patchy, czyli plików zawierających informacje o ustawieniach poszczególnych kontrolerów (przełączniki, potencjometry, etc.).

Synteza subtraktywna
Do generowania dźwięku, SubTractor używa modelu syntezy subtraktywnej, która jest znana z wielu syntezatorów analogowych.
Najważniejsze funkcje charakteryzujące SubTractora to:
- maksymalnie 99-głosowa polifonia,
- podwójne filtry (multimode i lowpass),
- dwa oscylatory, każdy z 32. wzorami fal,
- modulacja częstotliwościowa (FM),
- dwa LFO,
- trzy generatory obwiedni.

Oscylatory
Podczas gdy w Dr:reksie oscylatory służyły do modulowania pętli, w SubTractorze są głównym generatorem brzmień. Tworzą falę (waveform) i częstotliwość (pitch). Rodzaj fal przekłada się na harmoniczną zawartość brzmienia. Jeśli brzmi to zbyt naukowo to najlepiej poeksperymentować z różnymi falami. Szybko wychwycie co mam na myśli :)

Rozpoczynając pracę nad nowym brzmieniem, pierwszym krokiem będzie określenie kształtu fali.

Oscylator 1 (oznaczony jako Osc 1)zawiera 32 rodzaje fal. Pierwsze cztery są standardowe. Pozostałe są rzadziej spotykane, ale mogą być bardzo przydatne do konstruowania klasycznych brzmień.
Częstotliwość oscylatora 1. można zmieniać na trzy sposoby:

Użycie drugiego oscylatora (włączany jest kliknięciem na przycisku znajdującym się po lewej stronie opisu "Osc 2") pozwala znacznie rozszerzyć możliwości modulacji. Nawet jeśli oba oscylatory będą ustawione tak samo, to delikatna zmiana jednego z nich spowoduje słyszalną różnicę, która najczęściej wzbogaci generowane brzmienie.

Po prawej stronie oscylatorów znajduje się regulator Osc Mix, określający proporcje pomiędzy oscylatorami.

Oscylatory wyposażono także w regulację przesunięcia fazowego (Phase), pozwalającą tworzyć "dodatkowe" fale. Dostępne są trzy tryby:
- zwielokrotnienie fal (x),
- odejmowanie fal (-),
- brak przesunięcia fazowego (o).

Po włączeniu Phase, oscylator rozpoczyna generowanie drugiej fal, o takim samym kształcie jak fala źródłowa i przesuwa ją względem niej o odległość ustawioną pokrętłem Phase. Poniżej zobrazowano przykłady fal utworzonych przez wykorzystanie przesunięcia fazowego.



Przesunięcie fazowe

Możliwości oscylatorów znacznie zwiększa synteza FM, czyli Frequency Modulation. Jak sama nazwa wskazuje chodzi o modulację częstotliwości. W SubTractorze częstotliwość oscylatora 1. może być kontrolowana poprzez częstotliwość oscylatora 2. Poziom tej kontroli jest określany przez ustawienie pokrętła FM. By sprawdzić możliwości tej funkcji, należy pamiętać o włączeniu oscylatora 2.

Oscylator 1 może być kontrolowany także przez Noise Generatora, który został przypisany wewnętrznie do wyjścia oscylatora 2. Wyłączenie oscylatora 2 przy jednoczesnym włączeniu Noise Generatora sprawi, że częstotliwość oscylatora 1 będzie sterowana szumem. Podobnie jak wcześniej, poziom wpływu jest określany przez pokrętło FM.

W prawym dolnym rogu sekcji oscylatorów znajduje się okno aktywacji Ring Modulatorów. Ich rola sprowadza się do zwielokrotniania sygnałów z oscylatora 1 i oscylatora 2. Można to wykorzystać do tworzenia bardziej złożonych brzmień.

Filtry
Sekcja filtrów w SubTractorze jest kluczowa, ze względu na wpływ jaki ostateczne wywiera na brzmienie wygenerowanej barwy dźwięku.



Filtry

Oprócz filtra multimode (pięć rodzajów filtrów), SubTractor posiada filtr low-pass. Filtry te można ze sobą łączyć co znacznie zwiększa możliwości modulacji. W tym celu musi być aktywna opcja Link i włączony filtr 2 (Filter 2). Częstotliwość filtra 1 będzie kontrolować przesunięcie częstotliwości filtra 2, pod warunkiem, że posiadają one różną częstotliwość.

Generatory obwiedni
SubTractor posiada trzy generatory obwiedni: pierwszy kontroluje wzmocnienie (Amp Envelope), drugi - częstotliwość pierwszego filtra (Filter Envelope), trzeci - Mod Envelope - można przypisać do:
- **Osc 1.** Mod Envelope kontroluje pitch (częstotliwość) Osc 1.
- **Osc 2.** Jak wyżej, z tą różnicą że dotyczy Osc 2.
- **Osc Mix.** Mod Envelope kontroluje parametr Mix w sekcji oscylatorów. W celu uzyskania określonego efektu należy pamiętać o aktywowaniu obu oscylatorów.
- **FM**. Mod Envelope kontroluje parametr FM. Podobnie jak wspomniano wyżej, muszą być włączone oba oscylatory.
- **Phase**. Mod Envelope kontroluje parametr Phase Offset dla Osc 1 i Osc 2. Należy pamiętać o aktywowaniu Phase (zwielokrotnienie lub odejmowanie fali).
- Freq 2. Mod Envelope kontroluje częstotliwość drugiego filtra (Filter 2).

LFO
SubTractor, podobnie jak Dr:rex, posiada sekcję LFO. Zasady działania LFO zostały już omówione podczas prezentowania Dr:reksa, więc tym razem przedstawimy konkretne możliwości LFO 1 i LFO 2 SubTractora.



LFO 1

W lewej kolumnie LFO 1 wybieramy kształt fali, podczas gdy w prawej wskazujemy jej przeznaczenie - parametr, który będzie nią modulowany.

Sync, podobnie jak w Dr:reksie, umożliwia synchronizację częstotliwości LFO z tempem nagrania.

LFO 2 to natomiast polifoniczny oscylator. Oznacza to, że każda nowa nuta (naciśnięcie kolejnego klawisza) będzie generować niezależny cykl LFO, podczas gdy LFO 1 moduluje docelowy parametr tym samym cyklem. Tą cechę LFO 2 można wykorzystać do tworzenia subtelnych efektów nakładania się wielu cykli na siebie.



LFO 2

Regulatorem Delay można określić wielkość opóźnienia pomiędzy naciśnięciem klawisza (odtworzeniem nuty) a "wejściem" modulacji LFO. Przykładowo, jeśli Osc 1 i Osc 2 są docelowym parametrem a wartość Delay ustawiono mniej więcej w połowie, to początkowo odtwarzane brzmienie będzie niezmodyfikowane a po chwili wejdzie modulacja. Opóźnione modulowanie LFO jest często stosowane w przypadku używania brzmień klasycznych instrumentów, ale poprzez jego zastosowanie można wzbogacać inne barwy.

Odtwarzanie...

Sposób odtwarzania jest kontrolowany przez szereg parametrów i modulację za pomocą standardowej klawiatury MIDI. Do dyspozycji są:

o Velocity Control
o koła Pitch Bend i Modulation
o Legato
o Portamento
o Polyphony (polifonia)



Ustawienia velocity

Velocity, co wspomniano podczas omawiania Dr:reksa, kontroluje szereg parametrów w zależności od tego jak mocno naciskasz na klawisze. Wartości velocity mogą być dodatnie, ujemne lub neutralne (środkowe położenie).

Oto zestawienie parametrów kontrolowanych przez velocity:
- **Amp**. Całkowita głośność z jaką odtwarzana jest barwa.
- **FM**. Kontrola parametru FM (patrz Osc 1).
- **M. Env**. Kontrola parametru Mod Envelope Amt.
- **Phase**. Kontrola parametru Phase Offset (patrz Osc 1 i Osc 2).
- **Freq 2.** Kontrola parametru Filter 2 Freq.
- **F. Env**. Kontrola parametru Filter Envelope Amt.
- **F. Dec**. Kontrola parametru Filter Envelope Decay.
- **Osc Mix**. Kontrola parametru Osc Mix.
- **A. Attack**. Kontrola parametru Amp Envelope Attack.

Koła Pitch Bend i Modulation



Koła Pitch Bend i Modulation

Pitch Bend i Modulation są typowymi kontrolerami w klawiaturach MIDI. SubTractor nie ogranicza się jednak wyłącznie do przetwarzania przychodzących z tych kontrolerów komunikatów MIDI. Posiada bowiem dwa koła Pich Bend i Modulation, którymi można modulować w czasie rzeczywistym w sytuacji gdy nie posiadamy fizycznej klawiatury MIDI lub mamy do dyspozycji taką, na której nie zaimplementowano tych kontrolerów.

Powyżej koła Bend znajduje się regulator Pitch Bend Range. Za jego pomocą można określić wielkość pitch bend podczas całkowitego przekręcenia koła w dół lub w górę. Maksymalny zakres to 24 czyli przesunięcie w dół lub w górę o dwie oktawy.

Koło Modulation może jednocześnie sterować szeregiem parametrów, dla których możemy określić, podobnie jak w sekcji Velocity Control, wartości dodatnie, ujemne lub neutralne.

Kolejnym parametrem, najlepiej sprawdzającym się przy barwach monofonicznych, jest Legato. By sprawdzić jak działa, proponuję ustawić Polyphony (polifonia) na 1 i nacisnąć dowolny klawisz. Następnie, bez zwalniania go, nacisnąć drugi. Zauważysz, że zmieniła się wysokość, ale odpowiednia nie jest uruchamiana od początku. Nie pojawi się nowy "atak".

W sytuacji gdy polifonia ma wartość większą niż 1, Legato będzie mogło zostać użyte tylko wtedy, gdy wykorzystane są wszystkie głosy. Przykładowo, jeśli określimy polifonię na 3, to Legato pojawi się dopiero razem z nutą następującą po akordzie wykorzystującym 3 klawisze.

Z kolei Retrig jest typowym ustawieniem dla odtwarzania polifonicznych barw. Gdy, bez zwalniania poprzedniego, naciskasz klawisz ponownie uruchamiane są obwiednie. Można to porównać do zwolnienia wszystkich klawiszy i następnie naciśnięcia nowego. W trybie monofonicznym Retrig sprawia że mając wciśnięty jeden klawisz i naciskając kolejny, z chwilą zwolnienia drugiego zostaje ponownie uruchomiona obwiednia z pierwszego klawisza.

Natomiast Portamento powoduje, że wynikająca z grania na różnych nutach zmiana wysokości nie jest skokowa lecz bardziej płynna. Pokrętłem Portamento określamy czas przejścia z jednej wysokości na drugą. Jeśli nie chcemy korzystać z tej funkcji to wystarczy ustawić ją na zero.

Ilość głosów (maksymalnie 99) jaką może jednocześnie odtwarzać SubTractor określamy regulatorem Polyphony. Warto pamiętać, że nawet wtedy gdy ustawiliśmy parametr Polyphony na wysoką wartość to w danym momencie procesor alokuje moc adekwatną do aktualnie zdefiniowanego Patcha.

Powyżej wyświetlacza Polyphony umieszczono przycisk Low BW (Low Bandwidth), który ma podobne zastosowanie jak w Dr:reksie, czyli przez częściowe ograniczenie pasma wyższych częstotliwości pozwala zmniejszyć zapotrzebowanie na moc procesora.

SubTractor może również odbierać wiadomości MIDI i przekierowywać je do różnych parametrów. Jeśli twoja klawiatura MIDI może wysyłać wiadomości Aftertouch lub masz dostęp do pedału Expression Pedal czy kontrolera Breath, to możesz je wykorzystać do modulowania parametrami F. Freq, LFO 1, Amp czy FM.
Subtractor i Matrix

W głównym oknie Matriksa wprowadza się nuty i odpowiadające im wartości głośności. Upewnijmy się, że z lewej strony okna wybrano Keys.

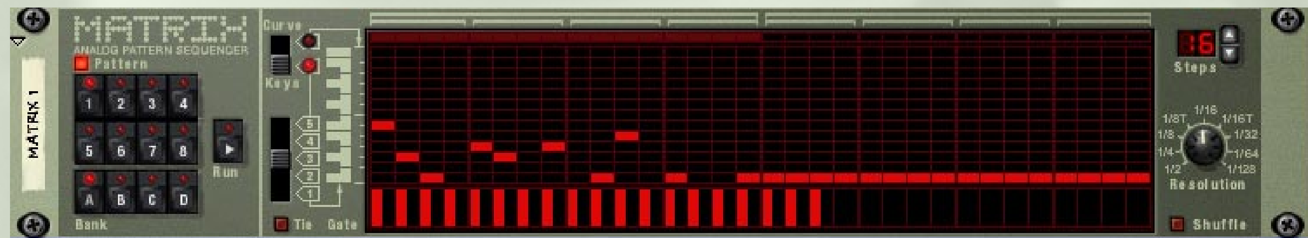
W oknie znajdować się będzie szereg prostokątów, które reprezentują wysokość każdej nuty dla każdego kroku w aktywnym paternie. Po uruchomieniu Play (na przycisku Transport) zwrócimy uwagę, że aktualnie wybrany patch w Subtraktorze jest odtwarzany z tą samą wysokością. By to zmienić wystarczy dowolnie poprzesuwać odpowiednie prostokąty. Jeśli chcemy by określona nuta była niesłyszalna to wystarczy obniżyć do samego dołu znajdujący się pod nią pionowy pasek, który określa jej głośność.

Poniżej przełącznika Keys / Curve znajduje się selektor wyboru jednej z pięciu oktaw. Należy przy tym pamiętać, że w danym kroku danego paternu może znajdować się tylko jedna nuta.

Przejdźmy teraz do możliwości jakie daje nam wybór opcji Curve. Po przełączeniu do niej w głównym oknie pojawi się szereg pionowych pasków. Są to tak zwane Curve Patterny, które są niezależne od paternów programowanych w opcji Keys. Mają one wpływ na odtwarzanie nut ale sama zmiana ich wysokości nie wywoła żadnego efektu. Dopiero połączenie wyjścia (na tylnym panelu) Curve CV z dowolnym wejściem sekcji Modulation Input Subtractora, spowoduje, że Curve Patterny będą modulować odpowiednim parametrem, np. FM Amount.

Na tylnym panelu Matriksa znajduje się także przełącznik Unipolar / Bipolar. Standardowe ustawienie to Unipolar, gdzie krzywe mają wartości równe zeru lub większe. Natomiast wybierając Bipolar, w środku okna zostanie wyznaczona linia gdzie wartość Curve jest równa zeru.

Opcja Bipolar może być szczególnie przydatna w sytuacji gdy jest potrzeba kontroli parametru, który może posiadać wartości dodatnie i ujemne, jak na przykład Pan.



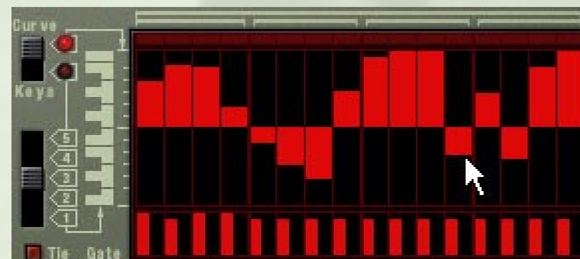
Sekwencer patternowy Matrix

Subtractor może być sterowany domyślnym sekwencerem Reasona ale teraz skupimy się na jego kontroli za pomocą Matriksa, sekwencera opartego na paternach.
Z menu Create wybieramy Matrix Pattern Sequencer. Zostaną automatycznie dokonane połączenia pomiędzy gniazdami Gate CV i Note CV Matriksa a Gate i CV Subtractora. Można to sprawdzić przez naciśnięcie klawisza [Tab].

Sposób działania Matriksa jest zbliżony do Redruma. Matrix posiada 32 strefy pamięci, podzielone na 4 banki i 8 paternów. Także rozdzielczość (resolution) i kroki (steps) działają analogiczne jak w Redrumie.



Tryb Key Edit



Opcja Bipolar

Po prawej stronie głównego okna Matriksa możemy określić ilość kroków (Steps) paternu, rozdzielczość (Resolution) oraz użyć opcji Shuffle, która doda trochę "swingu" do naszego paternu.

I tak oto druga lekcja Reasona dobiegła końca. Mam nadzieję, że duże możliwości opisywanych modułów cię nie przytłoczyły... Najważniejszym czynnikiem przy tworzeniu nagrań jest bowiem wyobraźnia a oprogramowanie i sprzęt to tylko narzędzia :)

[Dark Hunter]

KONKURS

Reakcja na MIXTAPE przerosła nasze oczekiwania!!! Dostaliśmy prawie 20 miksów. Po długich przesłuchiwaniach wybraliśmy mix pochodzącego z Gdyni **MC Buszmena**. Zapodał ostry dnb z nagraniami Kiko, Technical Itch, Crossfire, Dylan, Chase and Status, Tech Level 2, J Majik czy Ancronix.



Radek, bo takie imię nosi MC Buszmen, słucha także house'u, liquid tech-stepu czy transu. Oprócz muzyki interesuje się koszykówką.

Czekamy na kolejne miksy. Autor miksu miesiąca otrzymuje **słuchawki** i **torbę na płyty winylowe**. Zwycięskie miksy z całego roku wezmą udział w finale, który odbędzie się w grudniu 2005 roku. DJ, którego miks zostanie uznany za najlepszy w 2005 roku, otrzyma **dwa gramofony** (**z bezpośrednim napędem**) **i mikser**.

Aby wziąć udział w konkursie należy nagrać na kasecie magnetofonowej lub płycie CD (audio, wave lub mp3) mix o długości około 40-50 minut. Następnie trzeba do niego dołączyć:
- pełną listę wykorzystanych utworów według wzoru: wykonawca - tytuł nagrania - wytwórnia płytowa,
- swoją krótką biografię i jedno lub dwa zdjęcia dobrej jakości,
- adres i numer telefonu.

Całość prosimy wysyłać na adres:
PULLZ, Dąbrowa 188, 32-014 Brzezie z dopiskiem "MIXTAPE".

Można także przesłać na mixtape@pullz.net link do miksu w formacie MP3 (minimum 96kbps).

Uwaga:
Nie zwracamy nadesłanych miksów. Jeśli nie opiszemy Twojego to tylko dlatego, że inne miksy były lepsze. Próbuj dalej.
SŁUCHAMY WSZYSTKICH :)



telenowela

Wanna - be!
Coraz dziwniejsze dochodzą nas głosy… breaking news o nowych pseudoagencjach jeszcze bardziej pseudobookingowych, autolansowe zachwalanie pseudoumiejętności, wreszcie walka! Stare vs. Nowe. Totalnie zabrakło w tym wszystkim pokory.

Nie każdy kto ma 5 płyt jest DJem, tak samo jak nie każdy, kto głośno krzyczy to MC… To prawda, że każdy musi od czegoś zacząć. Ale ja osobiście polecam zaczynanie od początku. Pozwala nabrać dystansu do własnej pracy i pokory wobec tych, którzy osiągnęli więcej niż my… nawet jeśli prywatnie się z nimi nie zgadzamy. Słyszałam ostatnio o szkole dla selekcjonerów, kolejne szkółki DJskie wypuszczają dyplomowanych artystów sceny klubowej - tylko jakoś nikt nie zastanowił się, co zrobić z takim dyplomem? Powiesić na ścianie? Przykleić do case'a? Wytatuować sobie na plecach? Totalny kocioł.. Ale już zupełnie najgorsze jest to, że z pustych dyskusji nic nie wynika. Początkujący działacze sceny klubowej odbierają je jako formę ograniczania ich wolności osobistej, próbę niszczenia wizerunku, zamykanie drogi do kariery (sic!). Nie sądzę żeby ci, którzy tworzyli polską scenę klubową drżeli na myśl o konkurencji. Tak samo jak nie uważam, za konieczne składanie im hołdu… Na pewno patrzenie na lepszych, uczenie się od nich nikomu jeszcze nie zaszkodziło…

I em rajt bo to maj sajt:]
Fora internetowe pozwalają na anonimowe wypowiedzenie własnych poglądów… Tak naprawdę każdy, praktycznie bez żadnych konsekwencji, może przedstawić swój punkt widzenia. Taka platforma komunikacyjna jest potrzebna i nie ma tu nad czym za dużo dyskutować. Problem w tym, że społeczność klubowa jest mocno podzielona, a poczucie anonimowości mobilizuje do ataku… I tu zaczyna się zabawa. Totalna mieszanka informacji imprezowej, racjonalnych poglądów, śmiesznych zajawek, komicznych postulatów i osobistych ataków. Niestety tych ostatnich pojawia się coraz więcej. Jaka jest tego przyczyna? Popularyzacja klabingu, klonowanie DJów, rozrastanie przemysłu klubowego, czy może zwykłe pieniactwo? Odnoszę wrażenie, że to jakiś wyścig, że nie o muzykę chodzi, tylko o to żeby komuś dokopać… respekt dla tych, którzy mówią we własnym imieniu i w dodatku mają coś do powiedzenia… Dla reszty - wielkie dzięki za komiczne blah blah blah!

Klabingowa telenowela
Niby lansowany w TV trendy klabing to wycieczka, po co najmniej ośmiu klubach z grupą przyjaciół.. Wszyscy się zgadzają, że oferta powinna być różnorodna, żeby każdy miał prawo wybrać coś dla siebie. A ciągle i chyba w każdym mieście trwa walka między klubami - albo raczej między ich świtą.. Bo chyba dużo się nie pomylę porównując klubowe wysepki do minidworów… Prawie każdy ma jaśniepanującego rezydenta, świtę, która bije mu pokłony i sławi każde jego tchnienie, tak samo jak każdy ma jakiegoś błazna… Modne są wojny podjazdowe.. świta zbroi się w trendy słowa i przy dźwiękach ulubionego soundu atakuje przeciwników. Nie wiem - to jakaś krucjata jest?? Czy o co chodzi?? Jakie są zasady tej zabawy? Do pierwszej krwi, czy nie pozostanie kamień na kamieniu?… Atak następuje najczęściej pod osłoną 76. nicka założonego z tego samego IP - dobrze, że nie wszyscy jesteśmy tacy sprytni… Oczywiście zdarzają się koalicje. Nawet wypada należeć do jakiejś. Trzeba się koniecznie zdeklarować i najlepiej szybko zasłużyć sprawnie depcząc przeciwników…
Dziwna ta wolność słowa. Anonimowość wyzwala często w ludziach najgorsze instynkty…

Praca u podstaw
To śmieszy najbardziej. Pozytywistyczne ideały przeniesione na klubowy grunt brzmią absurdalnie. Lansowanie własnej racji pod przykrywką UŚWIADAMIANIA i święte oficjum orzekające o tym, co jest ambitne, a co nie.. do czego warto ruszyć nogą, a do czego głową… Szkoda, że są fora internetowe… może agitacja przeniosłaby się na ulice.. już wyobrażam sobie niektórych zaangażowanych bojowników o czystość stylową muzyki klubowej niczym natchnionych kaznodziejów, którzy pod drzwiami dyskotek głoszą dobrą nowinę…

DJów, którzy grają w klubach wątpliwej wg nich reputacji, żeby pokazać publice prawdziwe oblicze muzyki uwielbiam jeszcze bardziej… Kiedy mam ochotę na imprezę w określonej stylistyce muzycznej, nie czekam aż odbędzie się ona w dyskotece… szukam moich ukochanych dźwięków tam gdzie grają je DJe reprezentujący określony poziom… inna sprawa kiedy jakość brzmienia schodzi na plan dalszy… wtedy można iść na planty równie dobrze;] To ja jestem klaber uświadomiony? Czy może znajdzie się jakiś nawiedzony zawodnik, który przekona mnie do disco polo…

Mogę nie mieć racji… może mój punkt widzenia jest zbyt mocno osadzony w krakowskich realiach, ale gdyby ktoś przyszedł nagle do RTG mówiąc, że od dzisiaj będzie grał latin house, bo on tak chce, i taka jest jego misja… to mogłoby się to skończyć a./ tragedią - zależy na jaki vibe by trafił… b./ pustym dancefloorem.

To pokazał doskonale przykład innego krakowskiego klubu - Peweksu. Miał swoją publikę, dobre imprezy, chociaż tak naprawdę określenie 'zupełny brak jakiegokolwiek komfortu' nawet w najmniejszej części nie odzwierciedla tego jak wyglądał wewnątrz. I co? Teraz są ładne meble, pan DJ gra miłą dla ucha muzykę i na stolikach stoją kwiaty… no i ktoś kupił mikrofalówkę i greckie żyrandole… ślicznie… szkoda tylko, że jedyną prawdę na temat tego miejsca pokazuje krzywe lustro - ostatni relikt wcześniejszych czasów… Tak wygląda wychowywanie ludzi na siłę. Jak się w porę nie zamknie drzwi - uciekają…

Przecież nie ma przymusu klabingowego… czasem to jest nawet przykra konieczność. Wędrówka w poszukiwaniu imprezy odpowiedniej dla siebie (nie mówię oczywiście o afterach!) Wcale nie chcę chodzić na imprezy do dyskotek.. nie żebym miała coś przeciwko różowym spódniczkom… i mokasynom… gdzieżbym śmiała… tylko nie mam przyjemności w patrzeniu jak ich nosiciele skaczą do jungle - bo im to przypomina viva techno… i w sumie nie ważne co to za sound jest, byle z gwizdaniem nadążyć… Ja naprawdę nie chcę zmieniać ich punktu widzenia. Nie jestem DJem, ale wydaje mi się, że nie zagrałabym w miejscu, które mi nie odpowiada stylistycznie. Szkoda czasu. Tyle. Po co miałabym się narażać na zły vibe? Czekać aż ktoś sobie z mojego seta będzie próbował zrobić koncert życzeń? Jaka kasa jest tego warta.. Wszyscy wiemy, że są kluby i KLUBY, tylko że to rozróżnienie to indywidualna sprawa każdego… Po co wbijać wszystkich w ten sam korytarz? Dla wyższego utargu na barze? Czy może dla większego funu przy czytaniu relacji poimprezowej?

Klucz
Dystans + Pokora. Jest wielu lepszych od nas. Czerpanie z ich doświadczeń pozwala z całą pewnością zwiększyć perspektywę, a może też poprawić ostrość widzenia??
W każdym razie warto rozmawiać…

Magda Datura

OUTRO

Redaktor naczelny - Grzegorz Banaś, gbanas@pullz.net
Public Relations - Justyna Dziegieć, jdziegiec@pullz.net

Redaktorzy, współpracownicy - 105L, Amnesia, Aspi-rin, Marcin Biernat, Magda Datura, MK Fever, Dark Hunter, Essence, Ex-Or, Paweł Filipowski, Gato, Paweł Gzyl, Matt Kane, Kayin, Kookie, Maryśka Kmita, Michał Kosek, Michał Kosztowny, Sean McCarrick, Marcin Niewęgłowski, Notreex, Optik, Playaman, Benoit Pueyo, Wiktor Skok, Ken Williams, Zebo.

Wydawca: Antares, Dąbrowa 188, 32-014 Brzezie
tel. (012) 284-35-53, fax. (012) 284-35-73

www.pullz.net